

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU

Rok LVI Wrocław, kwiecień – czerwiec 2003 roku Nr 2

I. Akta Stolicy Apostolskiej

26.

Przemówienie Jana Pawła II do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii „Pro Vita”

(Watykan, 24-26 lutego 2003 r.)

Drodzy Członkowie Papieskiej Akademii „Pro Vita”!

1. Wasze zgromadzenie jest dla mnie miłą okazją, by was pozdrowić i wyrazić uznanie dla zaangażowania, z jakim Akademia „Pro Vita” prowadzi badania nad nowymi problemami, zwłaszcza w dziedzinie bioetyki.

Szczególne podziękowanie kieruję do prezesa Akademii prof. Juana de Diosa Viala Correi za miłe słowa powitania; jak również do wiceprezesa bpa Elia Sgreccii, z oddaniem, gorliwie i skutecznie pełniącego swą funkcję. Serdecznie pozdrawiam także członków zarządu i relatorów tego ważnego sympozjum.

Światło Objawienia

2. Podczas obecnego zgromadzenia – zgodnie z bogatym i obszernym programem – obradujecie na temat badań naukowych z zakresu biomedycyny, rozpatrując je z pozycji rozumu oświeconego wiarą. Perspektywa ta nie zawęży pola obserwacji, a raczej je poszerza. Światło Objawienia bowiem przychodzi z pomocą rozumowi w pełniejszym zrozumieniu tego, co stanowi o godności człowieka. To przecież człowiek – uczonej

– podejmuje badania. To również człowiek jest tym, na którym zazwyczaj przeprowadzane są doświadczenia. W każdym wypadku to właśnie on ma korzystać z rezultatów badań biomedycznych.

Wszyscy podzielają przekonanie, że postęp medycyny w leczeniu chorób zależy w pierwszym rzędzie od rozwoju badań. W szczególności głównie dzięki niemu medycyna mogła w sposób decydujący przyczynić się do zwalczania śmiertelnych epidemii i z powodzeniem stawiać czoło ciężkim chorobom, wpływając w znacznej mierze na podniesienie średniej wieku i poprawę jakości życia w wielu rozwiniętych regionach świata.

Wszyscy, zarówno wierzący jak i niewierzący, winniśmy doceniać i szczerze popierać te działania w zakresie biomedycyny, których celem jest nie tylko lepsze poznanie niezwykłych tajemnic ciała człowieka, lecz także zapewnienie ludziom naszej planety godziwych warunków życia, nie zagrażających ich zdrowiu.

O nową kulturę życia

3. Kościół katolicki ma jeszcze jeden powód do wdzięczności licznym uczonym zajmującym się badaniami z zakresu biomedycyny: wielokrotnie bowiem Magisterium Kościoła zwracało się do nich o pomoc w rozwiązaniu delikatnych problemów moralnych bądź społecznych i zawsze mogło liczyć na ich sumienną i owocną współpracę.

W tym miejscu pragnę przypomnieć w szczególności wezwanie, jakie papież Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* skierował do badaczy i uczonych, aby swą pracą przysłużyli się „dobru małżeństwa i rodziny”, starając się „wszechstronnie wyjaśnić różne warunki sprzyjające właściwemu regulowaniu ludzkiej rozrodczości (n. 24). Ponawiam to wezwanie, zwracając uwagę na jego stałą aktualność, tym większą ze względu na coraz pilniejszą potrzebę znalezienia „naturalnych” rozwiązań problemu bezpłodności małżonków.

W encyklice *Evangelium vitae* ja również zaapelowałem do intelektualistów katolickich, aby poprzez swą aktywną obecność w środowiskach kulturotwórczych oraz ośrodkach badań naukowych zaszczerpiali w społeczeństwie nową kulturę życia (por. n. 98). Właśnie z tą myślą utworzyłem waszą Akademię „Pro Vita”, powierzając jej zadanie „studiowania podstawowych problemów medycyny i prawa, mających znaczenie dla promocji i obrony życia, zwłaszcza w ich bezpośrednim powiązaniu z chrześcijańską moralnością i wskazaniami Magisterium Kościoła, a także szerzenia wiedzy o nich i formacji w tej dziedzinie” (por. motu proprio *Vitae mysterium*, 4, cyt. za *Evangelium vitae*, 98).

Na polu badań biomedycznych Akademia „Pro Vita” może zatem służyć za jasny punkt odniesienia nie tylko uczonym katolickim, lecz wszystkim, którzy pragną działać w tym sektorze medycyny na rzecz prawdziwego dobra każdego człowieka.

Badania naukowe a godność człowieka

4. Dlatego ponawiam gorący apel, aby celem badań naukowych i biomedycznych, dalekich od wszelkich pokus manipulowania człowiekiem, było szukanie metod i środków chroniących ludzkie życie, umożliwiających leczenie chorób i rozwiązywanie pojawiających się nieustannie nowych problemów w sferze biomedycyny. Kościół szanuje i popiera badania naukowe, które mają nastawienie prawdziwie humanistyczne i nie traktują człowieka w sposób instrumentalny, ani nie działają na jego szkodę oraz zachowują niezależność od interesów politycznych i ekonomicznych. Szerząc postawy moralne dyktowane przez naturalny rozum, Kościół jest przekonany, że w ten sposób służy cenną pomocą badaniom naukowym, których celem jest prawdziwe dobro człowieka. W tej perspektywie przypomina on, że nie tylko cele, lecz także metody badań i stosowane środki muszą zawsze wyrażać poszanowanie godności każdej istoty ludzkiej, na każdym etapie jej rozwoju i w każdej fazie eksperymentu.

Dziś, zważywszy na ogromny rozwój biotechnologii, eksperymentującej również na człowieku, bardziej może niż w innych czasach konieczne jest, aby naukowcy byli świadomi nieprzekraczalnych granic, jakie wyznacza ich działalność badawczej wymóg obrony życia, nienaruszalności i godności każdej istoty ludzkiej. Wielokrotnie powracałem do tej kwestii, jestem bowiem przekonany, że w obliczu niektórych eksperymentów na człowieku bądź roszczeń do ich przeprowadzania nikomu nie wolno milczeć; tym bardziej nie wolno milczeć Kościołowi, który byłby w przyszłości oskarżany o milczenie przez historię i, być może, samych przedstawicieli nauki.

5. Słowa szczególnej zachęty pragnę skierować do uczonych katolickich, aby z kompetencją i profesjonalizmem działali w tych sektorach, w których najpilniej potrzebna jest pomoc w rozwiązywaniu problemów dotyczących życia i zdrowia ludzi.

Apeluję w szczególności do instytucji oraz uniwersytetów, które noszą zaszczytne miano „instytucji katolickich”, aby starały się zawsze godnie reprezentować wartości duchowe, którym zawdzięczają swe powstanie. Potrzeba autentycznej zmiany sposobu myślenia i nowej kultury, odznaczającej się wysokim poziomem etycznym i niepodważalną wartością naukową, by w badaniach osiągnąć postęp na miarę godności człowieka i jego wolności.

Opieka zdrowotna dla wszystkich

6. Na koniec jeszcze jedno istotne spostrzeżenie: coraz pilniejsza staje się potrzeba pokonania ogromnej, karygodnej przepaści, jaka dzieli kraje rozwijające się od krajów rozwiniętych pod względem możliwości prowadzenia badań w zakresie biomedycyny, służących ochronie zdrowia

i wsparciu ludności nękaney przez nędzę i katastrofalne epidemie. Mam tu na myśli zwłaszcza dramat AIDS, szczególnie poważny w wielu krajach afrykańskich.

Należy zdać sobie sprawę, że pozbawiając tę ludność dobrodziejstw nauki i kultury, nie tylko skazuje się ją na życie w nędzy, wyzysk ekonomiczny i brak struktur służby zdrowia, lecz także dopuszcza się niesprawiedliwości i na dłuższą metę zwiększa zagrożenie dla zglobalizowanego świata. Wykorzystanie zasobów społeczności lokalnych oznacza zagwarantowanie równego dostępu do opieki zdrowotnej, co stanowi w ostatecznym rozrachunku wkład w dzieło budowania pokoju na całym świecie. Problem moralny dotyczący badań naukowych z zakresu biomedycyny łączy się nieuchronnie z kwestią sprawiedliwości i solidarności międzynarodowej.

7. Życzę Papieskiej Akademii „Pro Vita”, która wkrótce rozpocznie dziesiąty rok swego istnienia, by wzięła sobie do serca to przesłanie i by przekazała je wszystkim badaczom, zarówno wierzącym jak i niewierzącym, uczestnicząc również w ten sposób w misji Kościoła w nowym tysiącleciu.

Dla wsparcia tej szczególnej służby, drogiej mojemu sercu a niezbędnej dzisiejszej i przyszłej ludzkości, proszę Boga o nieustanną pomoc i Maryję, Stolicę Mądrości, o opiekę – dla was i dla waszej pracy. Jako rękojmi niebieskiego światła pragnę udzielić wam, waszym bliskim i kolegom uczonym Błogosławieństwa Apostolskiego.

Jan Paweł II, papież

Za: L'Osservatore Romano nr 6/2003

27.

Przemówienie Jana Pawła II do uczestników kursu zorganizowanego przez Penitencjarie Apostolską na temat sakramentu pokuty *Okazywać miłość, przedstawiać prawdziwą naukę Kościoła*

W piątek 28 marca 2003 r. w Sali Klementyńskiej Ojciec Świąty spotkał się z uczestnikami kursu zorganizowanego przez Penitencjarie Apostolską dla kapłanów spowiadających w rzymskich bazylikach oraz alumnów przygotowujących się do sprawowania sakramentu pokuty. W przemówieniu podkreślił, że powinni oni w konfesjonale okazywać penitentom miłość, ale równocześnie muszą przedstawiać prawdziwe nauczanie Kościoła dotyczące problemów moralnych, które niepokoją ich sumienia.

1. Moi drodzy, kurs poświęcony problematyce forum wewnętrznego, organizowany corocznie przez Penitencjarię Apostolską, jest dla mnie sposobnością, aby przyjąć was na specjalnej audiencji. Witam serdecznie abpa Luigiiego De Magistrisa, Propenitencjarza Większego, dziękując mu za okazane mi wyrazy szacunku. Witam też prałatów i oficjałów waszego Trybunału oraz ojców penitencjarzy z patriarchalnych bazylik Rzymu, jak również młodych kapłanów i kandydatów do kapłaństwa, uczestników kursu oferującego im jak co roku możliwość głębszego poznania nauki Kościoła.

Wielokrotnie wyrażałem uznanie dla tych, którzy oddają się w Kościele posłudze pojednania: kapłan katolicki jest bowiem przede wszystkim sługą odkupieńczej Ofiary Chrystusa w Eucharystii i szafarzem Bogo przebaczenia w sakramencie pokuty.

2. Pragnę dziś zwrócić uwagę na szczególną więź łączącą kapłaństwo z sakramentem pojednania, który przede wszystkim sam kapłan powinien przyjmować z wiarą i pokorą, a także z częstotliwością wynikającą z osobistego przekonania. W odniesieniu do osób duchownych Sobór Watykański II naucza bowiem: „Szafarze łaski sakramentalnej łączą się najściślej z Chrystusem Zbawicielem i Pasterzem przez owocne przyjmowanie sakramentów, szczególnie przez częstą spowiedź, która przygotowywana w codziennym rachunku sumienia tak bardzo sprzyja koniecznemu nawróceniu serca ku miłości Ojca miłosierdzia” (*Presbyterorum ordinis*, 18; KPK 276, § 5, KKKW 369, § 1).

Wartość wynikająca z istoty sakramentu pokuty, jaką ma on dla kapłana przyjmującego go jako penitent, wzbogacona zostaje także jego oddziaływaniem ascetycznym, gdyż spowiedź staje się sposobnością, by wnikać we własne wnętrze, a tym samym ocenić – z radością lub ze smutkiem – swą wierność złożonym obietnicom. Spowiedź jest zarazem przedziwnym „doświadczeniem” odwiecznej miłości, jaką Bóg darzy każdego z nas w jego niepowtarzalnej tożsamości; pozwala zrzucić z siebie ciężar rozczarowań i goryczy, których zazналиśmy być może nie z własnej winy; jest balsamem kojącym rozmaite cierpienia, jakie niesie nam życie.

3. Z kolei jako szafarz sakramentu pokuty kapłan, świadomy, jak cenny dar łaski został złożony w jego rękach, powinien okazywać wiernym miłość pełną troski i akceptacji, nie szczędząc im czasu i unikając szorstkości czy oschłości w kontaktach z nimi. Zarazem, kierując się miłością, a właściwie sprawiedliwością, powinien im przedstawiać – bez ideologicznych zniekształceń i samowolnych uproszczeń – prawdziwe nauczanie Kościoła dotyczące ich problemów, nie poddając się oddziaływaniu *profanas voces novitatem*.

Pragnę tu zwrócić waszą uwagę zwłaszcza na obowiązek wierności nauczaniu Kościoła na temat złożonych problemów, jakie pojawiają się

w sferze bioetyki, lub zasad moralnych i kanonicznych odnoszących się do małżeństwa. W liście, jaki skierowałem do kapłanów na Wielki Czwartek 2002 r., pisałem: „Zdarza się czasami, że wierni odchodzą od konfesjonaliu nie mając jasności odnośnie do współczesnych problemów etycznych również dlatego, że nie znajdują w spowiednikach osób podzielających ich poglądy. W rzeczywistości ci, którzy w imieniu Boga i Kościoła sprawują tę delikatną misję, mają konkretny obowiązek nie kultywować, a tym bardziej nie wyrażać w miejscu sakramentalnym ocen osobistych odbiegających od tego, czego Kościół naucza i co głosi. Nie można mylić miłości z odchodzeniem od prawdy w imię złe pojętej wyrozumiałości” (*List do Kapłanów*, 17 marca 2002 r., n. 10).

4. Sakrament pokuty, jeśli jest właściwie udzielany i przyjmowany, staje się głównym narzędziem rozeznawania powołań. Kto działa na forum wewnętrznym, musi sam zyskać moralne przekonanie o zdatości i szczerości osób poddanych jego kierownictwu duchowemu, aby móc w sposób uprawniony wyrazić aprobatę i poparcie dla ich zamiaru przyjęcia święceń kapłańskich. Taką moralną pewność można zresztą osiągnąć tylko wówczas, gdy wierność kandydata wobec wymogów powołania została potwierdzona przez długotrwałe doświadczenie.

Kierownik duchowy powinien jednak zapewniać kandydatom do kapłaństwa nie tylko pomoc w rozeznaniu, ale także dawać przykład własnym życiem, starając się upodobnić do Serca Chrystusa.

5. Prawidłowe i owocne sprawowanie posługi pojednania oraz zmiłowanie do korzystania z sakramentu pokuty zależą przede wszystkim od łaski Bożej. Kapłan pragnący uzyskać ten dar znajduje niezwykłą pomoc w pośrednictwie Maryi, która jako Matka Jezusa, najwyższego i wiecznego Kapłana, jest też Matką Kościoła i Matką kapłanów. Niech każdemu kapłanowi wyjedna Ona od swego Syna dar świętości, uzyskanej poprzez przystępowanie do sakramentu pokuty, przyjmowanego z pokorą i szczodrą udzielanego.

Na wasze przemyślenia, postanowienia i nadzieje z serca wszystkim wam udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa, które niech będzie zadatkiem błogosławieństwa Bożego.

Jan Paweł II, papież

Watykan 28 marca 2003 roku

Za: *L'Osservatore Romano* nr 6/2003

**Przemówienie Jana Pawła II do młodych
przed zbliżającym się
XVIII Światowym Dniem Młodzieży
(Watykan, 10 kwietnia 2003 r.)**

Otwórzcie przed Maryją drzwi swoich serc!

Droga młodzieży!

Witam Księdza Kardynała Wikariusza, dziękując mu za słowa, jakie zechciał do mnie skierować, pozostałych kardynałów i biskupów tu obecnych, waszych kapłanów i wychowawców. Pozdrawiam młodych ludzi, którzy przemawiali do mnie w imieniu innych i przekazali mi wymowne dary, a także każdego z was, drodzy młodzi z Rzymu i z diecezji na terenie regionu Lacjum, przybyłych tutaj.

Pozdrawiam też uczestników spotkania poświęconego Światowym Dniom Młodzieży, zorganizowanego przez Papieską Radę Świeckich, a wraz z nimi delegację młodzieży Toronto i Kolonii, artystów i świadków, którzy towarzyszą nam dzisiaj. Pozdrawiam jeszcze i deszcz, który nam towarzyszył, przestał na trochę, ale zdaje się, że teraz wraca!

„Oto Matka twoja!” (J 19, 27). To słowa Jezusa, które wybrałem jako temat obecnego XVIII Światowego Dnia Młodzieży.

Kiedy nadszedł „czas”, Jezus z krzyża przekazuje uczniowi Janowi Maryję, Matkę swoją, czyniąc Ją za pośrednictwem umiłowanego ucznia Matką wszystkich wierzących. Oto, mówi do każdego z nas Jezus: Maryja, Matka Moja, od dzisiaj staje się także twoją Matką! Zadajemy sobie pytanie: kim jest ta Matka? Aby to lepiej zrozumieć, radzę wam, byście przeczytali na nowo, w tym Roku Różańca, cały wspaniały rozdział VIII konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II. Maryja „współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość zarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego to stała się nam matką w porządku łaski” (n. 61). A to nadprzyrodzone macierzyństwo trwać będzie aż do chwalebego powrotu Chrystusa.

Oczywiście jedynym Odkupicielem jest On, Jezus Chrystus. On jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi! Wszelako – jak naucza Sobór – Maryja współpracuje i uczestniczy w Jego dziele zbawienia. Jest więc Ona Matką, do której winniśmy mieć głębokie i prawdziwe nabożeństwo, nabożeństwo głęboko chrystocentryczne, owszem zakorzenione w samej trynitarnej Tajemnicy Boga.

„Oto Matka twoja!”. I od tej godziny – mówi dalej Ewangelia – uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 27).

Przyjąć Maryję do swego domu, do swego życia, to przywilej każdego wiernego. Przede wszystkim w chwilach trudnych, jak te, które i wy, młodzi, przeżywacie w tym okresie swego życia.

Pamiętam taką chwilę w swoim życiu: gdy byłem młody, pracowałem w zakładach chemicznych i tam znalazłem te słowa: *Totus tuus*. I mocą tych słów mogłem przetrwać straszną wojnę, straszną okupację nazi-stowską, a potem inne trudne przejścia po wojnie... Tak więc przyjmowanie Maryi do swego domu, do swego życia jest otwarte dla nas wszystkich.

Właśnie dlatego zawierzę was dzisiaj Maryi. Moi drodzy, mówię to z własnego doświadczenia, otwórzcie przed Nią drzwi waszego życia! Nie lękajcie się otworzyć na oścież drzwi waszych serc Chrystusowi za pośrednictwem Tej, która chce zaprowadzić was do Niego, aby was uratować od grzechu i śmierci! Ona pomoże wam wsłuchać się w Jego głos i odpowiedzieć „tak”; na każdy plan, który Bóg wiąże z wami, dla waszego dobra i dla dobra całej ludzkości.

4. Zawierzam was Maryi, gdy myślami jesteście już w drodze na Światowy Dzień Młodzieży w Kolonii. Młodzież z Toronto przed chwilą przyniosła na ten plac Krzyż Roku Świętego, który w niedzielę przekazał swym przyjaciółom z Kolonii. Dwoje młodych ludzi z Rzymu przyniosło zaś pod Krzyż ikonę Maryi, która czuwała nad „strażnikami poranka” na Tor Vergata w czasie niezapomnianego Światowego Dnia Młodzieży roku 2000. Aby również zawsze było widać, że Maryja jest potężną Matką, która prowadzi nas do Chrystusa, pragnę, by w najbliższą niedzielę młodzież z Kolonii, oprócz Krzyża, otrzymała także tę ikonę Maryi, która wraz z Krzyżem będzie odtąd pielgrzymować po świecie w ramach przygotowań do Dni Młodzieży.

Wraz z Maryją, oczekując spotkania z młodzieżą z całego świata w Kolonii, pozostajecie w atmosferze modlitwy i wewnętrznego wsłuchania się w Pana. Dlatego pragnę, by Dzień ten przygotowywany był od tej chwili przez nieustanną modlitwę, którą ma zanosić cały Kościół, a zwłaszcza we Włoszech, z czterech znaczących miejsc: Sanktuarium Maryjnego w Loreto i z Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach; tu w Rzymie z ośrodka młodzieży św. Wawrzyńca, który od dwudziestu lat kilka kroków od bazyliki św. Piotra przyjmuje młodych pielgrzymów przybywających na Grób Księcia Apostołów i z kościoła Sant’Agnese in Agone na Piazza Navona, gdzie od Roku Świętego 2000 w każdy czwartek młodzież może znaleźć oazę modlitwy przed Eucharystią i może przystąpić do sakramentu spowiedzi.

5. Myśląc już teraz o Światowym Dniu Młodzieży w Kolonii, pragnę podziękować raz jeszcze Bogu za dar Światowych Dni Młodzieży. W ciągu tych dwudziestu pięciu lat pontyfikatu doznałem łaski spotykania się z młodzieżą ze wszystkich stron świata, przede wszystkim przy

okazji tych Dni. Każdy z nich był „laboratorium wiary”, w którym spotykał się Bóg i człowiek, a każdy młody człowiek mógł powiedzieć: „Ty, Chryste, jesteś «Panem moim i Bogiem moim»”! Były one prawdziwą szkołą wzrostu w wierze, życia kościelnego, odpowiedzi na powołanie.

Możemy stwierdzić z całą pewnością, że każdy Dzień naznaczony był macierzyńską miłością Maryi, której wymownym obrazem była pełna miłości matczyzna troska Kościoła o odrodzenie młodzieży.

6. „Oto Matka twoja!” (J 19, 27). *Regina pacis!* Odpowiedzieć na to wezwanie, biorąc Maryję do swego domu będzie oznaczać także zaangażować się na rzecz pokoju. Maryja, *Regina pacis*, jest bowiem Matką i jak każda matka jednego tylko pragnie dla swych dzieci: by żyły w pogodzie i zgodzie między sobą. W tej tragicznej chwili historii, gdy terroryzm i wojny zagrażają zgodzie między ludźmi i religiami, pragnę zawierzyć was Maryi, abyście stali się inicjatorami kultury pokoju, potrzebnej dzisiaj jak nigdy przedtem.

Zaangażowanie na rzecz pokoju w jednym tylko celu: dla człowieka jako takiego i dla przyjaźni między ludźmi, narodami i religiami. Taki pokój, jak dobrze to rozumiecie, osiągnąć można bardziej niż ludzkimi siłami, które są niezbędne poprzez ufne i usilne błaganie kierowane do Boga pokoju.

Jutro przypada czterdziesta rocznica ogłoszenia encykliki *Pacem in terris* przez błogosławionego Jana XXIII. Tylko angażując się w budowę pokoju na czterech filarach prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności, jak uczy nas *Pacem in terris*, można będzie odnowić współpracę między narodami i zharmonizować rozliczne i sprzeczne interesy kultur i instytucji.

Regina pacis, ora pro nobis! Jeszcze parę słów i was zwolnię! Jeszcze słowo, jedno słowo, słowo o różańcu.

7. Aby uprosić u Boga przez modlitwę dar pokoju, pragnę na zakończenie przekazać wam koronkę różańca, „słodki łańcuch, który wiąże nas z Bogiem”. Noście ją zawsze z sobą! Różaniec, odmawiany z rozumną pobożnością, pomoże wam przyswoić sobie tajemnice Chrystusa, by nauczyć się od Niego tajemnicy pokoju i uczynić z niej program swego życia.

Daleki od tego, aby być formą ucieczki od problemów tego świata, różaniec skłoni was do patrzenia na nie z odpowiedzialnością i wielko-dusznością, i pomoże wam znaleźć siły, by powrócić do nich, mając pewność Bożej pomocy i z niewzruszonym zamiarem dawania w każdej sytuacji świadectwa „miłości, która jest więzią doskonałości” (Kol 3, 14) (por. *Rosarium Virginis Mariae*, 40).

Z tymi uczuciami wzywam was do dalszego kroczenia waszą drogą życiową, na której wam towarzyszy moja miłość i moje błogosławieństwo.

Dziś rano odprawiłem Mszę św. w intencji tego spotkania z młodzieżą Rzymu i Lacjum.

Akt zawierzenia:

„Oto Matka twoja!”

(J 19, 27)

To Jezus, Panno Maryjo,
Z krzyża zechciał powierzyć nas Tobie,
nie aby osłabić, lecz by podkreślić
swoją wyłączną rolę Zbawiciela świata.
Jeżeli w osobie ucznia Jana
zawierzeni zostali Ci wszyscy synowie Kościoła,
tym bardziej chciałbym, aby zawierzeni byli Tobie, Maryjo,
wszyscy młodzi świata.
Tobie, słodka Matko,
której opieki zawsze doznawałem,
dziś wieczór ponownie ją powierzam.
Pod Twym płaszczem,
w Twojej opiece
szukają oni schronienia.
Ty, Matko Bożej łaski,
pozwól im rozblysnąć urodą Chrystusa!
To młodzi tego wieku,
którzy u zarania nowego tysiąclecia
przeżywają jeszcze niepokoje płynące z grzechu,
nienawiści, przemocy,
terroryzmu i wojny.
Ale są to ci sami młodzi ludzie, na których Kościół
patrzy z ufnością, świadom,
że przy pomocy Bożej łaski
uda im się wierzyć i żyć,
jak przystało świadkom Ewangelii
w dzisiejszym dniu historii.
O Maryjo,
Pomóż im odpowiedzieć na swe powołanie.
Prowadź ich do poznania prawdziwej miłości
i błogosław ich uczucia.
Wspieraj ich w chwilach cierpienia.
Uczyń z nich nieustraszonych głosicieli
Pozdrowienia Chrystusa w dniu Paschy: Pokój wam!
Wraz z nimi polecam Ci raz jeszcze siebie
I z ufną miłością powtarzam:

Totus tuus ego sum! Cały jestem Twój!
Każde z nich
wraz ze mną woła do Ciebie:
Totus tuus! Totus tuus!
Amen.

Jan Paweł II, papież

29.

List Jana Pawła II z okazji 750-lecia kanonizacji św. bpa Stanisława

„Beatum Stanislaum episcopum digne Sanctorum Catalogo diiximus ascribendum”. „Uznaliśmy za godne onego błogosławionego biskupa Stanisława wpisać do Katalogu Świętych” – tymi słowami, 17 września 1253 roku, mój czcigodny poprzednik, papież Innocenty IV potwierdzał akt kanonizacji krakowskiego Męczennika, nakazując równocześnie, aby jego pamięć była czczona każdego roku w dniu 8 maja. Kościół w Polsce z niegasnącą radością i pobożnością wypełniał ten nakaz, oddając cześć świętemu Patronowi całego Narodu. W tym roku, w którym przypada 750-lecie jego kanonizacji, czyni to w sposób szczególnie uroczysty. Z całego serca pragnę zatem przyłączyć się do obchodów tego jubileuszu i dać wyraz mojej jedności z duchowieństwem i wiernymi Kościoła w Krakowie i w całej Polsce, którzy gromadzą się u grobu św. Stanisława, aby wielbić Boga za wszelkie łaski, jakich na przestrzeni wieków zaznawał Naród polski za jego przyczyną.

Pamięć pasterzowania św. Stanisława na stolicy krakowskiej, które trwało zaledwie siedem lat, a zwłaszcza pamięć jego śmierci, nieustannie towarzyszyła w ciągu wieków dziejom Narodu i Kościoła w Polsce. A w tej zbiorowej pamięci święty Biskup Krakowa pozostawał jako patron ładu moralnego i ładu społecznego w naszej Ojczyźnie.

Jako Biskup i Pasterz głosił naszym praojcom wiarę w Boga, zaszcześcił w nich zbawczą moc Męki i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa przez Chrzest święty, Bierzmowanie, Pokutę i Eucharystię. Uczył ładu moralnego w rodzinie opartej na sakramentalnym małżeństwie. Uczył ładu moralnego w Państwie, przypominając nawet królowi, że w swym postępowaniu musi się liczyć z niezmiennym Prawem Boga samego. Bronił wolności, która jest podstawowym prawem każdego człowieka i którego bez przyczyny żadna władza nie może nikomu odbierać bez pogwałcenia porządku ustanowionego przez samego Boga. U początku naszych dziejów Bóg, Ojciec ludów i narodów, ukazał nam przez tego świętego Patrona, że ład moralny, poszanowanie Bożego Prawa oraz

słusznym praw każdego człowieka, jest podstawowym warunkiem bytu i rozwoju każdego społeczeństwa.

Historia uczyniła św. Stanisława również patronem narodowej jedności. Kiedy w 1253 roku Polacy doczekali się kanonizacji pierwszego syna swojej ziemi, Polska boleśnie doświadczała podziału dzielnicowego. I właśnie ta kanonizacja wzbudziła w księżętach z pozostającego u władzy rodu Piastów potrzebę zgromadzenia się w Krakowie, aby przy grobie św. Stanisława i w miejscu jego męczeństwa dzielić wspólną radość z wyniesienia Rodaka na ołtarze Kościoła powszechnego. Wszyscy widzieli w nim swego patrona i pośrednika przed Bogiem. Wiązali z nim nadzieje na lepszą przyszłość Ojczyzny. Z legendy, która głosiła, że posiekane podczas zabójstwa ciało Stanisława miało się na nowo zrosnąć, rodziła się nadzieja, że Polska piastowska przezwycięży dynastyczne rozbieżności i wróci jako państwo do trwałej jedności. W tej nadziei od czasu kanonizacji obrano świętego Biskupa Krakowa za głównego Patrona Polski i Ojca Ojczyzny.

Jego relikwie złożone w katedrze wawelskiej doznawały religijnej czci ze strony całego Narodu. Cześć ta nabrała nowego znaczenia w czasach rozbiorów, kiedy spoza kordonów, zwłaszcza ze Śląska, przybywali tutaj Polacy, aby zbliżyć się do tych relikwii, które przypominały o chrześcijańskiej przeszłości niepodległej Polski. Jego męczeństwo stało się świadectwem duchowej dojrzałości naszych przodków i nabrało szczególnej wymowy w dziejach Narodu. Jego postać była symbolem jedności budowanej już nie w oparciu o terytorium niepodległego państwa, ale o nieprzemijalne wartości i duchową tradycję stanowiącą fundament narodowej tożsamości.

Patronował św. Stanisław również zmaganiom między życiem a śmiercią Ojczyzny w czasie II wojny światowej, której koniec na naszej ziemi łączy się z jego majowym świętem. Z wyżyn nieba uczestniczył w doświadczeniach Narodu, w jego cierpieniach i nadziei. W trudnych czasach powojennej odbudowy Kraju i ucisku ze strony wrogich ideologii. Naród wsparty jego wstawiennictwem odnosił zwycięstwa i podejmował wysiłki w kierunku społecznej, kulturalnej i politycznej odnowy. Św. Stanisław od wieków był uznawany za rzecznika prawdziwej wolności i nauczyciela twórczego łączenia lojalności w stosunku do Ojczyzny ziemskiej i wierności Bogu i Jego Prawu – tej syntezy, jaka dokonuje się w duszy każdego wierzącego.

W liście na 700-lecie kanonizacji papież Pius XII napisał o nim: „Ludowi waszemu został dany Pasterz, który oddał życie za owce, broniąc chrześcijańskiej wiary i obyczajów, a w ten sposób posiane ziarna Ewangelii przez swoją krew uczynił jeszcze bardziej urodzajnymi. Tym wyróżnił się Biskup Krakowski, że oddając się Boskiej Opatrzności, ukazał świetlany przykład chrześcijańskiej mocy. Św. Stanisław odznaczający się głęboką pobożnością względem Boga i miłością względem bliźniego nie miał nic

słodsze go nad sprawowanie troski o powierzoną sobie owczarnię i niczego bardziej nie pragnął do końca swego żywota, jak tego, by jak najdoskonalej odtworzyć w sobie obraz Boskiego Pasterza”. Przytaczam te słowa, aby wskazać dzisiejszym Pasterzom – Biskupom i Kapłanom – wzór do naśladowania. I dziś bowiem potrzeba odwagi w przekazywaniu i obronie świętego depozytu wiary, a równocześnie tej miłości Boga, która objawia się w nieustannej trosce o człowieka, o każde dziecko Boże narażone na przeciwności, które zdają się gasić światło nadziei na zwycięstwo prawdy, dobra i piękna, na lepszą przyszłość w doczesnej rzeczywistości i na wieczne szczęście w Bożym królestwie. Niech przykład ofiarnej miłości św. Stanisława zawsze przyświeca Pasterzom Kościoła w Polsce.

Stanisław ze Szczepanowa stał się natchnieniem dla wielu świętych i błogosławionych na naszej polskiej ziemi. Istnieje głęboka więź duchowa pomiędzy postacią tego wielkiego Patrona Polski i tyloma świętymi i błogosławionymi, którzy tak wiele dobra i świętości wnieśli w dzieje naszej Ojczyzny. Znakiem tej więzi jest zwyczaj niesienia relikwii polskich świętych podczas procesji na Skalkę. W krakowskim Biskupie odnajdywali oni przykład heroizmu wiary, nadziei i miłości, który jest realizowany na co dzień i przybiera kształt heroizmu dnia powszedniego. Ten łańcuch świętości, którego pierwszym ogniwem na polskiej ziemi jest św. Stanisław nie może zostać przerwany. Trzeba, abyśmy wszyscy, synowie polskiej ziemi, poczuli się odpowiedzialni za jego przedłużanie i byśmy przekazali go przyszłym pokoleniom jako najcenniejszy skarb. Oto wyzwanie, jakie dziś stawia św. Stanisław wszystkim wiernym: wzrastajcie w świętości! Budujcie dom własnego życia w oparciu o skałę łaski Bożej, nie szczędząc wysiłków, aby jego trwałość zasadzała się na wierności Bogu i Jego przykazaniom.

Św. Stanisław świadczy wymownie, że w Jezusie Chrystusie człowiek powołany jest do zwycięstwa. Niech to zwycięstwo dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, jedności nad podziałami stanie się udziałem wszystkich Polaków. Modłę się, aby duchowni i wierni świeccy w Polsce coraz bardziej stawiali się świętymi i by przekazywali dziedzictwo świętości nowym pokoleniom w trzecim tysiącleciu.

Cały ten rok Kościół w Polsce pragnie przeżywać jako rok św. Stanisława. Dlatego też postanowiłem, aby jubileusz 750-lecia jego kanonizacji związać z możliwością uzyskania łaski odpustu zupełnego na zwyczajnych warunkach podczas nawiedzenia jego grobu w katedrze na Wawelu oraz miejsca śmierci w kościele na Skalkę.

Tym, którzy z tego daru zechcą skorzystać i wszystkim czcicielom św. Stanisława w Polsce i na świecie z serca udzielam mojego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 8 maja 2003 roku

Homilia Jana Pawła II podczas Mszy kanonizacyjnej bpa Józefa Pelczara i s. Urszuli Ledóchowskiej (Rzym 18 maja 2003 r.)

Kto trwa w Chrystusie przynosi owoc obfity

po włosku:

1. „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity” (J 15, 5; por. śpiew przed Ewangelią). Słowa, które Jezus skierował do apostołów podczas Ostatniej Wieczery, są gorącym wezwaniem również dla nas, Jego uczniów w trzecim tysiącleciu. Tylko ten, kto jest z Nim ściśle zjednoczony – wszczepiony w Niego jak latorośl w winny krzew – otrzymuje niczym życiodajne soki Jego łaskę. Tylko ten, kto żyje w komunii z Bogiem, przynosi owoc obfity sprawiedliwości i świętości.

Świadkami tej podstawowej prawdy Ewangelii są święci, których z radością kanonizowałem w tę piątą niedzielę wielkanocną. Dwoje z nich pochodzi z Polski: Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski, założyciel Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, oraz Urszula Ledóchowska, dziewica, założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Pozostałe dwie święte są Włoszkami: Maria De Mattias, dziewica, założycielka Zgromadzenia Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa, oraz Wirginia Centurione Bracelli, wiarna świecka, założycielka Zgromadzenia Sióstr Matki Boskiej od Schronienia na Górze Kalwarii i Zgromadzenia Córek Matki Boskiej z Góry Kalwarii.

po polsku:

1. „Doskonałość jest jak owe miasto Objawienia (Ap 21), mające dwaście bram, wychodzących na wszystkie strony świata, na znak, że ludzie wszelkiego narodu, stanu i wieku wejść przez nie mogą. (...) Żaden stan lub wiek nie jest przeszkodą do życia doskonałego. Bóg bowiem nie ma względu na rzeczy zewnętrzne (...), ale na duszę (...), a żąda tylko tyle, ile dać możemy”. Tymi słowami nasz nowy święty Józef Sebastian Pelczar wyrażał swoją wiarę w powszechne powołanie do świętości. Tym przekonaniem żył jako kapłan, jako profesor, rektor uniwersytetu i jako biskup. Sam do świętości dążył i innych do niej prowadził. Dokładał wszelkiej gorliwości, ale tak to czynił, aby w jego posłudze sam Chrystus był Nauczycielem i Mistrzem.

Dewizą jego życia było zawołanie: „Wszystko dla Najświętszego Serca Jezusowego przez Niepokalane Ręce Najświętszej Maryi Panny”. Serce Boże kształtowało jego duchową sylwetkę, której charakterystycznym

rysem jest zawierzenie siebie, całego swego życia i posługi, Chrystusowi przez Maryję.

Swoje oddanie Chrystusowi pojmował nade wszystko jako odpowiedź na Jego miłość, jaką zawarł i objawił w sakramencie Eucharystii. „Zdumienie – mówił – musi ogarnąć każdego, gdy pomyśli, że Pan Jezus, mając odejść do Ojca na tron chwały, został z ludźmi na ziemi. Miłość Jego wynalazła ten cud cudów, (...) ustanawiając Najświętszy Sakrament”. To zdumienie wiary nieustannie budził w sobie i w innych. Ono prowadziło go też ku Maryi. Jako biegły teolog nie mógł nie widzieć w Maryi Tej, która „w tajemnicy Wcielenia antycypowała także wiarę eucharystyczną Kościoła”; Tej, która nosząc w łonie Słowo, które stało się ciałem, w pewnym sensie była „tabernakulum” – pierwszym „tabernakulum” w historii (por. *Ecclesia de Eucharistia*, 55). Zwracał się więc do Niej z dziecięcym oddaniem i z tą miłością, którą wyniósł z domu rodzinnego, i innych do tej miłości zachęcał. Do założonego przez siebie Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego pisał: „Pośród pragnień Serca Jezusowego jednym z najgorętszych jest to, by Najświętsza Jego Rodzicielka była czczona od wszystkich i miłowana, raz dlatego, że Ją Pan sam niewypowiedzianie miłuje, a po wtóre, że Ją uczynił Matką wszystkich ludzi, żeby Ona swą słodkością pociągała do siebie nawet tych, którzy uciekają od świętego Krzyża, i wiodła ich do Serca Boskiego”.

Wynosząc do chwały ołtarzy Józefa Sebastiana, modłę się za jego wstawiennictwem, aby blask jego świętości był dla sióstr sercanek, dla Kościoła w Przemyślu i dla wszystkich wierzących w Polsce i na świecie zachętą do takiego umiłowania Chrystusa i Jego Matki.

3. Św. Urszula Ledóchowska przez całe swe życie wiernie i z miłością wpatrywała się w oblicze Chrystusa, swego Oblubieńca. W sposób szczególny jednoczyła się z Chrystusem konającym na Krzyżu. To zjednoczenie napępniało ją niezwykłą gorliwością w dziele głoszenia słowem i czynem Dobrej Nowiny o miłości Boga. Niosła ją przede wszystkim dzieciom i młodzieży, ale także osobom znajdującym się w potrzebie, ubogim, opuszczonym, samotnym. Do nich wszystkich mówiła językiem miłości popartej czynem. Z przesłaniem Bożej miłości przemierzyła Rosję, kraje skandynawskie, Francję i Włochy. Była w swoich czasach apostołką nowej ewangelizacji, dając swym życiem i działaniem dowód, że miłość ewangeliczna jest zawsze aktualna, twórcza i skuteczna.

I ona czerpała natchnienie i siły do wielkiego dzieła apostołstwa z umiłowania Eucharystii. Pisała: „Mam miłować bliźnich jak Jezus mnie umiłował. Bierzcie i jedzcie me siły, bo one są do waszej dyspozycji (...). Bierzcie i jedzcie moje zdolności, moją umiejętność (...), me serce – niech swą miłością rozgrzewa i rozjaśnia życie wasze (...). Bierzcie i jedzcie mój czas – niech on będzie do waszej dyspozycji. Jam wasza,

jak Jezus jest mój”. Czy w tych słowach nie brzmi echo oddania, z jakim Chrystus w Wieczerniku ofiarował samego siebie uczniom wszystkich czasów?

Zakładając Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, przekazała mu tego właśnie ducha. „Przenajświętszy Sakrament – pisała – to słońce życia naszego, to nasz skarb, nasze szczęście, nasze wszystko na ziemi. (...) Kochajcie Jezusa w tabernakulum! Tam niech serce wasze czuwa, choć ciało przy pracy, przy zajęciu. Tam Jezus, a Jezusa trzeba nam kochać tak gorąco, tak serdecznie. Jeśli nie umiemy kochać, to przynajmniej pragniemy kochać – kochać coraz więcej”.

W świetle tej eucharystycznej miłości św. Urszula w każdej okoliczności umiała dostrzec znak czasu, aby służyć Bogu i braciom. Ona wiedziała, że dla człowieka wierzącego każde, nawet najmniejsze wydarzenie staje się okazją do realizowania planów Bożych. To, co zwyczajne, czyniła nadzwyczajnym; codzienne zamieniała w ponadczasowe; to, co przyziemne, czyniła świętym.

Jeżeli dziś św. Urszula staje się przykładem świętości dla wszystkich wierzących, to dlatego, że jej charyzmat może być podjęty przez każdego, kto w imię miłości Chrystusa i Kościoła chce skutecznie dawać świadectwo Ewangelii we współczesnym świecie. Wszyscy możemy uczyć się od niej, jak z Chrystusem budować świat bardziej ludzki – świat, w którym coraz pełniej będą realizowane takie wartości, jak: sprawiedliwość, wolność, solidarność, pokój. Od niej możemy uczyć się, jak na co dzień realizować „nowe” przykazanie miłości.

po włosku:

4. „Przykazanie zaś Jego jest takie, abyśmy wierzyli (...) i miłowali się wzajemnie” (1 J 3, 23). Jan Apostoł wzywa nas, byśmy odpowiedzieli na bezgraniczną miłość Boga, który dał Swojego Jednorodzonego Syna (por. J 3, 16), aby zbawić świat. Miłość ta wyraziła się najpełniej, kiedy Chrystus przelał swoją Krew jako „nieskończony okup” za całą ludzkość. Tajemnicę Krzyża umiłowało do głębi serce Marii De Mattias, która założyła Zgromadzenie Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa „pod sztandarem Boskiej Krwi”. Miłość do Jezusa ukrzyżowanego wyrażała w oddaniu duszom i w pokornym poświęcaniu się braciom, „drogiemu bliźniemu”, jak mawiała. „Rozbudzajmy w sobie pragnienie, by cierpieć z miłości do Jezusa ukrzyżowanego – mawiała – który z tak wielką miłością przelał za nas Krew. Nie szczydźmy sił, by zdobywać dusze dla nieba”. To przesłanie św. Maria De Mattias powierza dzisiaj swoim duchowym synom i córkom, wzywając wszystkich, by naśladowali do głębi Baranka, który ofiarował się za nas.

5. Ta sama miłość ożywiła Wirginię Centurione Bracelli. Wypełniając polecenie Jana Apostoła, chciała kochać nie tylko „słowem” czy „języ-

kiem, ale czynem i prawdą” (por. 1 J 3, 18). Choć należała do rodziny arystokratycznej, ofiarnie i z wielkim zapalem apostołskim troszczyła się o najmniejszych. Jej owocne apostołstwo wyrastało z bezwarunkowego podporządkowania się woli Bożej, nieustannej kontemplacji i posłusznego wsłuchiwania się w słowo Pana.

Zakochana w Chrystusie i ze względu na Niego gotowa poświęcić się braciom, św. Wirginia Centurione Bracelli pozostawiła Kościołowi świadectwo świętości prostej i owocnej. Jej przykład odważnej wierności ewangelicznej budzi wielki podziw również u ludzi naszych czasów. Często mawiała, że jeśli Bóg jest jedynym celem, „można przewyciężyć wszystkie przeciwności i pokonać wszelkie trudności” (Positio, 86).

6. „Trwajcie we Mnie!” W Wieczerniku Jezus wielokrotnie powtarzał to wezwanie, na które św. Józef Sebastian Pelczar, św. Urszula Ledóchowska, św. Maria De Mattias i św. Wirginia Centurione Bracelli odpowiedzieli z całkowitym oddaniem i ufnością. To przynaglające i miłosne wezwanie skierowane jest do wszystkich wierzących. „Jeżeli we Mnie trwać będziecie – zapewnia Pan – a słowa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni” (J 15, 7).

Oby każdy z nas mógł doświadczyć w swoim życiu, jak bardzo prawdziwe są te słowa Jezusa.

Niech nas wspomaga Maryja, Królowa Wszystkich Świętych i wzór doskonałej komunii z Boskim Synem, byśmy umieli pozostawać „wszczepieni” w Chrystusa, jak latorośl w winny krzew, i nigdy nie odłączyli się od Jego miłości. Nic bowiem nie możemy bez Niego, ponieważ naszym życiem jest Chrystus żywy, obecny w Kościele i w świecie. Teraz i zawsze.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jan Paweł II, papież

Za: L'Osservatore Romano 7-8/2003

31.

Przemówienie Jana Pawła II do uczestników Narodowej Pielgrzymki do Rzymu (19 maja 2003 r.)

*25 lat spotkań z Polakami – odzwierciedlenie historii
ostatniego ćwierćwiecza Polski, Europy i Kościoła*

Serdecznie witam na płacu św. Piotra wszystkich moich rodaków. Witam Księża Kardynałów, Biskupów, Kapłanów, Siostry zakonne. W sposób szczególny pozdrowiłam nieobecnego pośród nas Księdza

Prymasa i dziękują mu za życzliwe słowa, jakie mi przekazał. Życzę też szybkiego powrotu do zdrowia. Witam serdecznie pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz przedstawicieli władz państwowych i terytorialnych. Dziękuję Panu Prezydentowi za życzenia w imieniu Rzeczypospolitej i za ważne przemówienie. Bóg zapłać!

W końcu pragnę serdecznie przywitać wszystkich was tu obecnych, którzy zechcieliście podjąć trud pielgrzymowania w tych dniach tak ważnych dla Kościoła w Polsce – w dniach, w których przedstawiamy Kościołowi powszechnemu dwoje nowych polskich świętych; bpa Józefa Sebastiana Pelczara oraz m. Urszulę Ledóchowską. Wspominając ich nazajutrz po kanonizacji, pragnę w sposób szczególnie pozdrowić siostry ze zgrupowań Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego – siostr sercanek, oraz siostr Urszulanek Serca Jezusa Konającego – siostr urszulanek szarych.

Zrządzeniem Bożej Opatrzności dane mi było dokonać tej kanonizacji w dwudziestym piątym roku mojego pontyfikatu i w dniu moich urodzin. Bogu niech będą dzięki! I wam dziękuję z całego serca. Cieszę się, że mogę te wszystkie okoliczności świętować w tak licznym gronie przyjaciół. Dziękuję wam za życzliwość oraz za wyrzeczenia i modlitwy, jakie zanosicie w mojej intencji i w intencjach całego Kościoła.

Trudno byłoby zliczyć ile było tych naszych spotkań na przestrzeni minionych lat. Odbywały się one w Rzymie, w Castel Gandolfo, w różnych krajach świata, ale najbardziej wpisały się w moje serce te spotkania, jakie miały miejsce na ziemi ojczystej. Być może dlatego, że były one szczególnie intensywne, naznaczone głęboką modlitwą, religijną zadumą nad doczesną rzeczywistością każdego z nas i całego narodu, w której realizuje się zbawczy plan Boga. Zawsze spotkania te były niezwykłym dzieleniem się świadectwem wiary, która wyrasta z wiary ojców i tworzy ten szczególny klimat życia i szeroko pojętej kultury, który stanowi o tożsamości narodu. Tak to przeżywaliśmy w r. 1979, kiedy w imieniu wszystkich, którzy nie mieli prawa głosu, wołałem do Boga o dar Ducha, aby przemienił oblicze naszej ojczystej ziemi. Rok 1979. Towarzyszył nam wtedy jeszcze wielki pasterz, przewodnik polskiego Kościoła, Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia.

Wspólnym świadectwem umacnialiśmy się również w r. 1983, kiedy w trudnych dla narodu okolicznościach dziękowaliśmy wspólnie za 600 lat obecności Maryi w Jej Jasnogórskim wizerunku, i modliliśmy się o wiarę w siłę dialogu, aby „Polska mogła być dostatnia i szczęśliwa, w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy” – według słów papieża Pawła VI. W r. 1987, gdy wciąż jeszcze naród polski zmagał się z mocami wrogiej ideologii, wspólnie ożywialiśmy w sobie nadzieję, jaka płynie z Eucharystii ustanowionej na początku „odkupieńczej godziny Chrystusa”, która była „odkupieńczą godziną dziejów czło-

wieka i świata". Odbywający się wtedy Krajowy Kongres Eucharystyczny na nowo przypominał nam, że Bóg „do końca nas umiłował”.

W roku 1991 były dwa spotkania o szczególnej wymowie. Podczas pierwszego z nich dziękowaliśmy Bogu za dar odzyskanej wolności wewnętrznej, a równocześnie próbowaliśmy zarysować kształt szlachetnego przeżywania tej wolności, opierając się na odwiecznym prawie Bożym zawartym w Dekalogu. Już wtedy staraliśmy się dostrzec zagrożenia, jakie w życiu poszczególnych osób i całego społeczeństwa mogą pojawić się wraz z wolnością pozbawioną norm moralnych. Te zagrożenia istnieją zawsze. Dlatego nie przestaję się modlić, ażeby sumienie polskiego narodu było kształtowane w oparciu o Boże przykazania i wierzę, że Kościół w Polsce będzie nieustannie stał na straży ładu moralnego.

Drugie spotkanie w tym roku było związane ze Światowym Dniem Młodzieży w Częstochowie. Nigdy nie zapomnę tego „Apelu Jasnogórskiego”, w który włączyli się młodzi z całego świata – po raz pierwszy również spoza naszych wschodnich granic. Dziękuję Bogu, że u stóp Jasnogórskiej Pani, dane mi było zawierzyć ich Jej macierzyńskiej opiece.

Potem była krótka, jednodniowa wizyta w Skoczowie w roku 1995, z okazji kanonizacji Jana Sarkandra. I ten dzień przyniósł również wiele niezapomnianych i duchowych doświadczeń.

W r. 1997 przeżywaliśmy pielgrzymkę, która obfitowała w znaczące wydarzenia. Pierwszym z nich było zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. Wszystkie kongresowe celebracje, a w szczególności *Statio Orbis*, przypominały nam, że Eucharystia jest najbardziej skutecznym znakiem obecności Chrystusa „wczoraj, dziś i na wieki”. Drugim wydarzeniem szczególnej wagi było nawiedzenie relikwii św. Wojciecha w 1000-lecie jego męczeńskiej śmierci. W wymiarze religijnym wracaliśmy do korzeni naszej wiary. W wymiarze międzynarodowym to spotkanie było przypomnieniem idei Zjazdu Gnieźnieńskiego. Jaki miał miejsce w 1000 r. Przy tej okazji, wobec prezydentów ościennych państw, mówiłem: „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie”.

Dziś, kiedy Polska i inne kraje byłego Bloku Wschodniego wkraczają w struktury Unii Europejskiej, powtarzam te słowa. Nie wypowiadam ich, ażeby zniechęcać. Przeciwnie, aby wskazać, że te kraje mają do spełnienia ważną misję na Starym Kontynencie. Wiem, że wielu jest

przeciwników tej integracji. Doceniam ich troskę o zachowanie kulturalnej i religijnej tożsamości naszego narodu. Podzielam też ich niepokoje związane z gospodarczym układem sił, w którym Polska – po latach rabunkowej gospodarki minionego systemu – jawi się jako kraj o dużych możliwościach, ale też o niewielkich środkach. Muszę jednak podkreślić, raz jeszcze, że Polska zawsze stanowiła ważną część Europy i dziś nie może wyłączać się z tej wspólnoty, która wprawdzie na różnych płaszczynach przeżywa kryzysy, ale która stanowi jedną rodzinę narodów, opartą na wspólnej chrześcijańskiej tradycji. Wejście w struktury Unii Europejskiej, na równych prawach z innymi państwami, jest dla naszego narodu i bratnich narodów słowiańskich wyrazem jakiejś dziejowej sprawiedliwości, a z drugiej strony może stanowić ubogacenie Europy. Europa potrzebuje Polski. Kościół w Europie potrzebuje świadectwa wiary Polaków. Polska potrzebuje Europy. Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej. To jest wielki skrót, ale bardzo wiele się w tym skrótce mieści wielorakiej treści. Polska potrzebuje Europy.

Jest to wyzwanie, które współczesność stawia przed nami, przed wszystkimi krajami, które na fali przemian politycznych w regionie tak zwanej Europy Środkowowschodniej wyszły z kręgu wpływów ateistycznego komunizmu. To wyzwanie stawia jednak przed wierzącymi zadanie – zadanie aktywnego budowania wspólnoty ducha w oparciu o wartości, które pozwoliły przetrwać dziesięciolecia programowej ateizacji.

Niech patronką tego dzieła będzie św. Jadwiga. Pani Wawelska, wielka prekursorka jednoczenia narodów w oparciu o wspólną wiarę. Bogu dziękuję, że dane mi ją było kanonizować właśnie podczas tamtej pielgrzymki.

Długie spotkanie z Polską, i jej mieszkańcami, jakie miało miejsce w r. 1999, było wspólnym przeżywaniem w wierze prawdy, że „Bóg jest miłością”. Było to niejako wielkie narodowe przygotowanie do tego, co przeżywaliśmy w minionym roku: głębokie doświadczenie prawdy, że „Bóg jest bogaty w miłosierdzie”. Czy jest inne przesłanie, które niosłoby tyle nadziei współczesnemu światu i wszystkim ludziom początku trzeciego tysiąclecia? Nie wahiałem się w miejscu szczególnego objawienia miłosiernego Chrystusa, w krakowskich Łągownikach, zawierzyć świat Miłosierdziu Bożemu. Gorąco wierzę, że ten akt oddania spotka się z ufną odpowiedzią wierzących na wszystkich kontynentach i przyniesie ich odnowę wewnętrzną oraz umocnienie w dziele budowania cywilizacji miłości.

Przypominam te szczególne spotkania z Polakami, bo w ich duchowej treści zawiera się historia ostatniego ćwierćwiecza Polski, Europy, Kościoła i tego pontyfikatu. Bogu niech będą dzięki za ten czas, w którym doświadczyliśmy obficie Jęgo łaski.

W kontekście tajemnicy Bożego Miłosierdzia powróćmy raz jeszcze do postaci nowych polskich świętych. Oboje nie tylko powierzali siebie miłosiernemu Chrystusowi, ale coraz pełniej stawali się ludźmi miłosierdzia. W pasterskiej posłudze św. Józefa Sebastiana Pelczara szczególne miejsce zajmowała działalność charytatywna. Zawsze żywił przekonanie, że czynne miłosierdzie jest najskuteczniejszą obroną wiary, najwymowniejszym kazaniem i najowocniejszym apostołstwem. Sam wspierał potrzebujących, a równocześnie podejmował starania, aby opieka nad nimi była zorganizowana i uporządkowana, a nie dorywcza. Dlatego też cenił instytucje charytatywne i wspomagał je swoimi funduszami. M. Urszula Ledóchowska całe swoje życie uczyniła misją miłosierdzia wobec najbardziej potrzebujących. Gdziekolwiek rzuciły ją losy, odnajdywała młodzież, która wymagała wykształcenia i duchowej formacji, a także biednych, chorych, osamotnionych, na różne sposoby zranionych przez życie, którzy oczekiwali od niej zrozumienia i konkretnej pomocy. W miarę możliwości nikomu jej nie odmawiała. Jej dzieło miłosierdzia pozostanie utrwalone na zawsze w przesłaniu świętości, które wczoraj stało się udziałem całego Kościoła.

I tak Józef Sebastian Pelczar i Urszula Ledóchowska, którzy towarzyszyli nam dzisiaj w tej duchowej wędrówce po polskiej ziemi, sprowadzają nas na nowo do Rzymu. Raz jeszcze dziękuję wam wszystkim, że zechcieliście tutaj przybyć.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zakończyłem 83. rok życia i wkroczyłem w 84. Coraz pełniej uświadamiam sobie, że stale bliższy jest dzień, kiedy trzeba będzie stanąć przed Bogiem z całym tym życiem i z okresem wadowickim, i z okresem krakowskim, i z okresem rzymskim: zdaj sprawę z władarstwa twego! Ufam Miłosierdziu Bożemu i opiece Matki Najświętszej na co dzień, a zwłaszcza na ten dzień, w którym się wszystko ma wypełnić: na świecie, wobec świata i przed Bogiem. Jeszcze raz wam dziękuję za te odwiedziny, bardzo sobie je cenię.

Zanieście moje pozdrowienie waszym rodzinom, bliskim i wszystkim naszym rodakom. Wszystkich obejmuję wdzięczną myślą.

Niech was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty. Amen. Pochwalony Jezus Chrystus. Szczęść Boże!

Jan Paweł II, papież

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Dekret dotyczący świąt zniesionych w Polsce

Na wniosek Jego Eminencji Józefa Kardynała Glempa, Arcybiskupa Warszawskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, z dnia 22 sierpnia 2001 roku, a na mocy uprawnień przyznanych tej Kongregacji przez Ojca Świętego Jana Pawła II, biorąc pod uwagę powyższe, bardzo chętnie udzielamy pozwolenia, aby obchodzenie Uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego było przypisane do następującej po nim siódmej niedzieli Wielkanocy, obchodzenie zaś Uroczystości Świętego Józefa (19 marca), Uroczystości Świętych Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca) i Uroczystości w dniu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8 grudnia), nie obowiązywało już w przyszłości jako świąt nakazanych.

Bez względu na jakiegokolwiek przeciwne zarządzenia.

† Franciszek Pius Tamburrino
arcybiskup sekretarz

Mariusz Marini
podsekretarz

Z siedziby Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów,
dnia 4 marca 2003 roku

– Postanowienia dekretu obowiązują od I niedzieli Adwentu, czyli od 30 listopada 2003 r.

– Wierni w uroczystości: Świętego Józefa (19 marca), Świętych Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca) i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8 grudnia) nie są zobowiązani do udziału we Mszy św. i od powstrzymania się do prac niekoniecznych. Zachęca się jednak wiernych do udziału we Mszy św. w te uroczystości.

– Księży proboszczów nie obowiązuje w te dni Msza św. za parafian.

Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli) pozostaje świętem obowiązującym.

Za zgodność

Bp Piotr Libera Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski

Rozważanie w czasie audiencji generalnej (Watykan, 5 lutego 1969 r.)

Pojęcie wolności w ujęciu papieża Pawła VI

Dzisiaj mówi się wiele o wolności. Gdziekolwiek dyskutuje się o człowieku, o jego naturze, historii, działalności, jego prawie i rozwoju, tam wszędzie rozbrzmiewa to słowo. Człowiek jest istotą wzrastającą, rozwijającą się, istotą postępującą, patrzącą w przyszłość. Wolność jest dla niego niezbędna. Patrząc bardziej od wewnątrz w istotę ludzką widzi się, że człowiek w używaniu swoich władz duchowych – chociaż ma skłonność do dobra w ogólności – nie jest zdeterminowany do jakiegoś dobra szczegółowego. On sam musi się zdeterminować. Wolnością więc nazywamy tę możliwość działania bez przymusu zewnętrznego czy wewnętrznego, jaką ma wola ludzka. Wolna wola jest tak właściwa człowiekowi, że stanowi jego cechę specyficzną, jest pierwszym tytułem jego godności osobistej i stanowi charakterystyczny znak jego podobieństwa do Boga.

Pomimo zaprzeczenia ze strony filozofii, która chciała znaleźć w działalności człowieka nieprzezwyciężony determinizm, oczywistość tego przywileju człowieka tak się praktycznie narzuca w naszych dniach, że u wszystkich idea praw człowieka łączy się z ideą wolności. Powszechnie mówi się o wolności wszędzie tam, gdziekolwiek przejawia się zdolność człowieka do działania. A więc mówi się o wolności myśli, wolności czynu, wolności słowa, wolności wyboru itd. Szukając zaś przyczyn wewnętrznych, mówi się o wolności psychologicznej i moralnej, a podkreślając jej specyfikę pochodzącą od zewnątrz mówi się o wolności prawnej, wolności ekonomicznej, wolności politycznej, religijnej, artystycznej itd.

Wolność skupia wokół siebie taką ilość spraw, że pierwszą rzeczą do zrobienia w tym zakresie jest znalezienie dokładniejszego pojęcia wolności, mniej nieokreślonego i bardziej precyzyjnego niż to, jakie w hałasie dyskusji środowiskowych każdy mieć może. Na ten temat tak ważny i tak złożony nie chcemy tu mieć wykładu doktrynalnego. Pragnąc zwrócić Waszą uwagę na wielkie idee, które Sobór potwierdził i rozwinął, ograniczamy się w tym elementarnym przemówieniu do przypomnienia Wam, że Kościół katolicki zawsze podtrzymuje naukę o wolności ludzkiej i utworzył jej wielki gmach zarówno moralny jak religijny. Jest niemożliwą rzeczą być prawdziwym katolikiem bez przyjęcia tego najwyższego przywileju człowieka. Nie przekreślają wolności człowieka ani grzech pierworodny, który na pewno spowodował wielkie zamieszanie w działaniu władz ludzkich, ani działalność rozumu, który od-

krywszy prawdę zostaje nią związany, ani wkroczenie w nasze działanie tej tajemniczej pomocy, nazywanej łaską, ani też działanie Boga w świecie natury, które nazywamy Opatrznością. Nigdy dosyć nie wywdzięczymy się tradycyjnej mądrości Kościoła katolickiego, który na wszelki sposób bronił w człowieku tego królewskiego daru, jakim jest wolność, chociaż jest to dar zawierający ryzyko – dar skomplikowany i niebezpieczny. Dopóki w człowieku uznaje się zdolność rozumowania i chcenia, dopóki uznaje się go człowiekiem królestwa Chrystusa, musimy nie tylko uznać, ale i bronić w nim prawa do wolności.

Dodajmy jednak zasadnicze spostrzeżenie: używanie wolności nie jest łatwe. To spostrzeżenie nie sprzeciwia się wolności, owszem, mocno ją potwierdza. Wolność potrzebuje wychowania, uformowania. Ta potrzeba jest tak głęboka dla autentycznego rozwoju ducha i dzieła ludzkiego, jest tak doniosła dla współzycia społecznego, że dokumenty historyczne wykazują nam, ileż się to zrobiło niesłusznie albo słusznie dla opanowania, hamowania, zaprzeczania użytku wolności. Z tego zrodził się sławny i – można powiedzieć – odwieczny konflikt pomiędzy używaniem wolności a wykonywaniem władzy. Wolność i władza tak często wydawały się terminami przeciwstawnymi. Także i dzisiaj rozwiązanie tej przeciwności przynosi trudne problemy czy to na polu pedagogicznym, społecznym i politycznym, czy to w Kościele. Dzisiaj nie będziemy o tym mówić. Zaznaczmy natomiast, jak powinniśmy się zawsze wychowywać do bardziej ludzkiego i chrześcijańskiego używania wolności. Nie możemy dokonać postępu w życiu chrześcijańskim ani w życiu kościelnym, jeśli nie dokonamy postępu w autentycznym i właściwym używaniu wolności.

Musimy usunąć z naszego umysłu pewne fałszywe pojęcia wolności, jak np. to, które miesza wolność z obojętnością, z lenistwem, z biernością ducha, ze swobodą bezczynności, z egoistycznym letargiem energii życiowych i z pomijaniem podstawowego nakazu, jakim jest obowiązek nadający energiom życiowym sens i wartość. Wolność jest nam dana po to, byśmy wypełnili własną zasługą swój obowiązek. Innym błędnym pojęciem – niestety dosyć rozpowszechnionym, jest to, które miesza wolność kierowaną przez rozum i polegającą na autodeterminacji z zaspokojeniem instynktów uczuciowych albo zwierzęcych, które również są w człowieku. Najnowsze prądy myśli rewolucyjnej podtrzymują i rozpowszechniają to fałszywe pojęcie, które doprowadza człowieka do utraty prawdziwej wolności własnej i czyni go niewolnikiem własnych namiętności i słabości moralnych. Uczy nas tego Pan: „każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu”. To jest zjawisko klasyczne i zawsze aktualne, a zwłaszcza dzisiaj w nowoczesnym wyzwoleniu spod zewnętrznego prawa i prawa moralnego.

Innym także modnym zniekształceniem wolności jest przyjmowanie *a priori* postawy sprzeciwu wobec istniejącego porządku albo wobec

opinii innych, tak jakby wolność znajdowała swój wyraz w zakwestionowaniu bez względu na to, czy jest ono słuszne czy nie. A to jest droga i to, niestety, dość krótka do utraty wolności bądź to przez irracjonalność, którą wprowadza jako element systematyczny w logikę ducha, bądź to przez reakcję otoczenia, jaką może łatwo wywołać, a będzie nią sprzeciwianie się temu właśnie kwestionowaniu.

A jeszcze więcej musimy strzec się nierozsądku, który bardziej zważa na naruszenie wolności własnej niż wolności drugich. Wszelkiego rodzaju walki powstawały i powstają każdego dnia przez złego ducha takiej nieokielzanej wolności. Nazwijmy ją raczej swobodą, bezczelnością, złym wychowaniem, niegrzecznością, a nie wolnością. Wolność właśnie dlatego, że jest odbłaskiem Bożego światła na ludzkim obliczu, i dlatego, że wypływa z rozumu i tkwi w tej królewskiej władzy ludzkiej, jaką jest wola, ma poczucie swego właściwego wyrażania się, to znaczy, swoich granic, które potem otwierają przed nią pole jej osiągnięcia i strzegą go. A jest to przede wszystkim prawda, jakiej znowu uczy nas Chrystus: „prawda was wyzwoli” od grzechu, od błędu, od ignorancji, od przesądu; następnie i przede wszystkim dobro. Potem prawo, prawo – rozumie się – słuszne; autorytet, szczególnie ten, który jest określony jako *Mater et Magistra* – „Matka i Mistrzynie”. Także państwo pojęte jako instytucja zorganizowana, gwarantująca prawa ludzkie osoby i opiekująca się nimi, scalająca ich wypełnienie w harmonii dobra wspólnego, a nie jako jedyne źródło współżycia społecznego oraz totalistyczna i samowolna jego synteza.

Rozważmy w świetle chrześcijańskim słowa potoczne odnoszące się do wolności, jak: autonomia, dobrowolność, wybór, rewolucja, despotyzm itd. i postarajmy się nadać im sens, który wynika z myśli chrześcijańskiej czerpanej przez nas z Soboru i powtarzanej w tyłu wezwaniach. Oto np.: „Nigdy ludzie nie mieli tak wyczulonego jak dziś poczucia wolności, a tymczasem powstają nowe rodzaje niewoli społecznej i psychicznej. Świat dzisiejszy okazuje się zarazem mocny i słaby, zdolny do najlepszego i najgorszego; stoi bowiem przed nim otworem droga do wolności i do niewolnictwa”¹. To są rozstaje dawne i nowe. Umiejmy wybrać, a Chrystus nauczy nas, jak wybierać.

Za: Paweł VI – *Trwajcie mocni w wierze*, t. II, Apostolstwo Młodych. Kraków 1974.

¹ KDK nn. 4 i 9.

Intencje Apostolstwa Modlitwy na rok 2004

Styczeń

Intencja ogólna: Aby wszyscy ludzie czuli się członkami jednej rodziny Bożej i by ustały pomiędzy nimi wojny, niesprawiedliwość i dyskryminacja.

Intencja misyjna: Aby wszystkie nowe Kościoły misyjne prowadziły formację współpracowników duszpasterskich.

Luty

Intencja ogólna: Aby pokojowe współzycie między chrześcijanami, żydami i muzułmanami w Ziemi Świętej stało się rzeczywistością.

Intencja misyjna: Aby w Oceanii zatroszczono się w sposób szczególny o powołania kapłańskie i zakonne w służbie ewangelizacji we wszystkich Kościołach lokalnych.

Marzec

Intencja ogólna: Aby poszanowanie ziemi, kultury, tradycji i praw ludów tubylczych przyczyniło się do osiągnięcia wszędzie prawdziwej harmonii pomiędzy nimi a ludnością, wśród której żyją.

Intencja misyjna: Aby w Afryce, dzięki wielorakości charyzmatów, pogłębiała się współpraca zgromadzeń misyjnych z Kościołami lokalnymi.

Kwiecień

Intencja ogólna: Aby ze szczególną troską zabiegano o solidne przygotowanie kandydatów do święceń i o stałą formację diakonów i kapłanów.

Intencja misyjna: Aby posłanie *ad gentes* stało się we wspólnocie chrześcijańskiej przedmiotem refleksji oraz pobudzało zwyczajne duszpasterstwo do nieustannego zaangażowania.

Maj

Intencja ogólna: Aby rodzina, oparta na małżeństwie zawartym pomiędzy mężczyzną i kobietą, była uznawana za podstawową komórkę społeczeństwa.

Intencja misyjna: Aby dzięki macierzyńskiemu wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny Eucharystia była dla katolików sercem i duszą działalności misyjnej.

Czerwiec

Intencja ogólna: Aby wszyscy chrześcijanie byli coraz bardziej świadomi swej odpowiedzialności osobistej i zbiorowej za świadectwo o miłości Boga do każdego człowieka i całej ludzkości.

Intencja misyjna: Aby w krajach azjatyckich wzrastało poszanowanie wolności religijnej, stanowiącej podstawowe prawo każdego człowieka.

Lipiec

Intencja ogólna: Aby ludziom, którzy w tym okresie mogą korzystać z wakacji, odpoczynek pomógł odnaleźć wewnętrzny ład w Bogu i otworzyć się z miłością na bliźnich.

Intencja misyjna: Aby w młodych Kościołach uważniej słuchano głosu wiernych świeckich i doceniano ich udział w dziele ewangelizacji.

Sierpień

Intencja ogólna: Aby Unia Europejska potrafiła nieustannie czerpać nową inspirację z chrześcijańskiego dziedzictwa, stanowiącego istotną część jej historii i kultury.

Intencja misyjna: Aby wzrastało zaangażowanie, jedność i współpraca zgromadzeń działających czynnie na misjach.

Wrzesień

Intencja ogólna: Aby ludzie starsi byli uznawani w pełni za cenne źródło duchowego i ludzkiego wzrostu społeczeństwa.

Intencja misyjna: Aby w Afryce pogłębiała się prawdziwa i braterska współpraca tych, którzy działają na rzecz wzrostu i rozwoju Wspólnot kościelnych.

Październik

Intencja ogólna: Aby chrześcijanie, pozostając mocni w wierze, byli gotowi do podjęcia dialogu z ludźmi należącymi do innych tradycji religijnych.

Intencja misyjna: Aby na kontynencie latinoamerykańskim wzrastała ilościowo i jakościowo obecność katolików w życiu wspólnoty narodowej oraz w środkach społecznego przekazu.

Listopad

Intencja ogólna: Aby wszyscy chrześcijanie, mężczyźni i kobiety, uświadamiali sobie, na czym polega ich osobiste powołanie w Kościele, odpowiadali ofiarnie na Boże wezwanie i dążyli do świętości we własnych środowiskach.

Intencja misyjna: Aby ci, którzy pełnią posługę misyjną, nie zapominali nigdy, że skuteczność ewangelizacji zależy od osobistej świętości i głębokiego zjednoczenia z Chrystusem.

Grudzień

Intencja ogólna: Aby dzieci uważane były za cenny Boży dar, do którego należy odnosić się zawsze z szacunkiem, zrozumieniem i miłością.

Intencja misyjna: Aby Wcielenie Jezusa Chrystusa stanowiło wzór dla wszelkiej autentycznej inkulturacji Ewangelii.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 31 grudnia 2002 roku

II. Środkowoeuropejski Dzień Katolików

35.

List Jana Pawła II na rozpoczęcie Środkowoeuropejskiego Dnia Katolików

(8 czerwca 2003 r.)

1. „Chrystus nadzieją Europy”: pod tym hasłem zgromadzili się dzisiaj w dostojnej katedrze św. Szczepana w Wiedniu ludzie z różnych stron Austrii oraz delegacje z Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Polski, Słowacji, Słowenii, Czech i Węgier. Dajecie w ten sposób dobry początek Środkowoeuropejskiego Dnia Katolików, który pragnie pomóc chrześcijanom pójść pojednaną drogą w przyszłość mocą ducha naszej świętej wiary; pragnie też pomóc cierpliwie działać w leczeniu ran, pozostawionych przez niechlubny podział naszego kontynentu, a tym samym – w aktywnym uczestniczeniu w budowie wielkiego wspólnego domu europejskiego.

2. U progu swego pontyfikatu – przed blisko 25 laty – wezwałem wiernych zebranych na Placu św. Piotra w Rzymie: Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Dziś chciałbym raz jeszcze położyć te słowa na sercach wam, zgromadzonym w Wiedniu, w tym ważnym z historycznego, kulturalnego, a także religijnego punktu widzenia mieście w sercu Europy. Pamięć o Chrystusie napędza nas zaufaniem i nadzieją, zwłaszcza w perspektywie przyszłości naszego kontynentu.

Jeśli Europa ma być wspólnotą pojednanych, żyjących we wzajemnym szacunku i trwałym dostatku ludzi i narodów, ducha kontynentowi musi nadawać Chrystus! Ludzie, noszący Jego imię, od 2000 lat wpływali na życie i bogatą kulturę tej części kuli ziemskiej. Także dziś i w przyszłości chrześcijanie pragną oddać się do dyspozycji w budowaniu społeczeństwa Europy. Siłę ku temu czerpią z orędzia Ewangelii, zawierającej

i podkreślającej niezmiennie aktualne i ważne wartości, mające istotne znaczenie dla życia zarówno jednostek, jak i całych społeczeństw.

Wspólną drogą w przyszłość będzie można kroczyć tym łatwiej, im bardziej ludzie w Europie będą się nastawiali na swoje korzenie chrześcijańskie i czynili z nich normy swoich działań w dziedzinie społecznej i politycznej. Istnieje potrzeba, aby Europa przypomniła sobie swoją chrześcijańską tożsamość i ożywiła ją. Dopiero wtedy będzie mogła przekazywać światu te wartości, na których opiera się pokój między narodami, sprawiedliwość społeczna i solidarność międzynarodowa.

3. Dlatego też w obecnej sytuacji Europy nie możemy, jako chrześcijanie, ustawać w odważnym przepowiadaniu Ewangelii nadziei, które jasno i wyraźnie przedstawia nam Kościół. W obliczu oporów wobec przyznania Bogu i wierze chrześcijańskiej należnego im miejsca w porządku publicznym, naszą nadzieję i umocnienie pokładamy w Panu. Prowadzi nas Jego Słowo; możemy Go zawsze na nowo spotykać w sakramentach świętych. Umocnieni siłą z wysokości jesteśmy gotowi służyć rozmową i odpowiedzialnością każdemu, kto pyta o nadzieję, która nas napędza (por. 1 P 3, 15).

Wszyscy, drodzy bracia i siostry, każdy na miarę własnych możliwości, jesteście powołani do uczestniczenia w tym wielkim dziele, jakie stawia sobie Kościół w Europie u progu nowego tysiąclecia: by głosić Ewangelię nadziei, żyć nią i pozostawać w jej służbie. Pragnąc umocnić w tej ważnej misji waszych pasterzy i was wszystkich, już wkrótce, w specjalnym liście, dam wyraz nadziei, jaką pokładają chrześcijanie w nowej Europie.

4. Drodzy bracia i siostry!

Środkowoeuropejski Dzień Katolików zaprasza was do wyruszenia wspólną „Drogą Pojednania” do największych sanktuariów i miejsc pielgrzymkowych w waszych krajach. Umocnijcie się w ten sposób wzajemnie w wierze i dajcie świadectwo o Chrystusie, naszej wspólnej nadziei, która nigdy nie zawodzi. Będziecie w ten sposób zdolni także do udziału ze wszystkimi ludźmi dobrej woli w budowaniu nowej Europy. Zaufajcie słowom Maryi, Matki Jezusa: „Zróbcie wszystko, co wam powie!” (J 2, 5), ten bowiem, kto pozwoli się prowadzić Chrystusowi, kładzie trwałe fundamenty społeczeństwa, w którym prawda, sprawiedliwość, wolność i pokój nie są słowami obcymi.

Chętnie umacniam was do kroczenia tą, często mozolną drogą otwartą dla siebie i na siebie, które w przyszłym roku zaprowadzi was w „pielgrzymce narodów” do Mariazell. Niech Najświętsza Maryja Panna – Magna Mater Austriae, Magna Domina Hungarorum, Alma Mater Gentium Slavorum – będzie naszą orędowniczką przed tronem Boga i pewnym drogowskazem do Jezusa Chrystusa, naszej nadziei!

Towarzysząc duchowo tej drodze pielgrzymiej, udzielam Wam wszystkim z całego serca błogosławieństwa apostołskiego.

Jan Paweł II, papież

Z Watykanu, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego 2003 roku

36.

List pasterski biskupów Europy

Chrystus – nadzieją Europy

1. „Bóg nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję” (Rz 15, 13). Tym słowem św. Pawła my, arcybiskupi i biskupi z ośmiu krajów środkowej Europy po raz pierwszy wspólnie zwracamy się do wiernych, aby również wspólnie zaprosić Was na Środkowoeuropejski Dzień Katolików. Czynimy to w poczuciu współodpowiedzialności za Europę. Słowa, które św. Paweł napisał przed dwoma tysiącami lat do wspólnoty rzymskiej, dziś również są czymś zbawczo nowym: możemy wierzyć w Boga nadziei, w Boga, który jest nadzieją – dla nas i dla całego świata. Dotyczy to także Europy, kontynentu, który – jak chyba nigdy dotąd w historii – znajduje się na najlepszej drodze do zjednoczenia.

I. Nadzieja dla Europy

2. W tej jednoczącej się Europie jedni upatrują nadzieję, inni dostrzegają w niej raczej zagrażające tendencje. Jedni wskazują na nowe możliwości pokojowego współistnienia narodów, kultur i religii. Są wdzięczni, że dla wielu narodów Europy Środkowej zakończył się długi okres niewoli i cierpienia, który wielu ludzi przypłaciło życiem. Jest wśród nich wielu, którzy za wierność wierze oddali swoje życie dla Chrystusa jako męczennicy.

3. Wielu pokłada nadzieję, że mówiąc wspólnym głosem naszego kontynentu, podołamy zadaniom, które postawił przed nami świat. Inni ostrzegają przed Europą, która swoimi gospodarczymi możliwościami wykorzystuje biedne narody, zamyka się w swoim bogactwie, i w sposób krytyczny wskazują na tendencje prowadzące do eliminacji wartości kulturowych oraz moralnych, które od stuleci należą do drogiego dziedzictwa Europy. Dostrzegają, jak na wiele sposobów zagraża się godności ludzkiego życia.

4. Czy Europa jest nadzieją? Odpowiedź brzmi następująco: Europa daje jednym sposobność do usprawiedliwionych oczekiwań, ale Europa nie jest nadzieją, lecz zadaniem. Zadaniem, które ostatecznie tylko my możemy wypełnić, jeśli będziemy potrafili czerpać z głębokiego źródła, również ze źródła nadziei. Ale gdzie znajdziemy to źródło nadziei?

II. Chrystus naszą nadzieją

5. W tym miejscu byłoby wskazane przypomnieć programowe słowa naszego papieża Jana Pawła II, które powiedział podczas Nieszporów Europejskich 10 września 1983 r. w Wiedniu: „Nadzieją Europy jest Krzyż Chrystusa. Jest on znakiem przebaczącej i przewyżniającej śmierć i cierpienie miłości Boga ku człowiekowi, obietnicą braterstwa wszystkich ludzi i narodów, Bożym źródłem mocy rozpoczynającej się odnowy całego stworzenia”¹. Do tej wypowiedzi chcemy nawiązać my, arcybiskupi i biskupi Bośni i Hercegowiny, Czech, Chorwacji, Austrii, Węgier, Polski, Słowenii i Słowacji, zapraszając na wspólną „pielgrzymkę narodów” do Mariaszell w Austrii 22 i 23 maja 2004 r.

6. W Europie Środkowej jest osiem państw. Może to przypominać ośmiobok starochrześcijańskich kościołów chrzcielnych i baptysteriów, a tym samym chrześcijańskie korzenie, mocą których Europa żyje do dziś wraz ze swoją kulturą. Jednocześnie te baptysteria są wyraźną wskazówką, że wiara i chrzest są tym, co otwiera nam drogę do właściwych źródeł naszej nadziei. Nie odnajdujemy ich w idei, lecz naszą nadzieją jest osoba: Jezus Chrystus, ukrzyżowany i zmartwychwstały, który zasiada po prawicy Boga Ojca.

7. Jego krzyż – jak powiedział papież Jan Paweł II – jest „znakiem przebaczącej i przewyżniającej śmierć i cierpienie miłości Boga ku człowiekowi, obietnicą braterstwa wszystkich ludzi i narodów, Bożym źródłem mocy rozpoczynającej się odnowy całego stworzenia”. Ta łaska pojednania umacnia i zobowiązuje właśnie chrześcijan do pojednania ze wszystkimi ludźmi. Dlatego też powinniśmy prosić o przebaczenie każdego, któremu wyrządziliśmy krzywdę i niesprawiedliwość. Równocześnie naszym obowiązkiem jako chrześcijan jest przebaczyć, kiedy jesteśmy proszeni o przebaczenie. Tylko w ten sposób można osiągnąć trwałe pojednanie wśród ludzi i narodów, pokój w sprawiedliwości.

8. W Chrystusie zajaśniało Boże życie i miłość w historii i w ten sposób obdarował nas nadzieją, która obejmuje ziemię i niebo. Jest równocześnie ziemską nadzieją dlatego, że pochodzi z nieba. Jest nadzieją, która czyni nas solidarnymi z naszymi i wszystkimi narodami i ludźmi, która otwiera nas na ich troski i kłopoty, ich nadzieje i ich radości². Nasza nadzieja ma swój początek w wierze w Boga Ojca, który objawił się w swoim Synu i w Duchu Świętym prowadzi nas jako siostry i braci do jedności.

9. W tej wierze słowami Synodu Biskupów dla Europy możemy powiedzieć naszym obywatelom, a szczególnie tym, którzy są odpowiedzialni za politykę i społeczeństwo, i mają na nie wpływ: „Orędzie

¹ Jan Paweł II, Podczas „Nieszporów Europejskich” (Wiedeń, 10 IX), 1, „L'Osservatore Romano” 4 (1983), nr 9, s. 1.

² KDK 1.

i świadectwo Ewangelii tworzą potężne źródła mocy, które mogą nadać Europie nieodzowną i często cytowaną duszę, zdolną nastawić gospodarkę na służbę dla wspólnego dobra, uczynić politykę miejscem odpowiedzialnych i dalekowzrocznych rozstrzygnięć, uczynić życie społeczne miejscem wsparcia dla instytucji począwszy od rodziny aż po zespoły, które przedstawiają żywną tkankę nowych europejskich wspólnot⁵. I jeszcze innymi słowami: „Jezus Chrystus, który żyje w swoim Kościele, jest źródłem nadziei dla Europy”¹.

III. Kościół, który powraca do swoich źródeł

10. Tak, to jest „Jezus Chrystus, który żyje w swoim Kościele...”. To, co czyni Chrystus, uobecnia się w przepelnionej świadectwem wierze i działaniu Kościoła. Tak widział to Sobór Watykański II: „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”⁵. Jest to samoświadomością Kościoła, obietnicą i zadaniem.

11. Środkoeuropejski Dzień Katolików i nasza wspólna pielgrzymka do Mariazell są zaproszeniem do stawania się Kościołem, którym jesteśmy. Wzywa nas do tego papież Jan Paweł II, mówiąc o nowej ewangelizacji. Swoje centrum ma ona w Jezusie Chrystusie. Uznać Go, znaczy poznać jako bogactwo naszego życia. Możemy i powinniśmy zdążyć do Niego, który powiedział kobiecie przy studni Jakubowej: „Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody tryskającej ku życiu wiecznemu” (J 4, 14). I jeśli z tego źródła będziemy czerpali, będziemy potrafili dawać nadzieję innym. Boża nadzieja odnosi się do wszystkich ludzi. Tam, gdzie ludzie odkrywają Chrystusa i Jego Ewangelię nadziei i przyjmują z wiarą, tam nadzieja staje się dla nich żywą rzeczywistością.

12. Jak to ma konkretnie wyglądać: iść do Chrystusa, który jest nadzieją Europy? Chcielibyśmy wskazać Wam, Drodzy Bracia i Siostry w wierze, na trzy punkty. Byłoby piękne i krzepiące, gdybyśmy w czasie przygotowania do naszej pielgrzymki do Mariazell potrafili zjednoczyć się w trosce wokół tych trzech punktów:

13. Po pierwsze: w czytaniu słowa Bożego i życiu nim poszukujemy nowego zjednoczenia i zażyłości z Chrystusem. Tylko On ma słowa życia wiecznego (por. J 6, 68), słowa, będące nadzieją. Kiedy będziemy nie tylko czytać te słowa, lecz żyć nimi – wówczas odkrywamy, że rzeczywiście są to słowa życia!

⁵ Instrumentum laboris II Nadzwyczajnego Synodu Biskupów dla Europy, 53.

¹ Tytuł podstawowego tekstu (przypis 3).

⁵ KK 1.

14. Po drugie: Odkryjmy na nowo niedzielę i Eucharystię jako świętowanie z Chrystusem zmartwychwstałym, który pod postacią chleba i wina chce nas obdarować swoim ciałem i krwią, swoim Boskim życiem. Odkrywajmy w tym świętowaniu sakrament prawdziwej jedności, której ludzie oczekują, jedności z Bogiem, która równocześnie czyni nas braćmi i siostrami.

15. Po trzecie: Życie słowem Bożym i Eucharystią kształtuje życie nacechowane wzajemną miłością. Jest to życie, które nie tylko głęboko wiąże nas z Bogiem, lecz także jest bardzo konkretne – w zaangażowaniu na rzecz życia, pokoju, sprawiedliwości i ochrony stworzenia. Cenne ukierunkowanie na to odnajdujemy w nauce społecznej Kościoła, która dzięki naszemu zaangażowaniu powinna stać się jedną z zasad budowy Europy. Naszą posługą obejmujemy wszystkich ludzi – szczególnie tych, którzy są pokrzywdzeni i pozbawieni praw, którzy są zgłodniali na duszy i ciele. Tak wypełnimy nowe przykazanie, które należy do ostatniej woli Jezusa (por. J 13, 34).

16. Bracia i Siostry – spójrzmy przed siebie! Jako chrześcijanie posiadamy nie tylko przeszłość, lecz przede wszystkim przyszłość. O tę przyszłość chodzi w naszym wspólnym Środkowoeuropejskim Dniu Katolików. Na naszej pielgrzymiej drodze oddajmy się w szczególny sposób Maryi. Ona jednoczy nasze narody, które w Mariazell wspólnie wzywają Ją jako Mater Austriae, Magna Domina Hungarorum, Alma Mater Gentium Slavorum. Niech nas wpiera swoją modlitwą, abyśmy byli świadkami nadziei, którą zawdzięczamy Chrystusowi i która w Europie może doprowadzić nas do prawdziwej jedności.

*Biskupi z Bośni i Hercegowiny, Czech, Chorwacji,
Austrii, Węgier, Polski, Słowenii i Słowacji*

III. Akta Episkopatu Polski

37.

Słowo Prymasa Polski na Wielkanoc *Zmartwychwstanie światłem Opatrzności dla świata*

Bracia i Siostry!

1. Wielkanoc ujawnia nowy świat

Liturgia Wielkiej Soboty, sprawowana w nocy, wprowadza nas w inny świat. Przez wiarę, dzięki obrzędom liturgicznym, wchodzimy w misteryum, w wymiar światła i radosnego życia, do jakiego wszedł Chrystus, nasz Zbawiciel i Brat. I choć po ludzku żyjemy dalej w tej samej pogodzie, w sąsiedztwie tych samych ludzi i pośród zawitych relacji międzyludzkich, to jednak wiemy, że dotknęliśmy innego świata. Jego znakiem jest ogień świecy, przenoszony jako płomyk przez inne świece, trzymane w rękach wiernych, oraz woda, która – uroczyście poświęcona – będzie służyć do chrztu. Przez polanie głowy dziecka, czy nawet przez pokropienie grzesznika, ta woda przypomina przejście Ludu Wybranego przez wody Morza Czerwonego do wolności. Tą wolnością dzisiaj jest przede wszystkim możliwość wyzwolenia się z grzechów.

Wielkanoc, której treścią jest zmartwychwstanie Chrystusa, ma nam przypomnieć inny świat, za którym tęsknimy, świat szczęścia, do którego mamy „przebić się” w światłości Ducha, przez krew i wodę. „Jezus Chrystus jest tym – powie św. Jan – który przyszedł przez wodę i krew” (1 J 5, 6). Ów świat zmartwychwstałego Chrystusa jest rzeczywistością wiary, ale wcale nie wymaginowaną. Powołanie do życia wiecznego jest zaplanowane przez Opatrzność Bożą. Myśl, że po śmierci ludzie powrócą do innego życia, towarzyszyła im zawsze. Nasz malarz, Jacek Malczewski, namalował wizję proroka Ezechiela: na polecenia Pana kości zalegające dolinę nabierały form ludzkich i Bóg tchnął w nie ożywiającego ducha (por. Ez 37, 1-14). Podobnie i Pan Jezus zapowiadał uczniom

swoją śmierć i zmartwychwstanie. Ta zapowiadana prawda, gdy stała się faktem, zaskoczyła uczniów. Czegoś podobnego nigdy nie doświadczyli! Nie możemy się temu zbyt dziwić. Czym innym było wskrzeszenie Łazarza, który chodził wskrzeszony i czekał na następną śmierć. Natomiast Chrystus zmartwychwstał był inny. Objawiał się tylko przez jakiś czas, przychodząc mimo drzwi zamkniętych. Dawał wskazówki i znikał, obiecując zesłać Ducha Świętego. Wielu nawróciło się, uwierzyło i przyjęło chrzest. Dla nich Chrystus był nie tylko w niebie, ale i wśród nich, czuli Go żywego w swojej wspólnocie, szczególnie przez chrzest i eucharystię, przez wodę i krew.

Ta wspólnota trwa dalej i jest nią Kościół. Kościół to jedyna organizacja, która ucząc miłości Chrystusa, zbliża wszystkich ludzi do siebie. Takim Kościołem winna być nasza parafia, a wiele parafii to diecezja, z diecezji zaś tworzy się jeden, święty, powszechny i apostołowski Kościół, pielęgnujący pamięć ciągle trwającej Paschy. Każda niedziela jest przede wszystkim pamiątką zmartwychwstania. „Oto wielka tajemnica wiary”, mówi kapłan po podniesieniu, a wierni wyznają: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”. Utrzymaniu tej wspólnoty pomagają zwoływane, które – na ludzki sposób – przybliżają boskie tajemnice, jak procesje rezurekcyjne, pieśni, święcenie pokarmów itd.

2. Co nam przeszkadza – zgorzenie

Każde Świąta Paschy mają swoje zakłócenia. Ten rok jest szczególnie niesprzyjający wezwaniu Chrystusa, jakie wypowiedział do Apostołów: „Pokój wam!”. Niepokoje i wojny mają miejsce nie tylko w Iraku, na wszystkich kontynentach panuje nieład w poglądach na człowieka i na współistnienie całej wspólnoty ludzkiej. Nieład w funkcjonowaniu państwa zaznacza się także w Polsce, i to w dużej mierze rzutuje na postawy duchowe ludzi. Szczególnych rozterek doznają ludzie wierzący, którzy ulegają czarowi ludzkiej władzy, zapominając o Opatrzności Bożej jako najwyższej instancji rządów na tej ziemi. Taki stan wywołuje zgorzenie. Zgorzenie ma miejsce wtedy, gdy zło jest tolerowane lub wręcz popierane.

Podjmując temat zgorzenia w Uroczystość Zmartwychwstania, chciałbym poczynić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, nie każde zjawisko nowe, które komuś może się nie podobać, można nazwać zgorzeniem lub skandalem. Sam Pan Jezus swoim zachowaniem wywoływał zgorzenie, np. faryzeusze gorszyli się, że jada z celnikami, że wziął w obronę kobietę schwytaną na cudzołóstwie, że powypędzał kupców ze świątyni. Druga uwaga dotyczy nadmiernego rozgłosu nadawanego złu, podczas gdy przemilcza się dobro.

Nie mamy wątpliwości, że panoszy się prawdziwe zgorzenie i że mamy słaby wpływ na jego ograniczenie. Jak tedy, wobec jawnego zgor-

szczenia, ma się zachować chrześcijanin? Pan Jezus bardzo surowo potępia gorszycieli, szczególnie gorszycieli dzieci. Mówi: „kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18, 6). Ale, o dziwo, zgorszenie jest włączone w plany Opatrzności Bożej. Pan Jezus nawet mówi, że muszą przyjść zgorszenia. Zapewne na tej samej zasadzie co wiatr, który miota wątlým żdźbłem po to, aby nabrało odporności. Człowiek zatem powinien unikać sytuacji gorszących, i to za dużą cenę (por. Mk 9, 43 nn), bo nie uniknie kary gorszyciel – „biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie” (Mt 18, 7).

Trudno nam wyliczać źródła, z których szerzy się zgorszenie. Są one na ogół znane. Na pierwszym miejscu stawiają ludzie politykę, upatrując w jej poczynaniach zakłamanie, co widać w oczywisty sposób w ujawnianych korupcjach. Ale prosta korupcja to dopiero początek wymyślnej gry o wpływy i interesy. Stąd pada pytanie, czy polityk może być uczciwym człowiekiem? Zanim dojdzie do wpływów, to go „zmiotą”, tak twierdzą obserwatorzy. Pytania o etykę polityki stawiane są przez wielu ludzi życia publicznego, którym zależy na służbie dla dobra wszystkich obywateli. I dziś są tacy politycy, co nie tylko się nie bogacą, ale autentycznie kochają ludzi, nie tylko ze swojej partii.

Na drugim miejscu wskazuje się telewizję jako ośrodek szerzący zgorszenie. Nie bez racji, z tej prostej przyczyny, że według reguł mediów przekazywany obraz winien być atrakcyjny, zaś agresja i grzech są „pociągające”, podczas gdy pokój i dobro „nudne”, więc można je „zepchnąć” na czas słabej oglądalności. Nadto, telewizja staje się elementem władzy, wśród której nie brak ideologów wrogich regułom moralnym co do rodziny, małżeństwa i życia. To wszystko może być prawdą, ale nie do końca. Tak wśród polityków, jak i wśród odpowiedzialnych za środki przekazu, nie brak ludzi sumienia, szczerze oddanych służbie obywatelowi ze względu na wyższe wartości.

3. Trzeba przejść zwycięsko przez zgorszenia

Musimy zwycięsko przejść przez zgorszenia, bo cnota hartuje się jak żelazo w ogniu. Nie wolno ulec sugestii, że zło jest tak rozpowszechnione, że nie można się mu przeciwstawić. Nie. W początkach naszej wolności i demokracji musimy uwierzyć w dobro, które tworzy harmonię czynów. Zło jest krzykliwe, ale nie powszechne. Powszechne jest dobro. Szlachetność, otrząsanie się z bezmyślności i doskonalenie się, tak osobiste, jak i w zespołach, staje się zjawiskiem rozpowszechniającym się. Młodzi ludzie, często po studiach, sięgają po wartości duchowe. Chcą lepiej poznać Boga i Ewangelię, aby ofiarniej służyć braciom.

Jan Paweł II opublikował ostatnio poetycki *Tryptyk Rzymski*. W drugiej medytacji staje jakby na progu Kaplicy Sykstyńskiej i zwraca uwagę na pokrywające całą ścianę malowidło Michała Anioła *Sąd Ostateczny*.

W centralnym miejscu jest Chrystus – Sędzia sprawiedliwy. Cała ściana „żyje” powagą gigantycznego wydarzenia. Tylko geniusz mógł przedstawić taką syntezę ludzkich spraw. Jest tam i radość, i rozpacz. Tak, powołanie do życia jest włączeniem w plany Opatrzności Bożej. Niczego nie wolno lekceważyć.

Bracia i Siostry! Niech Pascha włącza nas w przestrzeń poważnych radości.

Z serca Wam błogosławię.

Kard. Józef Glemp prymas Polski

Warszawa, 20 kwietnia 2003 roku

38. **Słowo Metropolity Lubelskiego w sprawie dnia modlitw o świętość kapłanów (Wielki Czwartek 2003 r.)**

Świadkowie nieskończonej miłości

Wielki Post stanowi okres, w którym staramy się spojrzeć oczyma wiary na naszą więź z Bogiem we wspólnocie Kościoła. W kształtowaniu tej więzi dużą rolę odgrywają kapłani. Niechaj wielkopostna modlitwa i refleksja wyrazi naszą wdzięczność za ich posługę zmierzającą do kształtowania wrażliwych sumień otwartych na działanie łaski Bożej. Jest to szczególnie ważne w okresie, gdy zmieniają się wzorce życia i gdy wielu kapłanów przeżywa rozterki, że ich nauczanie nie jest już tak skuteczne jak było przed laty. Wielu księży, którzy wracają ze studiów zagranicznych, jest zaskoczonych głęboką zmianą postaw młodzieży uczestniczącej w katechizacji. Nie jesteśmy w stanie przeciwdziałać niektórym z zachodzących zmian. Możemy natomiast okazać nasz szacunek i wdzięczność dla tych, którzy poświęcili swe życie, aby w kapłaństwie głosić Ewangelię Jezusa Chrystusa.

Kapłan z ludu wzięty...

Jedną z podstawowych ludzkich potrzeb jest potrzeba sensu. Potrafi my wiele przecierpieć i wiele znieść, jeśli widzimy sens naszych wyrzeczeń. W licznych krajach Zachodu kryzys powołań kapłańskich wynika w dużym stopniu z tego, że codzienne życie płynie zupełnie innym nurtem niż głoszą to kapłani żyjący Ewangelią. Widzą to młodzi ludzie i nie decydują się na wybór drogi powołania, gdyż obawiają się, że ofiara ich życia nie przyniosłaby oczekiwanych owoców. Także kapłani przeżywają tam dodatkowe napięcia, gdy spotykają się z obojętnością

i brakiem zrozumienia wśród wiernych. W polskich warunkach zmiany kulturowe, które niepokoją wielu z Was, rodzą także naturalny niepokój w sercach wrażliwych kapłanów. Oni również potrzebują ważnej dla nas wszystkich atmosfery życzliwości, duchowej więzi, wspólnego zatroskania o najwyższe Boże wartości. Gdy brakuje takiej postawy, łatwo o kapłańskie kryzysy. Dlatego też w trudnych czasach obecnych przemian potrzeba nam szczególnie głębokiej więzi między kapłanami i powierzonym im ludem.

Łatwo jest narzekać na niewłaściwe zachowania księży czy powtarzać niepotwierdzone sensacje. Znacznie trudniej jest zrozumieć mechanizmy kapłańskich kryzysów. Znacznie trudniej jest towarzyszyć kapłanom modlitewnym wsparciem, aby potrafili dochować wierności przyrzeczeniom złożonym w dniu święceń. By zachęcić wszystkich do tego modlitewnego wsparcia, ogłaszam w naszej Archidiecezji najbliższy Wielki Czwartek dniem modlitw o świętość kapłanów. Mieszkańców Lublina serdecznie zapraszam w tym dniu na godz. 10.00 do Archikatedry. Kapłani z całej Archidiecezji odnowią tam podczas Eucharystii przyrzeczenia, które składali w dniu święceń. We wszystkich parafiach zapraszam na wieczorną liturgię. Niechaj stanie się ona wyrazem wdzięczności dla Boga za te rodziny, w których rozwijały się powołania kapłańskie. Niech będzie widomym znakiem naszej więzi z kapłanami, którzy mieli odwagę pójść za głosem wołającego Chrystusa, by głosić Ewangelię nadziei i łaski.

Zamiast spotykanych często przeciwstawień między kapłanami a świeckimi, niechaj w naszej postawie znajdzie wyraz solidarność, o której pisze autor Listu do Hebrajczyków, podkreślając, że każdy kapłan „z ludu wzięty, dla ludu bywa ustanowiony w sprawach odnoszących się do Boga” (Hbr 5, 1). Ma ona szczególną wagę w okresie, gdy szeroko powtarza się opinie o zgorznięciach niesionych przez kapłanów, pomija się zaś milczeniem utrudzenie tych księży, którzy traktują serio swe obowiązki i wiernie służą ludowi powierzonemu ich pieczy. Niech modlitwa wdzięczności w kapłański dzień Wielkiego Czwartku stanie się świadectwem naszego sprawiedliwego osądu i wyczucia właściwych proporcji. Niechaj umocni ona duchowo tych wszystkich, którzy namaszczeni przez Pana i wierni swemu powołaniu niezmiennie pragną „ubogim nieść dobrą nowinę, więźniom głosić wolność, a niewidomym przejrzenie” (Łk 4, 18).

...dla ludu ustanowiony

Nasza modlitwa jest potrzebna kapłanom, aby w nowych warunkach potrafili „współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą” a zarazem umacniali najgłębszą więź z Chrystusem „sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich” (Hbr 5, 2. 9). W trudnym okresie naszych dziejów potrafiliśmy uczyć się w świątyniach wierności Bogu i miłości do Ojczyzny.

W zmienionych warunkach, wśród tyłu rozczarowań i zniechęceń, świątynie oraz działające w ich kręgu ruchy i stowarzyszenia katolickie winny stać się szkołami ewangelicznej nadziei. W spotkaniu z kapłanem Chrystusa winny gasnąć spory dzielące rodaków. W szczególności z nauczaniem Kościoła nie należy łączyć pytań o to, która partia jest najbardziej katolicka, która gazeta jest najlepsza i którą radiostację trzeba uważać za najbardziej wiarygodną. Nie są to pytania, które wymagają angażowania autorytetu Kościoła; nie wolno bowiem zapomnieć, że „kapłan bywa ustanowiony w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał ofiary i dary za grzechy” (Hbr 5, 1). Dla jego misji najważniejsze jest głoszenie Jezusa Chrystusa; natomiast swe krytyczne opinie w dziedzinie kultury lub polityki wyraża on dopiero wtedy, gdy w grę wchodzi postawy niezgodne z Ewangelią.

Pozwólmmy więc kapłanom, aby głosili orędzie Jezusa Chrystusa. Nie narzucamy im naszych sympatii politycznych i nie oczekujemy, że działacze, których obdarzamy osobistym zaufaniem, będą przedstawiani przez Kościół jako wzorce do naśladowania. Z perspektywy czasu widzimy, jak niepoważne były podejmowane po roku 1989 próby łączenia misji Kościoła z programem jednej partii. Po kilkunastu latach okazuje się, że partie, które przedstawiano wówczas jako najbliższe chrześcijaństwu, praktycznie nie odgrywają żadnej roli w polskim życiu społecznym. Dlatego też krzywdę wyrządzają Kościołowi ci entuzjaści polityki, którzy oczekują od kapłanów zaangażowania politycznego, jeśli jest ono obce Ewangelii Jezusa Chrystusa.

W nauczaniu Jana Pawła II kapłan jest tym, kto całym swym życiem wskazuje na Chrystusa. Ojciec Święty pisze: „wyjątkowość Chrystusa nadaje mu znaczenie absolutne i powszechne, dlatego, będąc w historii, jest On ośrodkiem i końcem dziejów: „Jam jest Alfa i Omega. Pierwszy i Ostatni. Początek i Koniec.” (*Redemptoris missio*, 6). Chrystusowi, który jest absolutnym Panem ludzkich dziejów, służą kapłani. Jeśli ktoś chciałby we wspólnocie Kościoła stawiać na równi z Chrystusem swoją ulubioną partię albo jej przywódcę, byłby podobny do przekupniów, których Jezus usunął ze świątyni (Mt 21, 12n). Grzech bałwochwalstwa popełniają ci, którzy w cieniu świątyń chcą tworzyć klimat rozgardiaszu i konfliktów politycznych, zapominając o powadze miejsca, w którym cześć należy oddawać wyłącznie Bogu.

Zjednoczeni z Panem dziejów

Przygotowując się do jubileuszu 200-lecia diecezji, przywołujemy z bogactwa naszych dziejów piękne postacie kapłanów, którzy całym swym życiem służyli bez reszty Bogu i bliźnim. Niektóre z nich są mało znane i mogłyby stopniowo ulec zapomnieniu. Dlatego chcemy je przypomnieć w specjalnych publikacjach. Tak na przykład dzięki nowym opracowaniom Instytutu Pamięci Narodowej znamy dziś bliżej okolicz-

ności śmierci ks. Jana Szczepańskiego, nazywanego lubelskim ks. Popiełuszką. Jako pasterz parafii Brzeźnica Bychawska został on uprowadzony w sierpniu 1948 r. W dwa tygodnie później znaleziono w nurtach Wieprzu jego ciało ze śladami tortur. W oficjalnym tłumaczeniu ówczesnych władz usiłowano tłumaczyć, że mord miał charakter rabunkowy. Dzięki dostępnym dziś dokumentom wiemy, że uprowadzenia ks. Jana dokonano z inicjatywy Urzędu Bezpieczeństwa w Lubartowie. Po jego męczeńskiej śmierci ówczesny biskup lubelski, późniejszy prymas Polski, pisał wzruszająco w liście do kapłanów, by wyzbyli się „milczenia, lęku i małoduszności”, bowiem lepiej „zginąć na polu siewu ewangelicznego niż w bezczynności i obozwardniającej trwodze”.

Do podobnych pięknych postaw chcemy nawiązywać przygotowując jubileuszowe opracowania z historii diecezji. Świadomi jesteśmy jednak, że we wspólnocie Kościoła można w każdej epoce znaleźć także bolesne karty. Były one już w Kościele Apostolskim, kiedy okazało się, że Judasz wyżej cenił srebrniki niż miłość do Jezusa zaś wylękniony Szymon Piotr zaparł się Mistrza. Ówczesni wyznawcy Chrystusa rozumieci jednak, że na podobne zdrady trzeba odpowiadać tym większą miłością. Dlatego też zamiast powtarzać sensacyjne wiadomości o tragedii Judasza, okazywali oni wierną miłość do Chrystusa żyjącego w Kościele. Niektórzy z biskupów amerykańskich mówili mi, że podobną reakcją znajdują także obecnie u swych wiernych. Mimo iż w środkach przekazu bardzo wiele mówi się o zgorszeniach spowodowanych przez kapłanów, wielu amerykańskich katolików idąc na Mszę św. wyjaśnia: „Nigdy nie chodziłem do kościoła ze względu na księdza. Idę tam, aby spotkać się z Bogiem. Idę, bo jestem słaby i potrzeba mi pomocy Bożej łaski”.

Solidarni z potrzebującymi

Tę dojrzałą, odpowiedzialną postawę można spotkać także w wielu innych dziedzinach życia Kościoła. Jej wyrazem jest idealizm wielu młodych ludzi zgłaszających się do Seminarium, aby służyć Chrystusowi. Jej przejawem jest również odpowiedzialność za Kościół na terenach misyjnych. Możemy gorąco dziękować Bogu za wielu naszych kapłanów, którzy pracują w trudnych misyjnych warunkach Afryki i Ameryki Południowej, jak również na Ukrainie, Łotwie i Białorusi. W ubiegłym roku 15 naszych kapłanów wyraziło gotowość wyjazdu na tereny misyjne. Z ich posługi skorzystają wierni m.in. w Ekwadorze i Boliwii, w Brazylii, Tanzanii i Nowej Gwinei. Ciągłe napływają do mnie jednak nowe prośby od biskupów, których diecezje znajdują się w skrajnie trudnych warunkach. O lubelskich misjonarzy prosi kilku biskupów afrykańskich, biskupi z Albanii, jak również z południowych rejonów Ukrainy w rejonie Odessy. Waszym modlitwom gorąco polecam powołania misyjne, które stanowić będą dar Kościoła Lubelskiego dla innych Kościołów w obliczu naszego jubileuszu.

Dziękując Bogu za świętych, pełnych idealizmu kapłanów, obejmijcie modlitwą także świętość naszych rodzin. Oby wzrastające w nich młode pokolenie patrzyło na życie nie tyle od strony osobistego sukcesu, lecz raczej pod kątem dobra, które można wnieść w życie bliźnich. Aby jego wrażliwość i kultura ducha, umacniane przykładem rodziców, prowadziły do kształtowania dojrzałych osobowości. Aby dzięki tej postawie do naszego Seminarium zgłaszali się ciągle liczni kandydaci, którzy według słów Jana Pawła II okażą się zdolni „do umiłowania ludzi sercem nowym, wielkim i czystym – bezinteresownie i ofiarnie – zawsze wiernym ... z czułością przypominającą uczucia matki” (*Pastores dabō vobis*, 22). Maryi, Matce Kościoła, zawierzam atmosferę naszych rodzin, świętość naszych kapłanów, zaś nade wszystko pełną idealizmu młodzież, która zapragnie wybrać życie na szlaku Chrystusowego powołania.

Abp Józef Życiński Metropolita lubelski

39.

Komunikat z 322. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

1. W dniach od 30 kwietnia do 2 maja br. odbyło się w Warszawie 322. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski pod przewodnictwem Józefa Kardynała Glempa, Prymasa Polski. Uczestniczył w nim Nuncjusz Apostolski w Polsce oraz kilkunastu biskupów, przedstawiciele Episkopatów Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej (Białoruś, Chorwacja, Holandia, Francja, Litwa, Łotwa, Mołdawia, Niemcy, Rosja, Rumunia, Słowacja, Ukraina, Węgry i Włochy). Przedłożyli oni relację o życiu i działalności Kościołów lokalnych w swoich krajach.

2. Biskupi podjęli wiele problemów związanych zarówno z misją Kościoła powszechnego jak i Kościoła katolickiego w naszej Ojczyźnie. Rozważali znaczenie encykliki Jana Pawła II *Ecclesia de Eucharistia vivit* – Kościół żyje dzięki Eucharystii. Zachęćli duchowieństwo, osoby konsekrowane i wszystkich wiernych świeckich do zapoznania się z tym ważnym dokumentem oraz do rozwijania kultu Eucharystii – tak w życiu poszczególnych wiernych jak i w życiu parafialnym. W 40. rocznicę encykliki społecznej błogosławionego Jana XXIII *Pacem in terris*, w kontekście konfliktu zbrojnego na Bliskim Wschodzie, biskupi podjęli refleksję nad pokojem, który jest przede wszystkim darem Boga, rodzi się w sercu człowieka, opiera się na prawdzie i sprawiedliwości, ożywiany jest miłością i urzeczywistniany w klimacie wolności. Pasterze Kościoła zwrócili się z gorącym apelem do wiernych o modlitwę w in-

tencji pokoju na Bliskim Wschodzie oraz o materialne wsparcie dla ludzi dotkniętych bolesnymi doświadczeniami wojny. Ten wielkoduszny dar dla ofiar wojny w Iraku zostanie przekazany na ręce Ojca Świętego, podczas narodowej pielgrzymki do Rzymu.

3. Misja Kościoła wyraża się również w edukacji i wychowaniu katolickim, w trosce o bezrobotnych, w duszpasterstwie służby zdrowia, w odpowiedzialności i udziale wiernych świeckich w życiu Kościoła. Biskupi wyrazili głęboką wdzięczność Ojcu Świętemu za słowa wypowiedziane do uczestników Pierwszej Pielgrzymki Akcji Katolickiej do Rzymu. Jan Paweł II nazwał Akcję Katolicką „wspaniałym darem dla całej wspólnoty Ludu Bożego” i zachęcił do dalszego odnawiania siebie, własnego środowiska, wspólnoty wierzących, a w końcu całego świata „w oparciu o miłość i moc Chrystusa”. Biskupi zachęcają wiernych, by włączali się w działalność tej apostołskiej organizacji świeckich, jak też innych stowarzyszeń, ruchów i grup kościelnych. Wierni świeccy, na mocy chrztu i bierzowania, mają prawo i obowiązek „nieść Ewangelię, świadczyć o jej aktualności dla współczesnego człowieka i zapalać do wiary tych, którzy oddalają się od Boga” (Jan Paweł II, Do Akcji Katolickiej w Rzymie).

4. Jednym z istotnych tematów obrad była aktualna problematyka europejska, szczególnie projekt Środkowo – Europejskiego Dnia Katolików, obchodzonego pod hasłem „Chrystus – nadzieja Europy”. Obejmuje on osiem krajów: Austrię, Bośnię i Hercegowinę, Chorwację, Czechy, Polskę, Słowację, Słowenię i Węgry. Treść tego Dnia wyraża się w całorocznej modlitwie, pielgrzymowaniu do znanych Sanktuariów europejskich oraz w refleksji nad miejscem i zadaniami chrześcijan w procesie integracji europejskiej. Obchody Środkowo – Europejskiego Dnia Katolików rozpoczynają się 1 czerwca br. W ramach problematyki europejskiej biskupi zapoznali się również z przebiegiem i pokłosem sympozjum zorganizowanym w Gnieźnie przez Forum Świętego Wojciecha dla ruchów, stowarzyszeń i środowisk katolickich, zwanym IV Zjazdem Gnieźnieńskim.

W ramach problematyki europejskiej szczególną uwagę biskupi poświęcili zbliżającemu się referendum akcesyjnemu Polski do Unii Europejskiej, które będzie miało miejsce 7 i 8 czerwca 2003 r. Temu tematowi poświęcili osobne słowo pasterskie.

5. W obecnym roku przeżywamy również niezwykle Jubileusz 25-lecia Pontyfikatu Jana Pawła II, naszego Rodaka na Stolicy Piotrowej. To szczególne wyróżnienie naszego Narodu w osobie Ojca Świętego z rodu Polaków, które jest dla nas wielkim zobowiązaniem, biskupi polscy upamiętnili już w Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, która od kilku lat pomaga młodym ludziom, pochodzącym z biednych rodzin, aby mogli zdobyć wykształcenie i właściwie przygotować się do dojrzałego życia. Podczas Zebrania Plenarnego biskupi zapoznali się z działalnością Fundacji oraz odnowili jej władze. Za 25 lat Pontyfikatu Jana Pawła II

Kościół w Polsce pragnie w szczególny sposób dziękować podczas Pielgrzymki Jubileuszowej do Rzymu, w dniach 18 i 19 maja br. W czasie pobytu w Rzymie radośnie przeżyjemy kanonizację błogosławionego biskupa Józefa Sebastiana Pelczara i błogosławionej Siostry Urszuli Ledóchowskiej. Zwracamy się z serdecznym apelem do wszystkich wiernych o wspólnotę modlitwy z pielgrzymami w Rzymie.

6. Sprawy europejskie są nie tylko przedmiotem obrad, ale także żywej modlitwy. Biskupi zawierzyli proces integracji europejskiej Bożej Opatrzności podczas modlitwy w parafii błogosławionego Władysława z Gielniowa na warszawskim Ursynowie oraz na Polach Wilanowskich – miejscu wznoszenia Świątyni Świętej Opatrzności Bożej – wotum polskiego Narodu. Podczas modlitwy za Europę, przez wstawiennictwo Maryi i Świętych, ukazali niezbywalny wkład chrześcijaństwa, szczególnie w osobach i dziełach najwspanialszych synów i córek Kościoła – świętych i błogosławionych – w ukształtowanie kultury i tożsamości Europy. Wyrazili również pragnienie, by Świątynia Świętej Opatrzności Bożej stała się także znakiem i symbolem budowania jedności kontynentu Europejskiego w oparciu o sprawdzone i trwałe wartości wpływające z wiary chrześcijańskiej. W tym duchu, niedzielę 1 czerwca br., biskupi zaproponowali jako dzień modlitwy i ogólnopolskiej zbiórki na cel Narodowego Wotum, jakim jest Świątynia Opatrzności.

7. Z okazji uroczystości świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika, Patrona ładu moralnego w naszej Ojczyźnie, biskupi wyrazili wdzięczność za 750 lat, które upłynęły od jego kanonizacji. Świadectwo jego życia nabiera szczególnej wymowy w kontekście budowania społeczeństwa demokratycznego w naszym kraju. Głównym uroczystościom jubileuszowym będzie przewodniczył Legat Papieski, Kardynał Józef Ratzinger. Po zakończeniu Konferencji, biskupi udali się na Jasną Górę, by uczestniczyć w uroczystości Matki Bożej, Królowej Polski. Uroczystym aktem dokonali zawierzenia całego naszego Narodu swojej Matce i Królowej. Na owocne przeżywanie Okresu Wielkanocnego, czasu radości, nadziei i mocy, płynących ze Zmartwychwstania Chrystusa, od tronu Królowej Polski, biskupi udzielili wszystkim wiernym pasterskiego błogosławieństwa.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zebrani na 322. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa – Jasna Góra, 2-3 maja 2003 roku

Słowo Episkopatu Polski w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej

Każdy Polak powinien wziąć udział w referendum

Problematyka integracji europejskiej była już kilkakrotnie przedmiotem rozważań Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi wypowiedzieli się na ten temat zarówno w liście pasterskim pt. *Biskupi Polscy wobec integracji europejskiej*, z dnia 21 marca 2002 r. jak i w Komunikacie z 321. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, z dnia 12 marca 2003 r. W tych dokumentach biskupi wskazali na miejsce, zadania i jednoczącą rolę Kościoła w integracyjnym procesie Europy Wschodu i Zachodu. Ponadto przypomnieli podstawowe kryteria, którymi powinni kierować się ludzie wierzący w wyborach dotyczących procesu integracji Unii Europejskiej.

Po zakończeniu debaty publicznej na temat warunków przystąpienia Polski do Unii Europejskiej stajemy przed obywatelskim obowiązkiem podjęcia decyzji w referendum akcesyjnym. Ze względu na wielką wagę tego wydarzenia i konsekwencje jakie za sobą pociągnie, biskupi raz jeszcze kierują swoje pasterskie słowo do wiernych Kościoła i ludzi dobrej woli.

W obecnej chwili Naród polski staje przed ważną decyzją dołączenia do innych krajów europejskich, aby wspólnie z nimi, budować pełniejszą wspólnotę i nową rzeczywistość społeczną, polityczną i gospodarczą na naszym kontynencie. Kościół jako Sakrament jedności człowieka z Bogiem i ludzi między sobą, którego wewnętrzną zasadą życia jest Miłość, wyprzedza wszystkie wspólnoty ziemskie a przynależność do niego stanowi jeszcze mocniejsze zobowiązanie do budowania wspólnoty także w wymiarze doczesnym. Dlatego każdy Polak, tym bardziej człowiek wierzący, w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość i należne naszej Ojczyźnie miejsce w rodzinie narodów europejskich, powinien wziąć udział w referendum. Człowiek wierzący powinien oddać głos zgodnie z możliwie pełnym rozeznaniem i sumieniem uformowanym przez wiarę oraz przez wypływające z niej obiektywne moralne kryteria. Przypominamy jednocześnie, aby nie ulegać w tak ważnej sprawie propagandzie, z którejkolwiek strony by ona pochodziła.

Dla człowieka wierzącego ale także dla ludzi dobrej woli, którzy cenią doświadczenie Kościoła w sprawach ludzkich, niezawodnym drogowskazem jest nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, który upominając się o prawa wiary, religii i moralności chrześcijańskiej w zjednoczonej Europie wyraźnie dostrzega miejsce Polski w strukturach europejskich. Papież przypomina: „Słuszne jest dążenie do tego, aby Polska miała swe należne miejsce w ramach politycznych i ekonomicznych struktur zjednoczonej Europy. Trzeba jednak, aby zaistniała w nich jako państwo, które

ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną, związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyzbyć. Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej Rzeczpospolita Polska nie może tracić niczego ze swych dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków” (Jan Paweł II, *Przemówienie do Ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*, 3 XII 2001). W dużym stopniu od nas samych zależy w jakim wymiarze słowa te staną się rzeczywistością.

Wprawdzie sprawa wejścia do Unii nie jest przedmiotem nauki wiary, jednak wierzący a także wszyscy ludzie dobrej woli powinni poważnie uwzględnić w swoich wyborach głos papieża, widzialnej Głowy Kościoła mającego wielkie doświadczenie w sprawach ludzkich oraz najwyższego współczesnego autorytetu moralnego. Biskupi mają świadomość, że z samej wiary katolickiej nie można bezpośrednio wyprowadzić stanowiska w sprawie referendum akcesyjnego, dlatego usiłują zrozumieć różne stanowiska, niepokoje i krytykę. Równocześnie apelują, by wznieść się ponad wszelkie podziały, uprzedzenia i wzajemne niechęci i w sprawie narodowej tak wielkiej wagi, jaką jest przystąpienie Polski do Wspólnoty Europejskiej, wyrazić wolę, która najlepiej służyć będzie szeroko pojętemu dobru Ojczyzny. Odpowiedź na pytanie referendalne nie powinna być traktowana w kategorii grzechu, lecz w kategorii cnoty roztropności oraz obywatelskiej odpowiedzialności i troski za dziś i jutro naszej Ojczyzny.

Jesteśmy świadomi, że jednocząc się w ramach Wspólnoty Europejskiej stajemy nie tylko przed szansą, ale także i przed nowymi wyzwaniami. Wraz z Kościołami ewangelickimi oraz Komisją ds. Dialogu między Episkopatem Polski a Radą Ekumeniczną wyrażamy nadzieję, że w procesie integracji zostanie uszanowana zarówno tożsamość narodowa i wyznaniowa, jak i odmiennosc oraz różnorodność. W tej dziejowej chwili, potrzeba nam wszystkim szczególnego światła i wsparcia Bożego. Dlatego biskupi proszą, aby wysiłkom zmierzającym ku coraz pełniejszej integracji narodów i społeczeństw towarzyszyła modlitwa całego Kościoła Bożego, szczególnie w Wigilię Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Ducha Świętego prosimy o szczególne światło, a Świętych Patronów Polski i Europy o szczególne orędownictwo.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zebrani na 322. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 2 maja 2003 roku

Od wieży Babel do Wieczernika

Związek wieży Babel i Wieczernika z integracją europejską jest zapewne dla wielu zaskakujący i mało zrozumiały. Przyznać trzeba, że spojrzenie na integrację w perspektywie biblijno-teologicznej odbiega również daleko od obowiązujących schematów myślenia o Unii Europejskiej. Być może jeszcze bardziej szokujące czy wręcz niezrozumiałe jest wiązanie aktualnej rzeczywistości unijnej z perspektywą biblijną, która wielu ludziom kojarzy się z zamierzłą przeszłością. Stąd czuję się zobowiązany do poczynienia kilku wstępnych uwag.

Paradygmat wieży Babel i jedność planu biblijnego

Opowiadanie o rozproszeniu ludzkości przy budowie wieży Babel (tradycja J) ma wszystkie znamiona paradygmatu etiologicznego (hebr. *bâlal* oznacza mieszać). Niezależnie od silnych historyczno-kulturowych uwarunkowań polemika z dominującym w Babilonie kultem boga Marduka, ku którego czci budowano potężne wieże – ziggurati (których ruiny do dziś dnia budzą podziw), niesie pewne ogólnoludzkie przesłanie dla wszystkich pokoleń, ludów i języków, także dla ludzi przełomu XX i XXI w. Pierwszych 11 rozdziałów Księgi Rodzaju szkicuje religijną historię ludzkości w aspekcie podwójnej jedności. Rodzaj ludzki jest jednością, bo pochodzi od jednego Boga i jednej pary ludzkiej. Podstawą jedności jest respektowanie immanentnych praw natury, będących dziełem Boga, i prawa Bożego opartego na słowie Boga. Zewnętrznym znakiem duchowej jedności jest jeden język, którym posługują się ludzie (lista narodów wskazuje na to, że ludzie już wcześniej mówili różnymi językami, por. Rdz 10, 5. 20. 31). Rozproszenie ludzkości po całej ziemi jest znakiem Bożego błogosławieństwa tak długo, jak długo ludzie respektują porządek świata i prawo ustanowione przez Boga.

Wieża Babel symbolizuje załamanie się porządku ustanowionego przez Boga, zerwanie więzów wspólnoty z Bogiem, a w następstwie także i naruszenie jedności międzyludzkiej. Pod wpływem zwyczajów panujących w pogańskiej krainie Szinear, uniesieni pychą jej mieszkańcy wykorzystują własne poczucie jedności przeciw Bogu, pragnąc dorównać Jego wszechmocy, „aby nic z tego, czego zapragną, nie było niemożliwe” (por. Rdz 11, 6). Chęć zrównania się z Bogiem stanowi faktycznie negowanie fundamentalnej prawdy o panowaniu i władztwie jedyne go Boga. Przez grzech człowiek zrywa więź z Bogiem, który jest źródłem jedności. Władza panowania nad ziemią w imieniu samego Boga (por. Rdz 1, 28) ulega zniekształceniu. W miejsce jedności pojawiają się rozłamy i rozdarcia: w małżeństwie – przez poligamię i rozwody (por. Rdz 4, 19; Pwt 24, 1), we wspólnocie braterskiej – przez bratobójcze morderstwo (por. Rdz

4, 6 nn. 24), ale także rozłąmy społeczne, w których znakiem zerwania jedności, duchowej więzi i wspólnoty jest poróżnienie języków.

Mieszkańcy Babilonu ulegli tej samej pokusie, co pierwsi rodzice – zapragnęli być w pełni autonomiczni i niezależni od Boga. „Miasto i wieża Babel”, zamierzone jako znak jedności i stanowiące szczyt materialnych możliwości tamtych czasów, stały się faktycznie symbolem buntu i niezależności od Boga (por. Rdz 11, 4). Tak więc rozproszenie ludzkości po całej ziemi, które miało być błogosławieństwem, na skutek zerwania duchowych więzów z Bogiem stało się przekleństwem. Wspañiała kultura materialna starożytnego świata mezopotamskiego, budząca podziw i zachwyt, rozpadła się bezpowrotnie. Zabrakło więzi duchowej, duchowego spoiwa, które potrafiłoby scalić kulturę materialną i zapewnić jej trwałość. Jego miejsce zajął egoizm zbiorowy, będący przeciwieństwem przykazania miłości. Pomieszanie języków, które uniemożliwiało wzajemne porozumienie ludzi, stało się „antyznakiem”, świadczącym o braku duchowych więzi pomiędzy ludźmi. To, co miało stanowić ich tworzywo i zapewnić trwałość relacji międzyludzkich, stało się źródłem podziałów, a w następstwie także rozproszenia.

W opowiadaniach biblijnych jedność traktowana jest jako kategoria ściśle religijna i teologiczna: „Bóg z jednego [człowieka] wywiódł cały rodzaj ludzki” (Dz 17, 26). Dla św. Pawła ta właśnie jedność ludzkości jest także fundamentem soteriologii: „Jak przestępstwo jednego [Adama] sprowadziło na wszystkich śmierć, to o ileż obficiej spłynęła na wszystkich łaska Boża (...) przez jednego Człowieka Jezusa Chrystusa” (Rz 5, 15; por. też Rz 5, 12. 19).

Wieża Babel posiada swój antytyp w Nowym Testamencie, a jest nim zesłanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie. Uważna lektura opisu tego wydarzenia pozwala dostrzec w Kościele zrodzonym z tchnienia Ducha Świętego literackie przeciwstawienie i treściowe przeciwieństwo opowiadania o wieży Babel. Co grzech rozproszył, tchnienie Ducha Świętego uczyniło jednością i wspólnotą. Objęło ono nie tylko „Żydów i prozelitów ze wszystkich narodów pod słońcem, ale także Partów, Medów, Elamitów, mieszkańców Judei, Kapadocji, Pontu, Frygii, Pamfilii, Libii, Cyreny, przybyszów z Rzymu, Kreteńczyków, Arabów, mieszkańców Azji, Egiptu i Mezopotamii” – czyli cały ówczesny zamieszany świat, tzn. *oikumene* (por. Dz 2, 5-10).

Antytypiczny charakter posiada także cud ognistych języków, będący dziełem Ducha Bożego, który sprawił, że „każdy słyszał apostołów przemawiających we własnym, ojczystym języku” (Dz 2, 6), a apostołowie, napełnieni Duchem Świętym, zaczęli mówić obcymi językami (por. Dz 2, 4).

Zdumienie i podziw, jakie wzbudziło to niezwykle wydarzenie, wyraża św. Piotr – wskazując na wypełnianie się przepowiedni mesjańskich, zapowiadających pełnię wylania Ducha Świętego (por. Dz 2, 16-21) i peł-

nię czasów mesjańskich, wyrażającą się we wskrzeszeniu Chrystusa z martwych, i poświadczoną przez naocznych świadków (por. Dz 2, 32-34).

Z analizy powyższych tekstów biblijnych wypływają następujące wnioski dla naszego tematu:

Faktycznym sprawcą wspólnoty Kościoła jest Duch Święty. Pierwsza wspólnota Kościoła składała się z Żydów i prozelitów, ze wszystkich krajów pod słońcem. Jej poszerzenie dokonywało się przez świadectwo wiary o zmartwychwstaniu Chrystusa, wspierane mocą Ducha Świętego (por. Rz 8, 11).

Zewnętrznym wyrazem duchowej jedności jest zdolność wzajemnego zrozumienia, którego narzędziem jest język.

Wiara rodzi się ze słyszenia i przyjęcia słowa Bożego (por. Dz 2, 15. 22). Nauczanie apostołów zostaje dopełnione świadectwem, że Jezus został wskrzeszony ze śmierci i żyje (por. Dz 2, 24. 32-33). Wiara jest konieczna, aby dostrzec „wielkie dzieła Boże” (Dz 2, 11). Brak wiary pozwala na diametralnie różne tłumaczenie przeżywanej rzeczywistości: „Upili się młodym winem” (Dz 2, 13).

Wydarzeniom zbawczym towarzyszą znaki: szum wiatru, ogień, dar języków. Odczytane w świetle wiary, stają się narzędziem Bożego działania. Wiara pozwala widzieć i słyszeć Boga mówiącego przez ludzi (por. Dz 2, 34), i doświadczyć działania mocy Ducha Świętego.

Zmartwychwstanie oznacza, że Chrystus żyje i jest obecny w Kościele i w dziejach ludzkich. Dostęp do Niego daje także „cud języków”, który w nieco zmienionej formie trwa i urzeczywistnia się zawsze od nowa. Dzisiaj, dzięki niezliczonym tłumaczeniom, każdy może słuchać Boga mówiącego w słowach Pisma Świętego również we własnym, ojczystym języku i doświadczać w wierze wielkich dzieł Bożych (por. Ps 78 [77], 7). Sobór Watykański II przypomina, że sprzyja temu również uważne odczytywanie współczesnych znaków czasu w świetle wiary (KDK, 4).

Dzieje zbawienia trwają

Dzieje zbawienia nie skończyły się wraz z wniebowstąpieniem Chrystusa. Bóg nadal kieruje losami narodów i ludzi. Także nasze czasy są objęte zbawczym planem, który urzeczywistnia się mocą Ducha Świętego. W Liturgii Eucharystycznej modlimy się: „Ojciec Święty, Stwórco świata i Źródło życia. Ty nie zostawiasz nas samych na drodze życia, ale pośród nas żyjesz i działasz. Twoją potężną mocą prowadziłeś lud błądzący na pustyni, a dziś przenikasz swój Kościół pielgrzymujący na świecie światłem i mocą Ducha Świętego” (V Modlitwa Eucharystyczna).

Duch Święty, dany Kościołowi w dniu Pięćdziesiątnicy, który scalił ludzi ze wszystkich narodów pod słońcem (por. Dz 2, 5) i uczynił z nich nową jakość, nie jest darem jednorazowym. Jest on zasadą i źródłem jedności Kościoła, jego żywotności i dynamizmu we wszystkich czasach. Zgodnie z obietnicą Chrystusa, daną apostołom: otrzymanie moc Ducha

Świętego i będziecie moimi świadkami (por. Dz 1, 8), objawia się On w szczególnej jedności i mocy świadków Ducha Świętego, jak mówią Dzieje Apostolskie: wszyscy mieli jedno serce i jednego ducha (por. Dz 4, 32). Zewnętrznym znakiem tej jedności była nawet jednomyślność, zaświadczona w listach apostoelskich (por. Dz 2, 46; 4, 24; 15, 25; 1 Kor 12, 13; Ef 4, 3).

Pomimo odległości w czasie Kościół w Polsce doświadczył tej samej mocy za naszych dni, za pośrednictwem Jana Pawła II. Już podczas swej pierwszej pielgrzymki w r. 1979 w Gnieźnie – w „Wieczniku naszego Narodu” – jak nazwał to miasto Papież, skierował on płomienny apel do pobratymczych, sąsiednich ludów i narodów, ujarzmionych przemocą komunistycznej władzy. W imię Chrystusa i Ducha Świętego pytał: „Czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten Papież-Polak, Papież-Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu?”. W profetycznych słowach wyznał równocześnie: „Tak. Chrystus tego chce. Duch Święty tak rozrządza, ażeby to zostało powiedziane teraz, tutaj w Gnieźnie, na ziemi piastowskiej, w Polsce, przy relikwiach św. Wojciecha i Stanisława, wobec wizerunku Bogarodzicy Dziewicy, Pani Jasnogórskiej i Matki Kościoła”.

Temu „zrządzeniu Ducha Świętego” towarzyszyły od początku również profetyczne wołanie i modlitwa:

„Niech zstąpi Duch Twój!

I odnowi oblicze ziemi.

Tej ziemi!”.

To wołanie skierowane do Boga na placu Zwycięstwa dnia 2 czerwca 1979 r. Papież powtarzał w Warszawie przy kolejnych pielgrzymkach, 9 czerwca 1991 r. i 13 czerwca 1999 r. Płomienna modlitwa do Ducha Świętego o duchową wolność i jedność była stałym elementem wszystkich kolejnych pielgrzymek Jana Pawła II do naszej Ojczyzny.

„Odsłonięcie duchowej jedności chrześcijańskiej Europy” polegało na przypomnieniu zapoznanej przez chrześcijan i zwalczanej przez komunistów podstawowej prawdy, że: „najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów”; oraz na uświadomieniu sobie, że w rozumieniu chrześcijańskim jedność ma swoje najgłębsze korzenie w działaniu Ducha Świętego. Mocą Ducha Świętego zostaje odpuszczony i zniszczony grzech, który jest korzeniem wszystkich podziałów.

Kiedy 18 lat później, w 1997 r. Jan Paweł II stanął ponownie na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie, nawiązał raz jeszcze do homilii wygłoszonej w 1979 r., mówiąc o niej, że stała się poniekąd „programem pontyfikatu” oraz „pokornym odczytywaniem zamierzeń Bożych, związanych z ostatnim 25-leciem naszego milenium”. Powtórzył raz jeszcze pytanie: „Czyż

Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza?" Tym razem, po tym jak runął już mur dzielący Europę i skończyło się jej półwieczne rozdzielanie, dodał: „Tutaj, u grobu św. Wojciecha, składam dziś Bogu wszechmogącemu dziękczynienie za dar wolności, jaki otrzymały narody Europy”. Posłużył się przy tym słowami psalmisty: Wielkie rzeczy uczynił nam Pan (por. Ps 126 [125], 2-3).

Dokładnie jak w wydarzeniu pierwszej Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie, Jan Paweł II dostrzegł oczyma wiary w odzyskanej wolności i suwerenności Europy Środkowej i Wschodniej wielkie *magnalia Dei*. Oceniając rzeczywistość w aspekcie wiary, nie zapomniał o zobowiązaniach, które z tak rozumianych faktów i wydarzeń wynikają dla ludzi wierzących. „Dla odbudowania jedności europejskiej – mówił – nie wystarcza odzyskanie prawa do samostanowienia oraz poszerzenie swobód politycznych i ekonomicznych (...). Nie będzie jedności Europy, dopóki nie stanie się ona wspólnotą ducha”.

Drogą ku przywróceniu tej jedności jest burzenie murów w ludzkich sercach, murów zbudowanych z lęku, agresji, braku zrozumienia, uprzedzeń, oraz nowa ewangelizacja, która zaczyna się od wewnętrznego posłuchu i wierności wobec słowa Bożego.

W rozumieniu św. Pawła religijny i teologiczny wymiar wspólnoty znajduje swoje wypełnienie w Kościele, który stanowi jakby sakramentalne przedłużenie osobowej wspólnoty Ojca, Syna i Ducha Świętego, stając się widzialną świątynią niewidzialnego Boga (por. 1 Kor 3, 16-17; Ef 2, 21-22).

Ten rodzaj sakramentalnej wspólnoty nie ma oczywiście bezpośredniego przeniesienia na społeczność w znaczeniu cywilnym. Chrześcijanie jednak, żyjąc pośród tego świata, mogą i powinni stać się „zaczynem” pełniejszej międzyosobowej więzi w społeczeństwie, na wzór samego Chrystusa i Jego Oblubienicy – Kościoła (por. Ef 5, 25-27).

Religijny i teologiczny wymiar dziejów w niczym nie przeciwstawia się „świeckiemu” rozumieniu historii, a przeciwnie, pogłębia je i daje religijną motywację zobowiązaniom, które wypływają z dostrzeżenia obecności Boga i doświadczenia Jego działania.

Specyfiką chrześcijaństwa jako religii Boga Wcielonego jest ściśle powiązanie spraw Boga i człowieka. Historyk zajmuje się horyzontalnym wymiarem dziejów, łącząc przyczynowo wydarzenia i skutki działania ludzkiego. Spojrzenie biblijne nie przekreśla takiej opcji, ale ją pogłębia. Ukazuje bowiem Boga – i Jego działanie – jako pierwszego, a w pewnym sensie nawet jedyne Sprawcę całych dziejów ludzkich. Stąd, jak trafnie nadmieniał znany autor biografii Jana Pawła II George Weigel: „Pytanie o człowieka jest nieuchronnie pytaniem o Boga. Próba odczytania biegu historii bez Boga jest jej odczytaniem płytkim, ponieważ Boże poszukiwanie człowieka i ludzka na nie odpowiedź są centralną rzeczywistością historii. Zapytać, czym jest człowiek i jak działa on w historii,

oznacza stanąć w obliczu Boga. Prawdziwa antropologia, prawdziwy humanizm mówią o Bogu i człowieku”.

Takie właśnie spojrzenie jest typowe dla Jana Pawła II. Patrząc więc w perspektywie historiozbowczej na procesy zjednoczeniowe w Unii Europejskiej, pozostajemy wierni zarówno tradycji biblijnej, jak i pogłębionemu spojrzeniu na historię Jana Pawła II. Dla ludzi wierzących jest to jedynie słuszne i pełne spojrzenie.

Babel i anty-Babel a przełom XX i XXI w.

Wydarzenia nazwane przez Papieża „zrządzeniem Ducha Świętego”, rozumiane w kategoriach wiary, są jakby antytypem wieży Babel XX w. Stanowią one wyraźne przeciwieństwo zarówno współczesnych form duchowego zniewolenia i bałwochwalstwa, szczególnie przewartościowania wartości moralnych, jak i samej materii, którą marksizm stawiał ponad duchem.

W kontekście nowej rzeczywistości Europy, która ponownie usiłuje określić swoją tożsamość i szuka fundamentalnych norm i zasad, na których ma się opierać ład polityczny i gospodarczy poszerzonej Unii Europejskiej, nie uniknie się odwiecznego pytania: czy miarą wszystkich rzeczy ma być sam człowiek, a zatem przyszły ład należy budować na porządku laickim, w którym brak jakiegokolwiek odniesienia do transcendencji i do *sacrum*, czy też należy ten ład budować na wypróbowanych wartościach humanizmu chrześcijańskiego, który jest jednocześnie humanizmem europejskim?

Jego przeciwieństwem były ideologie totalitarne, absolutyzujące rasę czy klasę jako najwyższe i ostateczne wartości, którym przyporządkowano wszystkie inne wartości z człowiekiem włącznie. Dyktator i tyran, który postawił się na miejscu Boga, przywłaszczył sobie Boże prawo decydowania o życiu i śmierci nie tylko poszczególnych ludzi, ale całych narodów. Tragicznym skutkiem tej nowej formy bałwochwalstwa była śmierć milionów niewinnych ludzi.

Opowiadanie o wieży Babel zawiera także poważne ostrzeżenie, że nawet najwspanialsze dzieła ludzkie, tworzone bez szacunku dla praw Bożych, lub nawet jako znak samowystarczalności człowieka wbrew Bogu, nie ostają się i są skazane na ruinę. Psalmista przypomina: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trują ci, którzy go wznoszą” (Ps 127 [126], 1).

Psalmista doskonale zdawał sobie sprawę, że żaden dom nie będzie zbudowany „osobiście” przez Boga Jego własnymi rękami. Jeżeli mówi o budowaniu przez Boga, ma na myśli budowę wznoszoną z Bożym błogosławieństwem, z poszanowaniem fundamentalnych praw ustanowionych przez Boga. Jednocześnie przestrzegał, że nierespektowanie czy wręcz odrzucenie tych praw nie przyczyni się do powstania dzieła, które miałyby zniżyć trwałości.

Preambuła Karty Podstawowych Praw stwierdza: „Unia zbudowana jest na niepodzielnych i uniwersalnych wartościach: godności człowieka, wolności, równości i solidarności”. Jeżeli jednak nie uzna się godności człowieka za jedyną i niepowtarzalną wartość, nie pochodzącą z nadania, lecz zakotwiczoną w akcie Stwórcy – Boga; a solidarność za cnotę wyrastającą z międzyosobowych więzów ludzkich, tak jak to ukazuje encyklika *Centesimus annus* (n. 49), istnieje realne niebezpieczeństwo, że szczytne słowa preambuły zachowają charakter jedynie czysto deklaracyjny.

Współczesny, w dużym stopniu zsekularyzowany świat, który usiłuje eliminować Boga i *sacrum* z życia publicznego i kultury, nie jest bynajmniej wolny od niebezpieczeństwa przewartościowania dóbr materialnych, takich jak: dobrobyt, wygoda, pieniądz, czy wreszcie samego człowieka, który pragnie być miarą wszystkich rzeczy.

Nie jest tajemnicą, że w Unii Europejskiej istnieje silne lobby antychrześcijańskie. Wymownym wyrazem antychrześcijańskich tendencji była interwencja premiera Francji Lionela Jospina, który grożąc odmową jej podpisania, zażądał usunięcia z preambuły Karty Podstawowych Praw UE zapisu o „duchowo-religijnym dziedzictwie” europejskim. Choć Karta Podstawowych Praw nie odwołuje się wprost do chrześcijaństwa, wiadomo powszechnie, że chodzi o te wartości, na których Europa opierała się od zarania swego istnienia.

„Europeizacja Europy” – jak z naciskiem podkreśla Jan Paweł II, nie może ograniczać się wyłącznie do struktur organizacyjnych, określenia kompetencji i współzależności, i zasad współdziałania poszczególnych instytucji Unii Europejskiej, jak Rada Europy, Komisja Europejska, Parlament, ale musi określić także podstawowe wartości, na których ma się opierać, i zadania, którym ma służyć. Unia Europejska nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem do zbudowania trwałej jedności pośród ogromnego kulturowego, etnicznego, gospodarczego zróżnicowania i poważnych różnic politycznych.

„Europa w dążeniu do ustanowienia nowego porządku instytucjonalnego – stwierdza Jan Paweł II – nie może lekceważyć swojego dziedzictwa chrześcijańskiego, ponieważ to, co stworzyła w dziedzinie prawa, sztuki, literatury i filozofii, w znacznej mierze zrodziło się pod wpływem przesłania ewangelicznego”. Nie oznacza to ani „powielania wzorców z przeszłości”, ani też kwestionowania „świeckości instytucji publicznych”, ale stanowi niezbędny warunek, aby ludzie wierzący mogli się zaangażować w budowanie Europy jako wspólnoty ducha i poczuli się u siebie, we własnym domu.

Zarówno Kościół instytucjonalny, który rozumie siebie jako „sakrament i znak wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (KK, 1), jak i poszczególni chrześcijanie mają obowiązek obrony podstawowych wartości „religijno-moralnych”, na których opierał się przez wieki ład społeczno-moralny Europy, promowania ich

i świadczenia o nich własnym życiem. Poszerzona Europa nie może być kontynentem moralnej próżni i duchowego chaosu, gdyż przestałaby być po prostu tą Europą, którą była dotychczas.

Od zarania cywilizacji europejskiej fundamentalnym odniesieniem dla określenia dobra i zła była Biblia ze swoim podstawowym prawem miłości i Dekalogiem. Nie wystarczy zatem odwołanie się do dziedzictwa „duchowo-moralnego”. Do tego dziedzictwa nawiązują także wszystkie sekty. Trudno spotkać sektę, która wprost przyznaje, że zasady, którymi się kieruje, są niemoralne. Przy skrajnie subiektywnej i indywidualistycznej interpretacji, bez odniesienia do obiektywnych kryteriów prawdy, dobra i zła, przyjmowane normy łatwo obracają się nie tylko przeciwko człowiekowi, ale i łaadowi społecznemu.

Przykład mieszkańców Mezopotamii, którzy na szczycie zbudowanej przez siebie wieży usiłowali umieścić świątynię lokalnego bóstwa, jako „znak własnej wszechmocy”, jest niczym innym, jak zmaterializowaną formą absolutyzacji wartości ziemskich, doczesnych, nade wszystko samego człowieka, jako ostatecznego odniesienia wszelkiego „dobra i zła”.

Kryzys wartości współczesnego świata, stawianie pod znakiem zapytania wartości absolutnych i transcendentnych sprawia, że współczesny człowiek nie jest wolny od pewnych, być może bardziej subtelnych, form bałwochwalstwa. Egoizm indywidualny i zbiorowy, a także rozbieżne interesy poszczególnych grup społecznych i państw oraz przemoc stanowią ogromne zagrożenie jedności w każdym wymiarze – lokalnym, europejskim i światowym.

W tym kontekście budowanie Europy jako „wspólnoty ducha” to najważniejsze zadanie Kościołów i wspólnot religijnych. Wynika ono z pierwszego i ciągle najważniejszego przykazania miłości.

„Zmierzenie do jedności narodów – pisze ks. prof. R. Sobański – to zadanie wynikające z samego «bycia chrześcijaninem»: nie da się przestrzegać przykazania miłości bliźniego bez przekroczenia granic narodów, ras, klas społecznych. Chrześcijaństwo stało się «ze swej natury» najmocniejszym czynnikiem więzi duchowej i spójni społecznej. Stało się tym czynnikiem pośrednio, niejako «ubocznie», gdyż chodzi o jedność w Bogu, ale zarazem też «ze swej natury», gdyż nie da się pomyśleć jedności ludzi i ludów w Bogu bez ich jedności społecznej (por. Mt 5, 23-25)”.

Dzieje Apostolskie zaświadczenia, że w dzień Pięćdziesiątnicy Duch Święty w postaci ognistych języków spoczął na wszystkich i na każdym z osobna (por. Dz 2, 3-4). Wyraża to trwałą rzeczywistość Kościoła, z której wypływa zobowiązanie do świadczenia o mocy Ducha Świętego, znajdującej swój zewnętrzny wyraz w jedności wszystkich ochrzczonych. Przez tę nadprzyrodzoną jedność stają się oni równocześnie znakiem i bodźcem do duchowej jedności społeczeństwa, do którego przynależą. W czasie wizyty biskupów polskich *ad limina Apostolorum* Jan Paweł II przypomniał, że nasze zadanie w odniesieniu do Europy nie

różni się od tego, które mamy w domu ojczystym. „To, czym Polska może i powinna usłużyć Europie – mówił wówczas Papież – jest w zasadzie identyczne z zadaniem odbudowywania wspólnoty ducha, opartej na wierności Ewangelii, we własnym domu”.

Jednakże przyznać trzeba, że ani teologiczna prawda o jedności rodzaju ludzkiego, ani też Kościół jako sakramentalna wspólnota Boga i ludzi nie mają bezpośredniego przełożenia na społeczność w znaczeniu socjologicznym. „Prawda o jedności rodzaju ludzkiego ma bowiem charakter eschatologiczny, faktyczna jedność nie obejmuje wszystkich ludzi, jest ona ciągłym zadaniem ludzkości, chrześcijanie są jej zapoczątkowaniem, załącznikiem, znakiem, przypomnieniem, narzędziem. Tam, gdzie żyją, mają to zadanie realizować zgodnie z zasadami obecności ich i Kościoła w świecie współczesnym. Dla nich nieważne są narodowość, rasa, język czy różnice społeczne, wszyscy są dziećmi jednego Ojca i tworzą jeden rodzaj ludzki, *genus humanum*. Ta prawda wywiera także skutki społeczne i polityczne, jeśli – z jednej strony – znajduje wyraz w autentycznym zaangażowaniu chrześcijan oraz – z drugiej strony – trafia na podatny grunt”.

Królestwo Boże nie jest z tego świata, ale realizuje się pośród świata, w którym chrześcijanie spełniają rolę twórczego „zaczynu” (por. Mt 13, 33). Głównym Sprawcą jakościowej odnowy i przemiany jest Duch Święty, dzięki któremu trwa rzeczywistość Pięćdziesiątnicy.

Ostateczny, eschatologiczny wymiar zbawionej ludzkości ukazuje św. Jan we wspaniałej wizji: wielkiego tłumu, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem (por. Ap 7, 9), który był zabity, a jednak żyje (por. tamże, 1, 18; 5, 6).

Historia ludzkości, oglądana oczyma wiary, dzięki jedynemu Panu i Władcy dziejów, ludów i narodów ma więc swój kierunek, swoją dynamikę, swój cel i kres. Ich pełnią jest zbawiona ludzkość. Zbawienie to realizuje się jednak w każdym czasie i we wszystkich zakątkach ziemi. Wizja ta powinna być źródłem inspiracji dla wszystkich, w których sercach jest obecne nie tylko pragnienie nowej ziemi i nowego nieba (por. Ap 21, 1), ale także lepszego, bardziej ludzkiego świata. Chrześcijaństwo bowiem – jako religia wcielenia – przypomina, że to, co jest prawdziwie Boże, jest zarazem i ludzkie, a to co jest ludzkie, ma zawsze także wymiar Boży. Trwała obecność Ducha Świętego i jego uświęcające działanie w Kościele sprawia, że wizja Apokalipsy św. Jana w wymiarze sakramentalnym realizuje się ustawicznie wszędzie tam, gdzie żyje i działa Duch Boży. Ta właśnie prawda jest także źródłem optymizmu i niezłomnej chrześcijańskiej nadziei na lepszego zbawionego człowieka, a to oznacza także – na lepszy, bardziej sprawiedliwy i piękniejszy świat.

Abp Henryk Muszyński metropolita gnieźnieński

Za L'Osservatore Romano 1/2003

Komunikat z 323. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

Paradyż, 13-15 czerwca 2003

1. Obchody jubileuszu tysiąclecia chwalebnej śmierci Polskich Braci Męczenników (Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna) zgromadziły księży biskupów na zebraniu plenarnym w Paradyżu, w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Dwudniowym obradom przewodniczył Prymas Polski, ks. kard. Józef Glemp.

2. Podczas obrad Konferencji Episkopatu omówiono duchowe owoce narodowej pielgrzymki do Rzymu, która stanowiła wyraz naszej wdzięczności Bogu za dwudziestopięciolecie Pontyfikatu Jana Pawła II. Wyrażono również wdzięczność za kanonizację dwojga polskich świętych: biskupa Józefa Sebastiana Pelczara oraz matki Urszuli Ledóchowskiej. Ich umiejętność łączenia miłości Boga z umiłowaniem Ojczyzny, w każdych warunkach, stanowi dla nas lekcję ewangelicznej nadziei i ważne zobowiązanie na przyszłość.

Rzymskie spotkanie Polaków z Ojcem Świętym stało się okazją do wspólnej refleksji nad drogą, jaką przebyliśmy przez ostatnie dwadzieścia pięć lat. Był to trudny szlak, na którym czerpaliliśmy duchową moc i światło z nauczania następcy św. Piotra. Bez Jego odważnej wizji i zaangażowania nie byłoby zarówno wolnej i suwerennej Polski, jak i poszukującej duchowej jedności Europy. Dziękujemy Ojcu Świętemu za ważki głos w sprawie miejsca Polski na naszym kontynencie. Pozwolił on bowiem wielu osobom przezwyciężyć rozterki sumienia i wypracować wizję chrześcijańskiej jedności w Chrystusie.

3. W wyniku referendum Polacy wzięli na siebie współodpowiedzialność za dalszy proces budowania jedności w Europie, nie tylko w sprawach gospodarczych i politycznych, ale przede wszystkim w wymiarze duchowym i kulturowym. Nasza obecność w Unii Europejskiej będzie próbą polskiego patriotyzmu oraz sprawdzianem głębi naszej wiary i kultury. Ten proces budowania jedności należy rozpoczynać od własnego, polskiego domu, w którym wiele bolesnych spraw czeka na pilne rozwiązanie.

Wynik referendum stawia przed nami nowe wyzwania. Świadomi mocy Ducha Świętego patrzymy z ufnością w przyszłość naszego kontynentu. Polska obecność w jednoczącej się Europie nie jest celem samym w sobie. Ma ona służyć jako środek do celu, którym jest stworzenie najkorzystniejszych warunków do pełnego rozwoju każdego człowieka. Wymaga to ze strony Polaków – w kraju i za granicą – solidarnego wy-

siłku, który umożliwi przeprowadzenie reform służących dobru wspólnemu.

4. Jako pasterze Kościoła przyjmujemy z największym niepokojem oznaki głębokiego kryzysu, w jakim znajduje się nasze państwo. Nie sposób budować Polski sprawiedliwej i bogatej duchowo bez zmiany wielu postaw, które budzą lęki i wywołują kategorię sprzeciw w naszym społeczeństwie. Przejawy korupcji, prywaty, kierowania się partyjnym interesem, jak również pogoń za zyskiem za wszelką cenę, winny być zdecydowanie eliminowane z naszego życia społecznego. Dramat wysokiego bezrobocia pogłębia i tak bardzo trudną sytuację najbiedniejszych. Niektórzy nasi rodacy traktują niestety taki stan rzeczy jako zjawisko normalne i troszczą się jedynie o własny zysk, bez jakichkolwiek oporów moralnych. Aby pomóc w procesie wyjścia z tej niezdrowej sytuacji, przekażemy niebawem wiernym list pasterski na temat sumienia i jego funkcji społecznej. Jednocześnie wyrażamy słowa uznania i wdzięczności tym naszym rodakom, które przykładem własnego życia tworzą klimat odpowiedzialności moralnej, a przy tym spieszą z pomocą ludziom ubogim, bezdomnym, rodzinom wielodzietnym i w ten sposób ratują je przed rozpaczą.

5. Podobnie jak wiele innych środowisk, z niepokojem przyjęliśmy informację o tym, że we wprowadzeniu do projektu traktatu konstytucyjnego Unii Europejskiej świadomie pominięto rolę chrześcijaństwa w wielowiekowym procesie budowania Europy. Przeciwwstawiając się takiemu stanowisku przywołujemy słowa Ojca Świętego wypowiedziane podczas ostatniej pielgrzymki narodowej: „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie”.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że na kształt przyszłego traktatu konstytucyjnego Unii Europejskiej będzie miał wpływ również głos polskich chrześcijan, podkreślający stałą obecność Ewangelii w duchowym rozwoju naszego kontynentu. Nie można przecież budować przyszłości fałszując przy tym historię. Ciągłe wierzymy, że prace nad przyszłym traktatem konstytucyjnym Europy uwzględnią oczekiwania i aspiracje tych chrześcijan, którzy kształtowali kulturę europejską, i pragną ją nadal kształtować.

6. Rozpoczynają się wakacje – czas odpoczynku, odnowy sił fizycznych i duchowych. Pragniemy wyrazić serdeczną wdzięczność kateche-

tom oraz wszystkim nauczycielom za całoroczny trud pedagogiczny i wychowawczy. Wszystkich wiernych – a zwłaszcza młodzież i dzieci – zachęcamy, by w czasie wakacji troszczyli się także o odnowę duchową. Niech udział w niedzielnej Mszy świętej, codzienna modlitwa oraz dobra lektura pomogą nam nabrać sił do podjęcia wyzwań, jakie stoją przed nami.

7. Tysiąc lat temu ofiarna śmierć zjednoczyła zakonników przybyłych z Italii i naszych rodaków. Razem ze świętym Wojciechem należeli oni do pierwszych świadków wiary w naszej Ojczyźnie. Także i dzisiaj winni oni stanowić wzór całkowitego oddania się dziełu ewangelizacji. Podczas jubileuszowej modlitwy w Międzyrzeczu prosiliśmy Boga, za przyczyną Matki Bożej Królowej Polski, aby młode pokolenie, doświadczając nowych wyzwań, potrafiło zachować wierność tym ideałom, za które ofiarowali życie Pierwsi Polscy Bracia Męczennicy.

Na wspólną drogę podejmowania zadań z serca błogosławimy.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 323. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

Paradyż, 15 czerwca 2003 roku

43.

List pasterski Episkopatu Polski *Sumienie drogowskazem człowieczeństwa*

Umiłowani Bracia i Siostry

Z całym Kościołem przeżywamy dziś Uroczystość świętych Piotra i Pawła. Stają przed nami dwaj Apostołowie Jezusa Chrystusa, którzy najpełniej przyczynili się do rozszerzenia Królestwa Bożego na ziemi. Ich imiona wypowiadamy prawie zawsze razem, mimo że różne były ich drogi świadczenia o Chrystusie.

Za chwilę w prefacji mszalnej usłyszymy słowa: „Piotr pierwszy wyznał wiarę w Chrystusa i z nawróconych Izraelitów założył pierwszy Kościół. Paweł otrzymał łaskę jasnego rozumienia prawd wiary i stał się nauczycielem narodów pogańskich”. Wpatrując się w patronów dnia dzisiejszego pragniemy wyrazić ogromną troskę o nasz Naród na obecnym etapie dziejów, a zarazem wskazać kierunek działania w oparciu o wskazania Ewangelii wyprowadzając z niej nauczanie Jana Pawła II, którego słowo i przykład od 25 lat jest drogowskazem w odpowiedzi na zasadnicze pytanie naszych czasów: jak żyć zgodnie ze wskazaniami wiary?

Wołanie o ludzi sumienia

Każda epoka stawia przed ludźmi nowe wyzwania. Kościół, którego drogą jest człowiek i jego dobro w wymiarze doczesnym i wiecznym, żyje nową rzeczywistością naszej Ojczyzny i traktuje ją jako zadanie. Do zasadniczych wyzwań współczesnego Polaka należy troska o ocalenie prawości ludzkich sumień. Troska o ludzkie sumienia jest jednym z zasadniczych znaków pontyfikatu Jana Pawła II. Jej szczególnym wyrazem była podarowana Kościołowi przed 10 laty encyklika *Veritatis splendor*, w której wiele uwagi poświęca Papież tematowi ludzkiego sumienia.

Życie każdej społeczności, w celu właściwego rozwoju, domaga się ludzi o prawym sumieniu. Takich ludzi potrzeba na każdym odcinku życia społecznego. „Jakże ważne jest – podkreślał Ojciec Święty w Skoczowie – aby nasze sumienia były prawe, aby ich osądy oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło złem. (...) Najbardziej podstawowym problemem naszej Ojczyzny pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia”. Drodzy Bracia i Siostry, postawmy sobie pytanie: czym jest sumienie, jaka jest jego funkcja i na czym polega jego formowanie?

Prawda o sumieniu

Księga Wyjścia opisuje uroczyste ogłoszenie przez Pana Boga Jego Prawa. Wobec Mojżesza, w obłoku, wśród grzmotów i błyskawic Bóg objawił swoją wolę wyrażoną w przykazaniach Dekalogu (20, 1-21). Bóg nie ograniczył się do kamiennych tablic. Swoje prawo moralne ogłosił znacznie wcześniej, wypisując je na żywych tablicach ludzkich serc. Zanim przykazania zostały wyrzeźbione na kamiennych tablicach, Bóg wszczepił je w serce człowieka, który może odczytywać ich treść w głosie sumienia wzywającego do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła – „czyń to, tamtego unikaj”. Chrystus w swoim nauczaniu odwołuje się do ludzkiego serca, wskazując, że wszystko co uszlachetnia lub plami człowieka, pochodzi z jego serca czyli sumienia (por. Mt 12, 35; Mk 7, 21; Łk 6, 45). Mamy obowiązek modlić się o dobre sumienie, które jest owocem zmartwychwstania Chrystusa (1 P 3, 21) i zesłania Ducha Świętego.

Sobór Watykański uczy, że „sumienie jest najsłabszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, w nim pozostaje on sam z Bogiem, którego głos rozbrzmiewa w jego wnętrzu” (KDK 16). Sumienie może też być określone najważniejszym drogowskazem ukierunkowującym życiową drogę człowieka. Głos sumienia wytycza drogę do prawdziwego człowieczeństwa. Jest swoistą „busołą serca”, która wskazuje drogę do Boga. Ona objaśnia człowiekowi jak powinien żyć, aby mógł kształtować swoje szlachetne człowieczeństwo, na miarę godności dziecka Bożego. Aby sumienie mogło stać się prawdziwym drogowskazem człowieczeń-

stwa konieczne jest wstuchanie się w jego głos. Jest to szczególnie istotne dzisiaj, kiedy pośród zewnętrznego zgiełku tak trudno o wewnętrzne wyciszenie. „Jest ważne – przypomina Katechizm Kościoła Katolickiego – by każdy wszedł w siebie, ażeby usłyszał głos swojego sumienia i szedł za nim. To poszukiwanie głębi wewnętrznej jest tym bardziej konieczne, że życie często niesie, ze sobą niebezpieczeństwo, iż uchylamy się od wszelkiej refleksji, zastanowienia się lub wejścia w siebie” (1779).

Rola sumienia

Góra Synaj, na której Bóg przekazał Mojżeszowi prawo wyryte na kamiennych tablicach jest tylko martwą górą. Sumienie natomiast pozostaje wciąż żywe: zachęca bądź przestrzega przed podjęciem działania, a probuje czyn bądź oskarża człowieka po jego dokonaniu. Przed podjęciem czynu osąd sumienia wskazuje czy jest on podporządkowany dobru czy też nie. Mówimy wówczas, że sumienie nakłania, zachęca, czy nawet zobowiązuje do wykonania czegoś. Po spełnieniu czynu głos sumienia wydaje osąd aprobujący, mówimy wówczas o spokojnym sumieniu. Gdy natomiast wartość moralna czynu była negatywna, sumienie reaguje dezaprobatą, człowiek doświadcza stanu wyrzutów sumienia, które woła z mocą biblijnego proroka Natana, wypominającego królowi Dawidowi jego grzech: „Ty jesteś tym człowiekiem, który zgrzeszył” (2 Sm 12, 7).

Sumienie nie tworzy moralnego prawa, lecz jest jego stróżem i świadkiem. Odczytuje Boże prawo i w jego świetle ocenia konkretne działanie. Sobór Watykański II stwierdza, że „w głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie daje, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos, nawołując go zawsze do miłowania i czynienia dobra oraz unikania zła tam, gdzie należy, rozbrzmiewa we wnętrzu człowieka: Czyń to, tamtego unikaj. (...) Posłuszeństwo temu prawu stanowi o jego godności, i według niego on sam będzie sądzony” (KDK 16).

Oddzielenie życia od religii i od zasad moralnych prowadzi do permisywizmu moralnego, czyli postawy zwalniania się z obowiązków i odrzucania zasad wymagających jakiegokolwiek wysiłku i trudu. Dzisiaj uwidacznia się to między innymi w dziedzinie etyki seksualnej. Jest to swego rodzaju obniżanie wymagań w postawach i zachowaniach w duchu rzekomego poszanowania „praw” człowieka. Wydaje się, że ta ideologia wchodzi w skład wielkiego programu neomarksizmu i postmodernizmu, według których cała rzeczywistość winna być pozbawiona ocen moralnych – winna być „odmoralniona”, etycznie zneutralizowana – słowem samowolna. Człowiek dzisiaj bardzo często chce być normą dla siebie, nie w sensie kierowania się własnym sumieniem zgodnie z obiektywnymi prawdami moralnymi, lecz na podstawie dobierania sobie zasad w zależności od aktualnych upodobań i potrzeb. Do wartości i norm podchodzi się wybiórczo zależnie od tego, czy kierowanie się nimi będzie opłacalne przynosząc korzyści czy straty.

Formowanie sumienia

W świecie, w którym żyjemy, w środowisku społecznym, w które jesteśmy wtopieni oraz w słabości natury naznaczonej piętnem grzechu pierworodnego nie zawsze łatwo jest więc rozpoznać prawdę od kłamstwa, dobro od zła. W głębi sumienia człowiek jedynie odkrywa prawo (por. KDK 16) i tu może dojść do błędu, świadomość moralna człowieka może zostać zaćmiona. „Czy mamy prawidłowe pojęcie sumienia? – pytał Jan Paweł II. Czy nie grozi człowiekowi współczesnemu zaćmienie sumień? Wypaczenie sumień? Martwota, „znieczulenie»; sumień? (Anioł Pański, 14 marca 1982). „Nie wystarczy zatem mówić: idź za głosem swojego sumienia – nauczał Papież. Trzeba dodać zaraz: pytaj siebie, czy twoje sumienie mówi ci prawdę czy fałsz, i nie ustawaj nigdy w poszukiwaniu prawdy”.

Nieodzownym zadaniem w życiu każdego człowieka jest wychowanie sumienia w ciągłym poszukiwaniu prawdy moralnej. Wielką odpowiedzialność w tym procesie posiada rodzina. Dobrze uformowane sumienie chroni człowieka przed lękiem, egoizmem, pychą czy też przesadnym poczuciem winy. Rodzi pokój serca i jest podstawą autentycznej wolności. Formowanie sumienia odbywa się przede wszystkim poprzez postawę wsłuchiwania się w Słowo Boże, które przyjmowane w wierze, rozważane i wcielane w życie staje się nieomylnym światłem wskazującym drogę wyborów moralnych. „W kształtowaniu sumienia bardzo pomaga chrześcijanom Kościół i jego Magisterium. (...) Kościół pragnie służyć sumieniu, pomagać mu, aby nie poruszał nim każdy powiew nauki na skutek oszustwa ze strony ludzi (por. Ef 4, 14) i aby nie odchodziło ono od prawdy o dobru człowieka, ale by – zwłaszcza w sprawach trudniejszych – mogło pewną drogą dojść do prawdy i w niej trwać” (VS 64). Bardzo ważnym czynnikiem w formowaniu sumienia jest częsty rachunek sumienia. Nie jest on buchalterią, lecz modlitwą syna marnotrawnego, wyznającego Ojcu Niebieskiemu, że zdradził Jego miłość. W ten sposób nasze sumienie staje się sanktuarium świętych powrotów i miłości wynagradzającej. Gdzie nie ma dialogu miłości między człowiekiem a Bogiem w codziennym rachunku sumienia, tam na pewno będą się mnożyć wszelkie grzechy i niedoskonałości. Częsta spowiedź święta przyczynia się również do prawidłowego kształtowania sumienia. „Każda dusza, która się podnosi, dźwiga świat” – napisał Jan Paweł II w adhortacji apostoelskiej *O pojednaniu i pokucie*.

Świadectwo świętych – wyzwaniem dla sumień

„Świadectwo męczenników jest dla nas zawsze jakimś wyzwaniem – mówił Jan Paweł II w Skoczowie. (...) Męczennicy pytają nas o stan naszych sumień – pytają o naszą wierność własnemu sumieniu”. Patrząc na św. Piotra, Apostoła i Męczennika składającego świadectwo prawdzie

Chrystusa, bez trudu dostrzegamy jego przywiązanie do Mistrza z Nazaretu. Wyraziło się ono poprzez „egzamin większej miłości”, w bezgranicznym zawierzeniu Chrystusowi. Natomiast św. Paweł poucza nas, jak żywa wiara powinna owocować przez miłość i wierność sumieniu. Jego celem było zjednoczenie z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym tak, że mógł z całą mocą zawołać: „dla mnie żyć to Chrystus” (por. Flp 4, 21). To w imię miłości Chrystusa stale podejmował walkę ze złem, postępując w prostocie serca wobec Boga, zaznaczając w Drugim Liście do Koryntian, że: „chlubą jest dla nas świadectwo naszego sumienia” (1, 12).

Również tajemnica Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, którą rozważaliśmy w liturgii w dniu wczorajszym mówi o bogactwie i powszechności Bożej miłości. To ona rozszerza serce Maryi, stojące zawsze na straży prawdy. Dlatego Maryja razem z Kościołem dzieli troskę o nieustanne przypomnienie nakazów moralnych – zawsze i wszystkim (por. VS 120). Prośmy Ją, aby była Przewodniczką i Strażniczką naszych sumień:

O Maryjo, Matko Miłosierdzia, czuwaj nad wszystkimi,
aby nie był daremny Krzyż Chrystusa,
aby człowiek nie zagubił drogi dobra,
nie utracił świadomości grzechu
i umiał coraz głębiej ufać Bogu
„bogatemu w miłosierdzie” (Ef 2, 4),
by z własnej woli spełniał dobre czyny,
które Bóg z góry przygotował (por. Ef 2, 10)
i w ten sposób żył
„ku chwale Jego majestatu” (Ef 1, 12) (VS 120).

Drodzy Bracia i Siostry! Na trud formowania prawych sumień i wiernego posłuszeństwa sumieniu udzielamy Wam z całego serca pasterskiego błogosławieństwa.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 323. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

Paradyż, 14 czerwca 2003 roku

44.

List Rady ds. Rodziny Episkopatu Polski

Modlitwa różańcowa w rodzinie i za rodziny

W Liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* Jan Paweł II wzywa rodziny do ożywienia tradycji różańca rodzinnego. Modlitwa ta bowiem

umacnia wewnętrzną jedność rodziny i stanowi przeciwwagę dla wielu współczesnych czynników kulturowych, powodujących rozbitcie wspólnot i izolację jednostki. „Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje. Różaniec święty zgodnie z dawną tradycją jest modlitwą, która szczególnie sprzyja gromadzeniu się rodziny. Kierując wzrok na Jezusa, poszczególni jej członkowie odzyskują na nowo również zdolność patrzenia sobie w oczy, by porozumiewać się, okazywać solidarność, wzajemnie sobie przebaczać, by żyć z przymierzem miłości odnowionym przez Ducha Bożego” (n. 41).

W niniejszym liście pasterskim chcemy w szczególny sposób polecić rodzinom „tajemnice światła” jako przedmiot rozważań w modlitwie wspólnej. Treść tych tajemnic doskonale harmonizuje z głównym wezwaniem adhortacji apostołskiej o zadaniach rodziny – *Familiaris consortio*, mianowicie z wezwaniem do świętości, która ma być rozwijana na gruncie sakramentalnego obdarowania. Św. Jan Ewangelista nazywa Chrystusa „Światłością”, w której otrzymujemy pełnię Życia od Ojca (por. J 1, 4. 9). Żyjąc życiem Chrystusowym, upodabniamy się do Jego Światłości, co zwięźle wyraża List do Efezjan: „Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości” (Ef 5, 8). Kontemplacja „tajemnic światła” może nam w tym skutecznie pomóc. Ludzkość potrzebuje dziś objawienia się Bożej światłości na obliczu rodziny, tak uparcie spychanej przez siły zła w ciemność cywilizacji śmierci. Zatrzymajmy się krótko nad przesłaniem, jakie niosą Kościołowi, a zwłaszcza rodzinom, te nowe tajemnice różańca świętego.

1. Tajemnica chrztu Pańskiego

Nowa światłość staje się udziałem człowieka przez sakrament chrztu św., który równocześnie jest fundamentem sakramentalności małżeństwa oraz całej rodziny. Chrzest św. to „oczyszczenie i uświęcenie” (por. FC, 56), to także sakrament nawrócenia, oznaczającego podjęcie walki z grzechem (por. FC, 58).

Tajemnica chrztu Pana Jezusa w Jordanie zapowiada dokonanie odkupieńczego obmycia i oczyszczenia Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa i ustanowienie prawdziwego sakramentu chrztu. Jordan zapowiada to, co stanie się na krzyżu i co znajdzie swoje potwierdzenie w tajemniczym wylaniu krwi i wody ze zranionego boku Chrystusa: za tę cenę zostaje obmyty Kościół, czyli ci wszyscy, których Chrystus uczyni swoim Ciałem i Oblubienicą bez skazy, „oczyściwszy obmyciem wodą” (Ef 5, 26). To dzieło oczyszczenia i uświęcenia obejmuje ze szczególną miłością rodzinę (por. Ef 5, 25), w której krystalizuje się niejako cała istota Kościoła. Jak nas poucza św. Piotr, chodzi tu nie o „obmycie brudu cielesnego”, lecz o dar „dobrego sumienia” (1 P 3, 21).

Nie ma pełnego życia chrześcijańskiego bez ustawicznego pogłębiania w sobie – w kontekście rodzinnej wspólnoty – tej postawy nawrócenia, jaka wynika z daru chrztu św.

2. Tajemnica Kany Galilejskiej

Także z tej tajemnicy wypływa głęboka światłość, odsłaniająca misterium rodziny. Chrystus jako Syn Boży Wcielony objawia swoją miłość i wszechmoc, będąc obecny w wydarzeniu, które znajduje się u początków rodziny. Chrystus jest tym, kto przez swoje przyście dokonuje przemiany ludzkiej rzeczywistości w drogę wiodącą do zbawienia. Przychodzi On do rodziny ludzkiej, aby być w niej obecny jako Oblubieniec i jako źródło miłości i życia, jako pełnia pięknej miłości (List do Rodzin, 20). Sakrament małżeństwa sprawia to, że w rodzinie Chrystus jest obecny z całym bogactwem swej miłości, którą małżonkowie mają przeżywać i zarazem objawiać w wypełnianiu swego powołania (por. FC, 56). Przeżywanie łaski sakramentu małżeństwa także w świetle tajemnicy Kany Galilejskiej oznacza przemianę całego życia w nieustanną ofiarę duchową (por. Rz 12, 1-2). Rodzina staje się miejscem szczególnego objawienia się Chrystusa światu i Jego uczniom (por. J 2, 11). Patrząc na współczesny świat, dochodzimy do wniosku, że potrzeba takiego objawienia się obecności Chrystusa i Jego chwały jest nagląca. Dzisiejsza rodzina chrześcijańska bardzo potrzebuje nawrócenia. Jest ono konieczne, aby słowa Maryi, Matki Kościoła: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5), trafiły do serca Jej dzieci.

3. Głoszenie Królestwa Bożego

Niewyczerpana jest treść tej tajemnicy, w której kryje się głębia Nowego Prawa oraz wzniosłość powołania do Królestwa Bożego, czyli do królowania razem z Bogiem. To On sam, w Osobie Syna Wcielonego, stał się ubogi, cichy, pokój czyniący, pełen miłosierdzia, spragniony sprawiedliwości, czyli naszego uświęcenia, dla którego podjął ryzyko poniżenia i wszelkiego prześladowania, aby obdarzyć nas łaską synostwa Bożego (por. Mt 5, 1-10). Ile ciasnych, przyziemnych schematów trzeba odrzucić i przełamać, aby odpowiedzieć zamierzeniu Boga, który pragnie, aby człowiek myślał według Jego myśli, kształtował życie według Jego Słowa, kochał na miarę Jego miłości, powszechnej, bezwarunkowej, absolutnej, „aż do końca” (J 13, 1).

To wszystko przynagla rodzinę do podjęcia poważnej pracy nad własnym uświęceniem, aby także w ten sposób przyczyniać się do uświęcania Kościoła i świata (por. FC, 55). Dopiero wtedy rodzina może owocnie głosić Ewangelię „wszelkiemu stworzeniu”, przede wszystkim ewangelizując swoim życiem, które stanie się wcieleniem ewangelicznych Błogosławieństw (por. FC, 54; także 52). Rodzina, będąca podmiotem ewangelizacji i środowiskiem modlitwy (por. FC, 60), jest prawdziwym

„miastem zbudowanym na górze” i jest powołana, by ukazywać „prawdziwą naturę Kościoła” (KDK, 48), „obecne moce Królestwa Bożego, jak i nadzieję błogosławionego życia” (KK, 35). To wszystko stanie się realne, kiedy rodzina w „czystości serca” (Mt 5, 8) będzie zdolna „ogłądać Boga” mieszkającego „przez wiarę” (Ef 3, 17) w jej duchowej przestrzeni.

4. Przemienienie na górze Tabor

Tabor to szczególne miejsce kontemplacji i rozmowy z Bogiem. Rodzina, przeżywając tę tajemnicę, odkrywa, że jest w istocie wspólnotą pozostającą „w dialogu z Bogiem” (FC, 55), podobnie jak cały Kościół wezwana, aby kontemplować uwielbione Oblicze Chrystusa, w duchu dziękczynienia, w zachwycie i radości. Ojciec Święty przypomina, że rodzina jest wezwana, by prowadzić „modlitewny dialog z Ojcem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym” (FC, 59). Zaproszona więc została, by jako wspólnota kontemplowała tajemnicę Trójcy Przenajświętszej. Jest miejscem, w którym można usłyszeć mowę Ojca, to jest przyjmować Jego Słowo, które – mocą tajemnicy Wcielenia – zamieszkało w każdej rodzinie ludzkiej (por. *List do Rodzin*, 2). Kiedy współczesny świat coraz bardziej pograża się w mrokach neopogaństwa, tym bardziej należy utożsamiać się ze słowami św. Pawła: „My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską (...) za sprawą Ducha Pańskiego coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3, 18).

5. Ustanowienie Eucharystii

W tej tajemnicy rodzina odnajduje wszystko, co odnosi się do jej początku, do jej istoty, i co mówi o jej przeznaczeniu, czyli powołaniu. Eucharystia jest źródłem i pełnią chrześcijańskiego życia rodziny (por. FC, 57). „Ofiara eucharystyczna bowiem uobecnia przymierze miłości Chrystusa z Kościołem, przypieczętowane Jego krwią na krzyżu. W tej właśnie ofierze Nowego i Wiecznego Przymierza małżonkowie chrześcijańscy znajdują korzenie, z których wyrasta, stale się odnawia i nieustannie ożywia ich przymierze małżeńskie. Jako uobecnienie ofiary miłości Chrystusa względem Kościoła, Eucharystia jest źródłem miłości. W darze eucharystycznym miłości rodzina chrześcijańska znajduje podstawę i ducha ożywiającego jej «komunie» i jej «posłannictwo»” (FC, 57). Z Eucharystii pochodzi dar komunii, czyli takiego zjednoczenia osób, które opiera się na mocy Boskiej miłości, nieskończenie przewyższającej czysto ludzką zdolność jednoczenia. Człowiek może prawdziwie należeć do drugiego człowieka tylko w Bogu (por. 1 Kor 7, 39). Taka więc polega na bezinteresownym darze siebie samego, co jest możliwe tylko przez zjednoczenie się z Chrystusem, który stał się dla nas bezinteresownym darem, ofiarowując Siebie samego na krzyżu. Eucharystia czyni małżonków uczestnikami tej właśnie miłości objawionej na krzyżu. Jest to nowy i ostateczny poziom miłości, do której jest wezwany człowiek jako osoba

i jako członek wspólnoty; poza tym wymiarem człowiek nie potrafi w pełni odnaleźć siebie samego (por. KDK, 24). Tylko na tej drodze rodziny znajdują pokój jako dar dla nich przeznaczony, i tylko poprzez rodziny żyjące pokojem, którego źródłem jest Chrystus, ludzkość odzyska utracony pokój, bez którego życie jest niemożliwe, a przyszłość świata jest coraz wyraźniej zagrożona (por. RVM, 5).

* * *

Przedstawiliśmy krótkie rozważanie tajemnic światła. Na koniec chcielibyśmy zachęcić do odmawiania różańca świętego nie tylko w rodzinie, ale także we wspólnocie wielu rodzin. Tradycyjnie kółka żywego różańca obejmują osoby zwykle tego samego wieku: dzieci, młodzież, mężczyźni i kobiety. Można pomyśleć o ustaleniu wspólnoty dwudziestu rodzin, które będą każdego dnia odmawiać jeden dziesiątek różańca, rozważając kolejne tajemnice. Powstanie wtedy szczególna więź rodzin, która może przynieść wiele duchowych korzyści także w życiu społecznym.

Rada ds. Rodziny Episkopatu Polski

IV. Akta Metropolity Wrocławskiego

45.

Słowo pasterskie z okazji 50. rocznicy powrotu dominikanów do Wrocławia

Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry,

1. Obchody pięćdziesiątej rocznicy powrotu Dominikanów do Wrocławia, które świętujemy w dniach od 10 do 17 maja tego roku, stają się okazją do refleksji nad duchowym i kulturalnym dziedzictwem naszego miasta. Błogosławiony Czesław, Patron Wrocławia, który przed blisko osmiuset laty został posłany przez świętego Dominika na te właśnie tereny, związał wiarę z życiem i kulturą ówczesnej społeczności Wrocławia. Warto więc zatrzymać się na chwilę nad historią głoszenia Ewangelii w naszym mieście.

2. „Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Tymi słowami Jezus Chrystus rozesał swych uczniów, aby głosili Dobrą Nowinę o Jego Zmartwychwstaniu. Także dziś wspólnota Kościoła stara się być wierna temu pierwotnemu posłannictwu. Świadomi własnych słabości i grzechów, niosąc w glinianych naczyniach naszej wiary nadprzyrodzone wartości, staramy się w mocy Ducha Świętego głosić światu Dobrą Nowinę o tym, że Bóg wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych (por. Dz 18, 31). Tak, jak uczniowie w drodze do Emaus poznali Jezusa, gdy wyjaśniał im Pisma i łamał dla nich chleb, tak i my spotykamy naszego Zmartwychwstałego Pana w słowach Pisma Świętego, nauce Kościoła i przy Eucharystycznym Stole. Wierzymy wreszcie, że w każdym czasie i do każdego miejsca Bóg posyła swych apostołów – głosicieli Przedwiecznego Słowa.

Kościół Wrocławski wdzięczny za wiarę, która opiera się na fundamencie apostołów, winien dziękować za tych głosicieli Ewangelii, którzy

przed laty przybyli na nasze ziemie. Dziękujemy za tych, którzy słowem i życiem przekazywali Dobrą Nowinę naszemu miastu i byli z nim związani przez wszystkie etapy jego historii. Dzisiaj chcemy szczególnie podziękować Bogu za naszego Patrona, błogosławionego Czesława.

3. Błogosławiony Czesław należał do pierwszego pokolenia dominikanów, czyli zakonu, który powstając w XIII wieku z inicjatywy św. Dominika Guzman, był odpowiedzią na potrzeby i problemy zrodzone w ówczesnym Kościele. Czesław przyjął habit zakonny w Rzymie, wraz ze świętym Jackiem Odrowążem, z rąk samego św. Dominika. Wkrótce potem Dominik posyła go, by głosił Ewangelię na ziemiach Polski i Czech. W tym celu Czesław zakłada klasztory w Pradze i we Wrocławiu. Klasztory te, usytuowane w centrach ówczesnych miast, stawały się znakiem Bożej obecności wśród wierzącego ludu. Nowi zakonnicy, oddając się studiom i głoszeniu Ewangelii, żyli prawdą o Chrystusie Dobrym Pasterzu troszczącym się o własne owce i szukającym tych, które poginęły. Dominikańskie klasztory bywały wówczas określane mianem „Świętego Kaznodziejstwa”. Były bowiem świadectwem braterskiej miłości, tej samej miłości, która ożywiła pierwsze wspólnoty apostołskie i która w takie zdumienie wprawiała wszystkich, iż mówili: patrzcie, jak oni się miłują. Klasztory założone przez Czesława były również szkołami wiary i centrami studiów teologicznych ówczesnego Kościoła. Powszechna obecność braci Dominikanów na uniwersytetach była znakiem ich nieustannego poszukiwania prawdy i pragnienia niesienia jej do wszystkich środowisk. Dlatego właściwy błogosławionemu Czesławowi i jego braciom sposób głoszenia Ewangelii miał wyraźny rys wspólnotowy i mądrościowy. Fundacja wrocławskiego klasztoru nie była zatem faktem wyłącznie administracyjnym, ale utworzona we Wrocławiu wspólnota braci stanowiła ośrodek prawdziwie ewangelicznego życia i chrześcijańskiej kultury. Do klasztorów i wspólnot zakładanych przez pierwszych dominikanów można odnieść słowa, jakimi ewangelista Łukasz opisuje życie pierwotnego Kościoła: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. (...) Ci wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, spożywali posiłek w radości i prostocie serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich zycliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2, 42. 44. 46-47). I jak Apostołowie potwierdzali swoje słowa i głoszoną naukę czynieniem wielu znaków i cudów (Dz 2, 43), tak też trzynastowieczni dominikańscy kaznodzieje spieszyli z niezwykłą pomocą w trudnych chwilach Kościołowi i lokalnej społeczności. W 1439 roku, w piśmie do papieża Eugeniusza IV, wrocławscy dominikanie przypominają, że ich klasztor założył błogosławiony Czesław, który jaśniał licznymi cudami za życia i po śmierci. Do dziś

zachowało się zarówno wśród Wrocławian, jak i w kronikach Jana Długosza, podanie o cudownej interwencji Bożej, jaka na skutek modlitw Czesława uratowała gród wrocławski od zniszczenia przez Tatarów w 1241 roku. Sam Czesław umarł w rok później, lecz jego śmierć nie oznaczała końca wspólnej dominikańsko – wrocławskiej historii. Dominikanie nadal głosili Ewangelię we właściwy im sposób. Żywo angażowali się w życie religijne miasta i całego Dolnego Śląska. O ich dawnej działalności kaznodziejskiej świadczy zachowana do dziś średniowieczna biblioteka klasztorna. Później, w okresie Reformacji, byli jedynym zakonem, który ostał się w murach miasta i służył nielicznym wówczas katolikom. Dominikanie wrocławscy, wbrew polityce ówczesnych władz, do końca głosili kazania w języku polskim. Po kasacie zakonu w Prusach w 1810 roku, przy dominikańskim kościele św. Wojciecha została erygowana parafia, w której nieustannie trwał żywy kult błogosławionego Czesława. Mimo całkowitego zniszczenia kościoła św. Wojciecha w 1945 roku, w nienaruszonym stanie pozostała kaplica z grobem błogosławionego Czesława, w której zaczęli gromadzić się napływający do miasta Polacy. W 1953 roku powrócili także dominikanie. Widząc serdeczne przywiązanie miejscowej ludności do osoby błogosławionego Czesława, na prośbę arcybiskupa Bolesława Kominka, papież Paweł VI, w roku 1963, ogłosił dominikańskiego zakonnika Patronem Wrocławia.

4. Drodzy Bracia i Siostry! Mimo woli może się zrodzić pytanie: gdzie dziś znajdują się krańce świata, na które Jezus wysyłał swych uczniów? Czy dominikańscy kaznodzieje wysyłani w trzynastym wieku do głównych miast Europy, by głosić Ewangelię, zakładać klasztory i na uniwersytetach zgłębiać prawdę, mają także dziś do spełnienia w Kościele jakieś zadanie? Czy charyzmat błogosławionego Czesława i jego braci jest jeszcze żywy i potrzebny Kościołowi? Wydaje się, że wiek trzynasty, który był czasem odnowy i ożywienia w Kościele, ma wiele wspólnego z obecnym czasem posoborowej wiosny Kościoła. Jak w średniowieczu franciszkanie i dominikanie byli świadkami ewangelicznego radykalizmu, tak i dziś potrzeba Kościołowi świadectwa wiary i wypływającej z niej radości, świadectwa braterskiej wspólnoty i miłości, która ją ożywia. W świecie, który na nowo poszukuje prawdy o człowieku, o tym, co samego człowieka przekracza i co naukowo jest nieuchwytnie, potrzeba przewodników i braci, którzy towarzyszyć nam będą na drogach naszych poszukiwań, potrzeba przewodników wiernych Bogu i wiernych człowiekowi. Kiedy szukamy szczęścia na drogach i bezdrożach wszelkich duchowości, kiedy poszukujemy miłości w rodzinach, Kościele i różnych wspólnotach, kiedy wreszcie tęsknimy za Bogiem w naszym życiu, wówczas potrzeba nam tych, którzy pomogą naszym oczom i uszom poznać Jezusa, wyjaśniając nam Pisma i łamiąc z nami chleb Eucharystii. Choć geograficzne krańce naszego dzisiejszego świata stają się poprzez rozwój środków komunikacji coraz mniej odległe,

to jednocześnie coraz wyraźniej dostrzegamy, że to nasze serce jest miejscem, gdzie nie dotarła jeszcze Dobra Nowina o Zmartwychwstaniu Pana. Coraz więcej w nas lęku i niepewności jutra, ciągłego zabiegania i zagubienia. Właśnie te krańce naszego świata potrzebują wiarygodnych świadków Ewangelii. W tym pragnieniu naszych serc tkwi źródło aktualności misji błogosławionego Czesława.

Misja błogosławionego Czesława we Wrocławiu nie została więc zakończona. Trwa w założonym przez niego klasztorze i trwa w nas tak długo, jak trwać będą słowa Zmartwychwstałego Pana: „Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15).

5. Wszystkich, którzy pragną pogłębić swoją więź z błogosławionym Czesławem, a także poszerzyć swoją wiedzę o czasach i miejscach, które nazaczył on swoją apostołską działalnością, bardzo serdecznie zapraszam do uczestnictwa w „Tygodniu Czesławowym”, który już wczoraj rozpoczął się w kościele św. Wojciecha i trwać będzie przez osiem dni. W tym czasie poprzez wspólną modlitwę, spotkania i wykłady będziemy mogli doświadczyć bogactwa duchowej tradycji, w jakiej żył błogosławiony Czesław i jego bracia. Natomiast w poniedziałek, 12 maja, w murach Uniwersytetu Wrocławskiego i Papińskiego Wydziału Teologicznego odbędzie się międzynarodowa sesja naukowa pod hasłem *Błogosławiony Czesław i jego dziedzictwo*, której celem jest ukazanie roli Patrona Wrocławia w dziejach naszego narodu i naszej kultury. Wszystkich serdecznie zachęcam także do gorącej modlitwy u grobu błogosławionego Czesława. Niech Ten potężny Orędownik przed tronem Ojca Niebieskiego strzeże naszego miasta i wyprasza potrzebne nam łaski.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączą się w obchody tygodnia poświęconego błogosławionemu Czesławowi, z serca błogosławie.

*† Henryk Kardynał Gulbinowicz
arcybiskup metropolita wrocławski*

Wrocław, II Niedziela Wielkanocy 2003 roku

46.

Dekret erekcyjny parafii pw. Matki Bożej Różańcowej we Wrocławiu-Złotnikach w dekanacie Wrocław-Zachód (Leśnica)

Troska o duchowe dobro wiernych oraz o instytucjonalny rozwój duszpasterstwa w archidiecezji wrocławskiej stanowi podstawowe zadanie

nie jej biskupa diecezjalnego. Działając w tym duchu, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczbę mieszkańców parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy, po zapoznaniu się z opinią Rady Kapłańskiej, miejscowego Księdza Proboszcza oraz Księdza Dziekana, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym

eryguję

nową rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej we Wrocławiu-Złotnikach.

§ 2

Nowa parafia powstaje z podziału parafii pod wezwaniem św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy, z której wyłączam w tym celu następujące ulice: Bocheńska, Chęcińska, Częstochowska, Czorszyńska, Grybowska, Jasielska, Kamiennogórska, Kielecka, Kosmonautów – numery: 234, 236, 240, 318, 320, Kościańska, Krzeszowska, Limanowska, Łukowa, Małopolska, Miechowska, Mieroszowska, Nowotarska, Nowosądecka, pl. Ciesielski, pl. Kaliski, Przemyska, Rabczańska, Radomska, Rajska, Rawicka, Rzeszowska, Solińska, Tarnowska, Wschowska, Wielkopolska, Zakopiańska, Złotnicka, Żwirowa, Żywiecka.

Wiernych zamieszkałych przy tych ulicach wyłączam spod jurysdykcji proboszcza parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy i oddaję ich pod wyłączną jurysdykcję proboszcza parafii pw. Matki Bożej Różańcowej we Wrocławiu-Złotnikach.

§ 3

Nową parafię przyłączam do dekanatu Wrocław-Zachód (Leśnica).

§ 4

Obowiązek wybudowania kościoła parafialnego i plebanii oraz pełne ich wyposażenie spoczywa na parafii.

§ 5

Beneficjum proboszczowskie przy parafii pw. Matki Bożej Różańcowej we Wrocławiu-Złotnikach, które niniejszym eryguję, nie posiada żadnego majątku. Uposażenie proboszcza stanowiąc będą ofiary za posługi duszpasterskie oraz inne dochody przysługujące proboszczowi na podstawie prawa kościelnego ogólnego i prawa partykularnego Kościoła wrocławskiego, przypomnianego przez ostatni Synod Archidiecezji Wrocławskiej.

§ 6

Duszpasterza parafii, któremu nadaję tytuł proboszcza (*parochus*) mianuje, zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego, biskup diecezjalny wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędowymi pieczęciami – podłużną i okrągłą – z napisem: „Rzym.-Kat. Parafia p.w. Matki Bożej Różańcowej we Wrocławiu-Złotnikach” oraz: „Sigillum ecclesiae paroecialis rom.-cath. Beatae Mariae Virginis a Rosario in Wrocław-Złotniki”.

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 2003 r.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy publikować w kościele parafialnym pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy w najbliższą niedzielę po jego otrzymaniu.

Ks. dr Leon Czaja
kanclerz kurii

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, dnia 30 maja 2003 roku

47.

Dekret erekcyjny Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Domaszczynie w dekanacie Wrocław-Północ III (Psie Pole)

Troska o duchowe dobro wiernych oraz o instytucjonalny rozwój duszpasterstwa w archidiecezji wrocławskiej stanowi podstawowe zadanie jej biskupa diecezjalnego. Działając w tym duchu, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczbę mieszkańców parafii pw. Św. Brata Alberta w Mirkowie, po zapoznaniu się z opinią Rady Kapłańskiej, miejscowego Księdza Proboszcza oraz Księdza Dziekana, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym

eryguję

nową rzymskokatolicką parafię pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Domaszczynie.

§ 2

Nowa parafia powstaje z podziału parafii pw. Św. Brata Alberta w Mirkowie, z której wyłączam w tym celu miejscowości: Domaszczyn oraz Szczodre. Wiernych zamieszkujących w tych miejscowościach oddaję pod wyłączną jurysdykcję proboszcza parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Domaszczynie.

§ 3

Nową parafię przyłączam do dekanatu Wrocław-Północ III (Psie Pole).

§ 4

Kościółem parafialnym parafii będzie dotychczasowa świątynia filialna w Domaszczynie pw. Podwyższenia Krzyża Świętego; troska o jego utrzymanie i właściwy dla Domu Bożego wystrój spoczywa na parafii. Wspólnota parafialna winna się także troszczyć o właściwy stan pozostałych budynków kościelnych, koniecznych dla normalnego funkcjonowania parafii.

§ 5

Beneficjum proboszczowskie przy parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Domaszczynie, które niniejszym eryguję, nie posiada żadnego majątku. Uposażenie proboszcza stanowić będą ofiary za posługi duszpasterskie oraz inne dochody przysługujące proboszczowi na podstawie prawa kościelnego ogólnego i prawa partykularnego Kościoła wrocławskiego, przypomnianego przez ostatni Synod Archidiecezji Wrocławskiej.

§ 6

Duszpasterza parafii, któremu nadaję tytuł proboszcza (*parochus*) mianuje, zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego, biskup diecezjalny wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędowymi pieczęciami – podłużną i okrągłą – z napisem: „Rzym.-Kat. Parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Domaszczynie” oraz: „Sigillum ecclesiae paroecialis rom.-cath. In Exaltatione S. Crucis in Domaszczyn”.

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 2003 r.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym pw. Św. Brata Alberta w Mirkowie i w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Domaszczynie, w najbliższą niedzielę po jego otrzymaniu.

Ks. dr Leon Czaja
kanclerz kurii

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, dnia 30 maja 2003 roku

48.

Komunikat w sprawie zbiórki darów na budowę świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie

W Roku Wielkiego Jubileuszu archidiecezja warszawska przystąpiła do budowy świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, jako wotum dziękczynienia Narodu Polskiego złożone ponad dwieście lat temu za dar odzyskanej wolności po długoletniej niewoli.

Budowa Świątyni nie jest tylko wypełnieniem zaległych ślubowań. Do postanowień naszych praojców doszły takie dary Opatrzności Bożej dla Polski, jak: odzyskanie niepodległości w r. 1918, dar osoby Ojca Świętego oraz wywalczona wolność w r. 1989 w sposób bezkrwawy.

Realizacja tak szczytnego dzieła wymaga odpowiednich funduszy. Dlatego też i nasza archidiecezja pragnie wesprzeć finansowo dnia 15 sierpnia br. ten znak i symbol jedności Kontynentu Europejskiego, jakim będzie świątynia Opatrzności Bożej wznoszona na Polach Wilanowskich w Warszawie.

Zebrane ofiary należy złożyć w kasie Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

Wszystkim Duszpasterzom i Wiernym archidiecezji z głębi serca błogosławie.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, dnia 2 czerwca 2003 roku

List Metropolity wrocławskiego do dzieci i młodzieży z okazji Dnia Dziecka

Drogie Dzieci, Kochana Młodzieży!

1. W styczniu 2003 roku w Manili – stolicy Filipin – odbył się IV Światowy Kongres rodzin, w którym uczestniczyły rodziny katolickie oraz duchowni z całego świata. Byli obecni również przedstawiciele z Polski.

Na zakończenie Kongresu przyjęto oświadczenie, w którym m.in. czytamy: „Wierzimy w Rodzinę Chrystusową, która odzwierciedla miłość Bożą. W świecie promującym nieustanną przyjemność, dobro materialne i głęboko podzielonym przez konflikty, powszechną biedę i globalny terroryzm, głęboko wierzymy, że możemy to zmienić, gdziekolwiek jesteśmy, poprzez miłość i szacunek wobec naszych rodziców i starszych. To oznacza, że musimy wiedzieć, w jaki sposób dobrze wykorzystać nasz czas, dobrze się uczyć, dobrze się bawić, [...] i przede wszystkim dobrze się modlić”.

Słowa te zainspirowały mnie, by zwrócić się do Was – Drogie Dzieci, Kochana Młodzieży – z serdeczną prośbą, by przeżywany i świętowany przez Was Dzień Dziecka stał się zarazem dniem szczególnej wdzięczności Panu Bogu i Rodzicom za dar życia i wychowania. Wdzięcznością obejmijcie też, proszę, wszystkich waszych Nauczycieli, Katechetów i Wychowawców, bo im po rodzicach tak wiele zawdzięczacie.

Moi Drodzy,

2. Znamy i rozumiemy od najmłodszych lat czwarte przykazanie Boże: „Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą twój Bóg, Jahwe, da tobie (Wj 20, 12). Jest to pierwsze przykazanie z obietnicą” (Ef 6, 2), jak uczy nas św. Paweł Apostoł zachęcając dzieci do posłuszeństwa rodzicom. Cześć oddawana rodzicom stanowi według Biblii źródło błogosławieństwa Bożego dla dzieci i zapewnia im szczęście.

Wzorem posłuszeństwa jest Jezus Chrystus. On stawszy się człowiekiem jest poddany i posłuszny Matce oraz Opiekunowi (Łk 2, 51). Jezus był posłuszny swemu Ojcu w niebie, posłuszny tak bardzo, że mógł powiedzieć o sobie: „Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał” (J 4, 34). Posłuszeństwo rodzicom było tematem Jego nauczania. Bogatego młodzieńca pytającego, co ma czynić, aby się zbawić, Chrystus zapytał, czy zna przykazania, i wśród nich IV przykazanie: „Czcij swego ojca i matkę” (por. Mk 10, 19). Dokonując dzieła naszego zbawienia na krzyżu myślał też o swojej Matce. Oddał ją pod opiekę umiłowanemu uczniowi św. Janowi.

3. Inaczej wygląda wypełnianie IV przykazania Bożego w dzieciństwie, inaczej zaś w okresie młodzieńczym i w wieku dojrzałym, zawsze jednak wiąże ono dziecko w sumieniu. Radością ojca i matki winny być zawsze ich dzieci. Wyklucza to wszelkie zasmucanie rodziców, sprawianie im przykrości i to wszystko, co może stanowić dla nich źródło bolesnych przeżyć czy doznań. Ważne są tu wszelkie czyny wdzięczności i serdeczności okazywane przez was rodzicom. Świadczą one o wrażliwości waszych serc i szczerzej pamięci wobec rodziców. Winniście okazywać swoją wdzięczność rodzicom przy różnych okazjach, a zwłaszcza w chwilach doświadczeń, cierpień i starości.

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że „Tak długo jak dziecko mieszka z rodzicami, powinno być posłuszne każdej prośbie rodziców, która służy jego dobru lub dobru rodziny. «Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe Panu» – zachęca św. Paweł Apostoł w Liście do Kolosan.

Posłuszeństwo trzeba rozciągnąć również na mądre zarządzenia i rady waszych wychowawców i tych wszystkich, którym opiece rodzice was powierzyli.

Szacunek, wdzięczność i posłuszeństwo rodzicom, obowiązuje w każdym okresie waszego życia, nie tylko teraz kiedy jesteście od nich zależni. Stąd trzeba uprzedzać ich pragnienia, chętnie prosić o rady i przyjmować uzasadnione upomnienia. Posłuszeństwo wobec rodziców ustanie wraz z waszym usamodzielnieniem się, pozostaje jednak szacunek i wdzięczność. Te nigdy nie ustają, one rodzicom należą się zawsze. Mają swoje źródło w bojaźni Bożej, jednym z darów Ducha Świętego.

Kochani Rodzice,

4. Rodzina jest pierwszą i podstawową wspólnotą życia społecznego. Aby ta wspólnota posiadała „smak” prawdziwego domu, aby była „ogniskiem domowym” – jak często się ją nazywa – to wszyscy jej członkowie muszą nie tylko powoływać się na swoje prawa, ale także znać i odważnie podejmować swoje obowiązki. Szanować i uznawać prawa innych, wypełniać zaś chętnie i z przekonaniem własne obowiązki we wspólnocie rodzinnej – oto klucz do rozumienia rodziny jako „ogniska domowego”. Zatem idzie tu o pewien klimat duchowy domu rodzinnego, w którym wszyscy czują się dobrze, czują się szczęśliwi, chciani, kochani, popierani w swoim rozwoju, dążeniach, realizacji swojej wizji życiowej. Słusznie ktoś powiedział, że „dom to nie to miejsce, gdzie mieszkamy, ale to, gdzie nas rozumieją i kochają”.

Źródłem, fundamentem rodziny jako „ogniska domowego” jest autentyczna miłość wyrażająca się w konkretnych postawach i czynach. Piewiącą tej miłości był św. Paweł Apostoł w Hymnie o miłości”, o której powiada, że „miłość cierpliwa jest, łaskawa jest [...] współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma” (por. 1 Kor 13, 4-7). Praktykowanie takiej miłości jest wyzwaniem Chrystusa dla każdej chrześcijańskiej rodziny, który dał nam „nowe przykazanie miłowania się wzajemnie, tak jak On nas umiłował”. Wypełnianie przykazania miłości jest trudne, wymagające. Często miłość „boli”, prowadzi do Ogrójca i pod Krzyż, ale zawsze jest wartością trwałą i zwycięską. W wypełnianiu tego przykazania wspiera nas Chrystus. Daje wierzącym swoją miłość – zdolną do największych ofiar i przetrwania wszystkich trudności – podczas chrztu świętego, rozwija ją poprzez swoje słowo i sakramenty święte, szczególnie przez udział w Eucharystii. On sam – w swym słowie i sakramentach świętych w Kościele – prowadzi drogą miłości swych uczniów. Rodzina zjednoczona wokół Chrystusa staje się – jak uczy Sobór Watykański II – „szkołą bogatszego człowieczeństwa” (KDK 52), „szkołą cnót społecznych” (DWCH 3). Przyjmijcie Drodzy Rodzice to zaproszenie Soboru i bądźcie dobrymi wychowawcami swoich dzieci, wskazując im prawdziwą drogę ku dorosłości.

Moi Drodzy: Dzieci, Młodzieży, Rodzice, Katecheci, Nauczyciele, Wychowawcy.

5. Ma się ku końcowi rok szkolny 2002/2003, rok wytężonej pracy nas wszystkich nad wzrastaniem w porządku ludzkim i Boskim dzieci i młodzieży. Dlatego proszę przyjąć ode mnie najserdeczniejsze podziękowanie za poświęcenie oraz trud nauczania i wychowania poniesiony czy to w domu rodzinnym, czy w kościele parafialnym, czy w sali szkolnej. Był to bowiem trud błogosławiony, który zapewne już zaowocował lub zaowocuje w niedalekiej przyszłości. A drogim Dzieciom i Młodzieży życzę uzyskania jak najlepszych ocen na świadectwie i dobrego odpoczynku wakacyjnego z Bogiem.

Dzieciom, Młodzieży, Rodzicom, Nauczycielom oraz Wychowawcom świeckim i duchownym z serca błogosławię.

*Henryk kardynał Gulbinowicz
arcybiskup metropolita wrocławski*

Zaproszenie na uroczystości 20-lecia koronacji słynącej łaskami Figurki Matki Bożej na Górze Iglicznej

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie.

W najbliższą sobotę – 21 czerwca br. – minie 20 lat od pierwszej Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II na Dolny Śląsk. Wielu z nas, mimo upływającego czasu, dobrze pamięta ten dzień.

Partynice – ogromny wrocławski hipodrom zapelniał się ludem Bożym; zgromadził się niemal cały Dolny Śląsk. Pogoda była znakomita, organizacja prawie bezbłędna, a nad ołtarzem Zwycięski, Zmartwychwstały Chrystus. Papież sprawował Mszę świętą dla ponad miliona pielgrzymów i wygłosił pamiętną homilię. Z ust Jana Pawła II padały słowa mocne, odważne, wówczas tak bardzo potrzebne i oczekiwane. Zgromadzeni na placu wierni z pietyzmem słuchali Piotra naszych czasów. Byli szczęśliwi, że do nich mówi i tak mówi: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości...!” (Mt 5, 6). „Jest tutaj we Wrocławiu – tutaj na Dolnym Śląsku – jest w całej Polsce wielu ludzi, ogromnie wielu ludzi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Myślę w tej chwili o ludziach ciężkiej pracy; o polskiej wsi na tych terenach, o ludziach pracujących na roli, o środowiskach wórczych, Uniwersytecie Wrocławskim i pozostałych uczelniach, szkołach, ludziach nauki i kultury, o artystach, o górnikach i hutnikach, robotnikach... tyłu zakładów pracy, o pracownikach administracji, o wszystkich... Pragnę bardzo, jako Pasterz Kościoła, a zarazem jako syn mojego Narodu, potwierdzić to łaknienie i pragnienie, które płynie ze zdrowych pokładów ducha polskiego, z poczucia godności ludzkiej pracy, z miłości Ojczyzny oraz z solidarności, czyli poczucia wspólnego dobra”. Oczekiwaniom zgromadzonych stało się zadość. Wszyscy zrozumieli, że Papież stanął po stronie Ludzi Pracy.

A po Mszy świętej Jan Paweł II ukoronował słynącą łaskami figurkę Matki Bożej Śnieżnej z Góry Iglicznej, którą z pokorną wdzięcznością czcimy tytułem: „Przyczyny naszej radości”. Wkładając korony na skronie Jezusa i Jego Matki Papież mówił: „Maryjo, Tyś Bogarodzicą. Tyś naszą Matką i Królową. W Twoich rękach, Pośredniczko łask wszelkich, nasze życie i nasze zbawienie. Zbieramy się dziś w jedno i składamy u Twoich stóp wiarę, nadzieję i miłość wyrażane tu i wyznawane przed Tobą, od tyłu dziesiątków lat, a także naszą wiarę, nadzieję i miłość – i tę, którą wyznawać będą przyszłe pokolenia. Bądź naszą radością: jak w przeszłości, tak również dziś, zsyłaj sercom naszym łaski, tak jak płatki śniegu w górach, gdzie mieszkasz”.

Drodzy Czcieciele Matki Najświętszej!

W duchu wdzięczności i zaufania do Niepokalanej, która w ciągu tysięcy lat naszego chrześcijańskiego życia na Dolnym Śląsku tak troskliwie się nami opiekowała, przeżyjmy 20-lecie koronacji Figurki „Przyczyny Naszej Radości”.

W tym duchu serdecznie zapraszam kapłanów diecezjalnych i zakonnych, żeńskie zgromadzenia zakonne i cały Lud Boży archidiecezji na „Gody Maryjne” do Sanktuarium na Górze Iglicznej. Centralne uroczystości odbędą się w najbliższą niedzielę 22 czerwca br., o godz. 13.30.

Wszystkich duszpasterzy proszę, by przygotowali swoich wiernych na tę uroczystość; niech się ukaże w niej nasza gorąca miłość i zaufanie do Matki Najświętszej.

We wspólnej pielgrzymiej ofierze i modlitwie będziemy wypraszać, przez przyczynę naszej Matki i Królowej, pomoc Bożą i światło Ducha Świętego dla Ojca Świętego Jana Pawła II, który obchodzi w tym roku Jubileusz 25-lecia służby Kościołowi na Stolicy św. Piotra. Będziemy polecać Najlepszemu Bogu Kościół Święty i Ojczyznę naszą, z jej wszystkimi aktualnymi problemami. W sposób szczególny modlić się będziemy, by Archidiecezja nasza godnie wykorzystała duchowe dary, związane z Rokiem Różańca Świętego. Oby nam Bóg pozwolił właściwie rozpoznać i wykorzystać dla naszego duchowego dobra czas trwającego Nawiedzenia Różańca w naszych rodzinach, dla przewycięzania w nich zła i grzechu oraz budowania ewangelijnego ładu.

Wszystkim Wam, drodzy Bracia i Siostry, pielgrzymującym do Sanktuarium Przyczyny Naszej Radości na Górze Iglicznej w dniu 22 czerwca, a także modlącym się we własnych świątyniach, z serca udzielam arcybiskupskiego błogosławieństwa.

*† Henryk Kardynał Gulbinowicz
arcybiskup metropolita wrocławski*

Wrocław, w święto NMP Matki Kościoła, 2003 roku

V. Zarządzenia i komunikaty Kurii

51. Odnaczenia

Odnaczony godnością prałata honorowego Ojca Świętego:

ks. prałat Stanisław PIKUL, parafia pw. Świętej Rodziny, dziekan dekanatu Wrocław-Północ II (Sępólno).

Odnaczeni godnością kanonika gremialnego kapituły świętokrzyskiej:

ks. Ludwik SOSNOWSKI, proboszcz parafii w Miękinii.

Odnaczeni godnością kanonika honorowego kapituły kolegiackiej Świętego Krzyża (extra numerum):

ks. Romuald BUDZIŃSKI, proboszcz parafii w Kotowicach; ks. Andrzej BURYŁA, proboszcz parafii w Krośnicach; ks. Ryszard CYMAN, proboszcz parafii w Kulinie; ks. Jan DRAB, rezydent parafii w Stolcu; ks. Józef JAJUGA, proboszcz parafii w Dobrej; ks. Rafał KOZŁOWSKI, proboszcz parafii w Świętem, ks. Andrzej KUBISZYN, proboszcz parafii w Szczepanowie; ks. Rajmund KUJAWA, proboszcz parafii pw. NMP Królowej Polski w Jelczu-Laskowicach; ks. Jerzy SIECZKO, proboszcz parafii w Kostomłotach; ks. Henryk ŚWIERNIAK, proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Jagodnie; ks. Władysław WOŹNY, proboszcz parafii w Ratowicach.

Odnaczeni przywilejem RM:

ks. Sławomir BIAŁOBRZESKI, proboszcz parafii w Topoli; ks. Bogdan BURYŁA, proboszcz parafii pw. św. Anny w Miliczu; ks. Waław BURYŁA, wikariusz parafii w Krośnicach; ks. Józef KICIŃSKI, proboszcz parafii w Chwalimierzu; ks. Marek PIECZYKOLAN, proboszcz parafii pw. NS Pana Jezusa w Sobótce; ks. Stanisław PISKORZ, proboszcz parafii w

Lubnowie; ks. Janusz PREJZNER, proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Ryszard SKOCZ, dyrektor Domu Księży Emerytów im. Jana XXIII we Wrocławiu; ks. Daniel SŁOWIK, proboszcz parafii w Sieroszowie, z siedzibą w Stolcu.

Odnaczeni przywilejem EC:

ks. Krzysztof ZIOBROWSKI, proboszcz parafii w Zwróconej.

52.

Nominacje

Ks. Krzysztof BORECKI, studia KUL – prefektem MWSD we Wrocławiu; ks. Marian KOWALSKI, prefekt MWSD we Wrocławiu – notariuszem i obrońcą węzła w Metropolitalnym Sądzie Duchownym we Wrocławiu; ks. Mariusz ROSIK, wikariusz parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu-Zgorzelisku – zastępcą redaktora naczelnego miesięcznika „Nowe Życie”; ks. Andrzej SEFERYNOWICZ, wikariusz parafii pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy – wychowawcą w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Henrykowie; ks. Tomasz ZAJĄC II, zastępca dyrektora administracyjnego MWSD we Wrocławiu – dyrektorem administracyjnym MWSD we Wrocławiu; ks. kanonik Robert ZAPOTOCZNY, prefekt MWSD we Wrocławiu – zastępcą dyrektora Caritas Archidiecezji Wrocławskiej.

53.

Zwolnieni z pełnionych funkcji

Ks. Bartłomiej ILKÓW – z funkcji notariusza Kurii Wrocławskiej; ks. kanonik Antoni JANAS, z funkcji proboszcza parafii w Smogorzowie (DKE w Pieszycach); ks. kanonik Jerzy KLICHTA – z funkcji proboszcza parafii w Kowalowicach (DKE w Pieszycach); ks. Marian KOWALSKI – z funkcji prefekta MWSD we Wrocławiu; ks. kanonik Stanisław PLUTA – z funkcji proboszcza parafii w Wirach; ks. kanonik Czesław PRZERADA – z funkcji administratora parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu – Kozanowie; ks. kanonik Grzegorz TRAWKA – z funkcji dyrektora administracyjnego MWSD we Wrocławiu; ks. Wiesław WENZ – z funkcji notariusza Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu; ks. kanonik Robert ZAPOTOCZNY z funkcji prefekta MWSD we Wrocławiu; ks. Marek ZOŁOTENKI – z funkcji asystenta kościelnego PKP i kapelana kaplicy przy dworcu głównym PKP we Wrocławiu.

Zmiany wśród duchowieństwa

Ustanowieni proboszczami:

ks. Marek BORDJAKIEWICZ, wikariusz parafii w Siechnicy – proboszczem parafii w Dzikowcu; ks. Janusz CZARNY, Papieski Wydział Teologiczny – proboszczem parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Kozanowie; ks. kanonik Grzegorz DĄBEK, administrator parafii w Lutyni – proboszczem parafii Szymonkowie; ks. Janusz DOLHUN, po urlopie – proboszczem parafii w Ratowicach; ks. Janusz JASTRZĘBSKI, wikariusz parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu – proboszczem parafii w Smogorzowie; ks. Andrzej PAJDAK, administrator parafii w Wirach – proboszczem parafii w Piskorzynie; ks. Andrzej PAŃCZAK, wikariusz parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy – proboszczem parafii pw. MB Różańcowej we Wrocławiu-Złotnikach; ks. Zbigniew POŹNIAK, wikariusz parafii w Mirkowie – proboszczem parafii w Domaszczynie; ks. Anatol SAHAJDAK, po urlopie – proboszczem parafii w Trzebieszowicach; ks. Dariusz SAKALUK, wikariusz parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu – proboszczem parafii w Srebrnej Górze; ks. Stanisław SARYCZEW, pracą duszpasterską w parafii pw. św. Michała Archanioła w Miliczu – rektorem samodzielnego ośrodka duszpasterskiego w Bolesławowie; ks. Ryszard SŁOWIAK, wikariusz parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu – proboszczem parafii w Ciepłowodach; ks. Henryk SZELOCH, wikariusz parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Kozanowie – proboszczem parafii w Wilkowie; ks. Janusz SZETELNICKI, wikariusz parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu – proboszczem parafii w Kowalowicach; ks. Janusz SZWIEC, DKE w Pieszycach – proboszczem parafii w Niwie; ks. kanonik Grzegorz TRAWKA, PWT i PWSD – proboszczem parafii pw. św. Faustyny we Wrocławiu – Biskupinie.

Przeniesieni proboszczowie:

Ks. Krzysztof BIGOŃ, proboszcz parafii w Wilkowie – proboszczem parafii w Świętem; ks. Tadeusz CHLIPALA, rektor samodzielnego ośrodka duszpasterskiego w Bolesławowie – proboszczem parafii w Wirach; o. Alojzy CHOJNA SSCC proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla w Polanicy Zdroju – proboszczem parafii w Starym Wielisławiu; ks. Henryk GŁÓWKA, proboszcz parafii w Kamieńcu Żąbkowickim – proboszczem parafii w Jaksonowie; ks. Zdzisław GRACZYŃSKI, proboszcz parafii w Niwie – proboszczem parafii w Witowicach; ks. Krzysztof JANKOWIAK, proboszcz parafii w Trzebieszowicach – proboszczem parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus we Wrocławiu – Osobowicach; ks. Rafał KOZŁOWSKI, proboszcz parafii w Świętem – proboszczem parafii w Kamieńcu Żąbkowickim; ks. Edward LUPKOWSKI, proboszcz parafii w

Szymonkowie – proboszczem parafii w Lubszy; ks. Marek MUNDZIA-KIEWICZ, proboszcz parafii w Strzeszowie – proboszczem parafii pw. św. Barbary w Nowej Rudzie; ks. Krzysztof RUTKOWSKI, proboszcz parafii pw. św. Barbary w Nowej Rudzie – proboszczem parafii w Strzeszowie; ks. Augustyn SZCZEPANIK, proboszcz parafii w Witowicach – proboszczem parafii w Tyńcu nad Słężą; ks. Henryk TROŚCISANKO, proboszcz parafii w Piskorzynie – proboszczem parafii pw. Matki Chrystusa i św. Jana Apostoła w Strzelinie.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Adam ANDREJCZUK z parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie – do parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu; ks. Andrzej BAJORSKI z parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu – do parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie; ks. Arkadiusz BARTOSIK z parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie – do parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu; ks. Paweł BEDNARSKI z parafii w Wiązowie – do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku; ks. Dariusz CEDRO z parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu – do parafii pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary w Namysłowie; ks. Waldemar CWYNAR z parafii pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie – do parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu; ks. Waldemar CZARNOTA z parafii w Łądku Zdroju – do parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Wojciech DRAB z parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu – do parafii w Złotym Stoku; ks. Tomasz DUDA z parafii pw. św. Józefa w Świdnicy – do parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy; ks. Janusz DURLIK z parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich – do parafii pw. św. Michała Archanioła we Wrocławiu-Muchoborze Wielkim; ks. Jarosław GENIBOR z parafii w Kobierzycach – do parafii pw. św. Józefa w Świdnicy; ks. Grzegorz GÓRA z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie – do parafii pw. św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy; ks. Robert GROMADZKI z parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu – do parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie; ks. Wojciech GRYGLEWICZ z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie – do parafii w Siechnicy; ks. Norbert JERZAK z parafii pw. św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy – do parafii pw. św. Faustyny we Wrocławiu-Biskupinie; ks. Sylwester KAWA z parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu – do parafii pw. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie; ks. Damian KUBISZ z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej – do parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie; ks. Jan KUDLIK z parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie – do parafii pw. MB Szkaplerznej w Brzegu Dolnym; ks. Artur MIAZGA z parafii pw. św. Rodziny we Wrocławiu – do parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu; ks. Wojciech MIŚKOWIEC z parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy – do parafii pw. świętych Apostołów Piotra

i Pawła w Trzebnicy; ks. Artur MORACZYŃSKI z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie – do parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Krzysztof ODZIMEK z parafii pw. św. Bartłomieja w Kudowie Zdroju – do parafii w Prusicach; ks. Kazimierz OLESIŃSKI z parafii w Złotym Stoku do parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu; ks. Jacek PIOTROWSKI z parafii we Włochach – do parafii w Lubiążu; ks. Waldemar POTORSKI, z parafii pw. MB Miłosierdzia we Wrocławiu – do parafii pw. Ducha Świętego w Bielawie; ks. Piotr REPEŁOWSKI z parafii pw. św. Michała Archanioła we Wrocławiu-Muchoborze Wielkim – do parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich; ks. Roman SIEWIERA z parafii pw. św. Wawrzyńca w Wołowie – do parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Jacek STALA z parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju – do parafii pw. św. Katarzyny w Kudowie; ks. Marek STANISZEWSKI z parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy – do parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie; ks. Radosław STEFAŃSKI z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju – do parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu; ks. Andrzej SYCZ z parafii pw. MB Szkaplerznej w Brzegu Dolnym – do parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Kozanowie; ks. Grzegorz TABAKA z parafii w Prusicach – do parafii pw. św. Faustyny we Wrocławiu – Biskupinie; ks. Władysław TERPIŁOWSKI z parafii pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary w Namysłowie – do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie; ks. Jacek TOMASZEWSKI z parafii pw. Chrystusa Króla w Dzierżonowie – do parafii pw. MB Miłosierdzia we Wrocławiu; ks. Wojciech TYRCHA z parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu – do parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu; ks. Klaudiusz WOLLEK z parafii pw. św. Jerzego w Dzierżonowie – do parafii pw. św. Bartłomieja w Kudowie Zdroju; ks. Marek ZOŁOTENKI z parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu – do parafii w Wambierzycach.

Ustanowiony wikariuszem:

ks. Bartłomiej ILKÓW, notariusz Kurii Wrocławskiej – wikariuszem parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Marian WOLSKI, wikariusz parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu (przedłużono do 30 czerwca 2004 r.).

Neoprezbiterzy:

ks. Włodzimierz BINKOWSKI – parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdroju; ks. Rafał CHUDY – parafia pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich; ks. Maciej CHWARŚCIANEK SDS – katechetą parafii pw. św. Judy Tadeusza w Obornikach Śląskich; ks. Zbigniew GACHOWSKI SDS – wikariuszem parafii pw. św. Judy Tadeusza w Obornikach Śląskich; ks. Rafał HOŁUBOWICZ – parafia pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Namysłowie; ks. Stanisław JAROSIEWICZ SDS – wikariuszem parafii

w Koczurkach; ks. Rafał KOWALSKI – parafia pw. św. Jana Apostoła w Oleśnicy; ks. Sebastian KOWALSKI – parafia pw. św. Michała w Miliczu; ks. Krzysztof KRZAK – parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie; ks. Paweł KURIATA – parafia pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie; ks. Sebastian LIGOROWSKI – parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie; ks. Norbert LISIK – parafia w Bystrzycy Kłodzkiej; ks. Adam ŁOPUSZYŃSKI – parafia pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie; ks. Marcin MACIUK – parafia pw. MB Pocieszenia w Oławie; ks. Jarosław NIECZYPOR – parafia w Kobierzycach; ks. Sebastian PELC – parafia pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Daniel RYDZ – parafia pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy; ks. Tomasz SADŁOWSKI SDS – wikariuszem parafii pw. NS Pana Jezusa w Obornikach Śląskich; ks. Marcin SOBIŁO – parafia pw. św. Stanisława i Wacława w Świdnicy; ks. Artur STOCHŁA – parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu; ks. Grzegorz STÓJ – parafia we Włochach; ks. Rafał SWATEK – parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej; ks. Tomasz ŚWIĄTEK – parafia pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju; ks. Stanisław ŚWIĘRK – parafia pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie; ks. Mariusz WOSKOWICZ – parafia w Wiązowie; ks. Szymon ZAUFAL – parafia pw. św. Wawrzyńca w Wołowie.

Odwolani przez władze zakonne:

ks. Józef BIRECKI TJ – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Ignacego Loyoli we Wrocławiu; o. Jerzy DITRICH OMI – z funkcji wikariusza w parafii pw. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Piotr HAŁDAŚ SDS – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Judy Tadeusza w Obornikach Śląskich; ks. Jan KWIDZIŃSKI TChr. – z funkcji proboszcza parafii w Wiągnicach; o. Roman ŁUKASZEWSKI OFMCap, proboszcz parafii pw. św. Augustyna we Wrocławiu; ks. Mieczysław PAJDO SDS – z funkcji wikariusza w parafii w Dobroszycach; ks. Wojciech PELCZARSKI SDS – z funkcji wikariusza parafii pw. NS Pana Jezusa w Obornikach Śląskich; ks. Kazimierz PIÓRKOWSKI SDS – z funkcji katechety parafii w Koczurkach; ks. Waldemar PODLASZ SDS – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Bartłomieja i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Tomasz PORZYCKI TChr. – z funkcji proboszcza parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach; ks. Antoni STACHNIO SDS – z funkcji wikariusza w parafii w Dobroszycach; ks. Robert STACHOWICZ SDS – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Bartłomieja i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Sebastian SZEWCZYK SDS – z funkcji katechety parafii pw. św. Judy Tadeusza w Obornikach Śląskich; o. Marian WĘSAK SSCC z funkcji proboszcza parafii w Starym Wielisławiu; o. Paweł, Piotr WIECH SSCC – z funkcji wikariusza parafii pw. MB Wspomożycielki Wiernych we Wrocławiu; ks. Janusz WILCZYŃSKI SAC – z funkcji wikariusza w parafii pw. NS Pana Jezusa w Ząbko-

wicach Śląskich; o. Paweł WITEK TChr. – z funkcji katechety w parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach.

Ustanowieni przez władze zakonne:

ks. Tomasz CHUDY SDS – katechetą parafii pw. św. Bartłomieja i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Krzysztof JAGIEŁŁO SDS – katechetą parafii w Dobroszycach; o. Kazimierz JASIELCZUK SSCC – proboszczem parafii pw. Chrystusa Króla w Polanicy Zdroju; ks. Jerzy KITA TJ – wikariuszem parafii pw. św. Ignacego Loyoli we Wrocławiu; o. Tomasz, Marek KRAWCZYK OFMCap. – wikariuszem w parafii pw. św. Augustyna we Wrocławiu; ks. Zbigniew KUTNIK TChr. – proboszczem parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach; ks. Stanisław PAJESTKA SDS, wikariusz parafii w Koczurkach – wikariuszem parafii w Dobroszycach; o. Radosław Wojciech SOLON OFMCap., wikariusz parafii pw. św. Augustyna we Wrocławiu; – proboszczem w/w parafii; ks. Andrzej SULEWSKI SDS – katechetą parafii w Wysokim Kościele; o. Robert WAWRZENIECKI OMI – wikariuszem w parafii pw. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Wiesław WÓJCIK TChr. – proboszczem parafii w Więńcach; ks. Marcin ŻYDZIK SDS – katechetą parafii pw. św. Bartłomieja i św. Jadwigi w Trzebnicy.

Inkardynowany do archidiecezji wrocławskiej:

ks. Stanisław KASZTELAN, praca duszpasterska w parafii w Wambierzycach.

Ekskardynowany z archidiecezji wrocławskiej:

ks. Roman GAWLIK, praca duszpasterska w diecezji Linz – do diecezji Linz; ks. Marian SAWIŃSKI, praca duszpasterska w diecezji Linz – do diecezji Linz; ks. Zbigniew WALESZCZUK, praca duszpasterska w Niemczech – do diecezji Regensburg w Niemczech; ks. Janusz ZABŁOCKI, praca duszpasterska w Niemczech – do diecezji Regensburg w Niemczech.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

ks. Jan BERNAŚ, praca duszpasterska w parafii pw. Teresy we Wrocławiu – Osobowicach – do pracy duszpasterskiej w parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu; ks. Tomasz CZABATOR, po studiach w Rzymie – rezydentem w parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu-Zgorzelisku; ks. Marian GAMROT, po urlopie – praca duszpasterska w parafii w Lutyni; ks. kanonik Antoni JANAS, Dom Księża Emerytów w Pieszycach – praca duszpasterska w parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu; ks. Stanisław KUCA, wikariusz parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Oleśnicy – praca duszpasterska w Chicago w USA; ks. Edward PASIONEK, Dom

Księżę Emerytów w Polanicy – rezydentem w parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu; ks. Jarosław PIOTRÓW – do diecezji Ancona we Włoszech (na 5 lat); ks. Bronisław PODAWCA, Dom Księżę Emerytów w Polanicy – rezydentem parafii w Prusach; ks. kanonik Czesław PRZERADA – jako rezydent parafii pw. św. Jadwigi we Wrocławiu-Kozanowie; ks. Dariusz RZEPKA, wikariusz w parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie – praca duszpasterska w archidiecezji warszawskiej; ks. Piotr WAWRZYNEK, wikariusz parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu – praca duszpasterska w „CODA”, przy kościele rektoralnym pw. św. Macieja we Wrocławiu; ks. Norbert ŻUR, praca duszpasterska w Austrii – zezwolenie na pracę duszpasterską w diecezji Innsbruck do końca 2008 r.

Zwolniony z pracy duszpasterskiej:

ks. Rajmund Andrzej DZIADKIEWICZ O.Cist, praca duszpasterska w parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Michał KUŚ (diec. legnicka), praca duszpasterska w parafii pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie.

Skierowany na urlop naukowy:

ks. Piotr KOS, wikariusz parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich – studia na KUL; ks. Dominik OSTROWSKI, wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie – studia w Rzymie.

Skierowany na urlop zdrowotny:

ks. kanonik Stanisław KOWALCZYK – urlop zdrowotny przedłużony do 30 czerwca 2005 r.; ks. Arkadiusz MAŁCZAK z parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebnicy; ks. kanonik Stanisław PLUTA, proboszcz parafii w Wirach.

Przeniesieni w stan spoczynku:

ks. prałat Zdzisław KALEŃSKI, proboszcz parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus we Wrocławiu-Osobowicach; ks. kanonik Kazimierz MŁYNARSKI, proboszcz parafii w Lubszy; ks. kanonik Jerzy PANKOWIAK, proboszcz parafii w Dzikowcu; ks. prałat Stanisław ROGALSKI, proboszcz parafii w Jaksonowie; ks. kanonik Stanisław SZETELNICKI, proboszcz parafii pw. św. Katarzyny w Kudowie Zdroju; ks. prałat Jan TYMPALSKI, proboszcz parafii pw. Matki Chrystusa i św. Jana Apostoła w Strzelinie; ks. kanonik Władysław WOŹNY, proboszcz parafii w Ratowicach.

55. Zmarli księża

Ks. Zdzisław KIWACZ, ur. 14. 07. 1926 r. w Cykarzewie, święcenia kapłańskie 19. 06. 1955 r. we Wrocławiu, zmarł 17. 04 2003 r. w Częstochowie, pochowany 23. 04. 2003 r. w Cykarzewie; ks. Artur LELEK, ur. 12. 12. 1967 r. w Ząbkowicach Śląskich, święcenia kapłańskie 21. 05 1994 we Wrocławiu, zmarł 24. 04. 2003 r. we Wrocławiu, pochowany 29. 04. 2003 w Ząbkowicach Śląskich; ks. Piotr PIEKARSKI emeryt, ur. 20. 06. 1931 r. w Górze Puławskiej, święcenia kapłańskie 23. 06. 1957 we Wrocławiu, zmarł 20. 06 2003 r., pochowany 24. 06. 2003 r. w Nasławicach; ks. Feliks SZTULPA emeryt, ur. 14. 09. 1911 r. w Gliwicach, święcenia kapłańskie 12. 06. 1938 w Obrze, zmarł 24. 06. 2003 r., pochowany 26. 06. 2003 r. na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu; ks. kanonik Szczepan ZIELIŃSKI, emeryt, ur. 28. 11. 1921 r. w Gródku Jagiellońskim, święcenia kapłańskie 23. 12. 1951 r. we Wrocławiu, zmarł 22. 05. 2003 r. we Wrocławiu, pochowany 25. 05. 2003 r. na cmentarzu we Wrocławiu-Kuźnikach.

VI. Poświęcenie Domu Opieki w Malczycach

BP SŁAWOJ LESZEK GŁÓDŹ,
BISKUP POŁOWY WOJSKA POLSKIEGO

Homilia wygłoszona podczas Mszy św. z okazji poświęcenia Domu Opieki Caritas Archidiecezji Wrocławskiej (Malczyce 21 czerwca 2003 r.)

„Idź i ty czyn podobnie”.
(Łk 10, 37)

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Ekscelencjo, Księżę Biskupie Edwardzie, Drogie Siostry Zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej, Bracia i Siostry z Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, Umilowani Bracia i Siostry, Członkowie wspólnoty parafialnej w Malczycach.

Chrystus w czytanej dziś Ewangelii mówi o potrzebie bezgranicznego zaufania Bogu, naszemu dobremu Ojcu. Na pozór brzmią te słowa paradoksalnie. Chrystus nie zachęca do skrzętności, do troski o dzień codzienny, do zapobiegliwości. Wydawać się może, że namawia do życia na wzór ptaków niebieskich, które nie sieją, nie orzą, nie zbierają, ale jakoś żyją.

Ale kiedy się wsłuchamy w ten fragment Mateuszowej Ewangelii i zastanowimy nad słowami Chrystusa, zrozumimy głębszy sens tej wypowiedzi – jej przesłanie, jej aktualność, także dla nas, zgromadzonych w tym kościele.

Chrystus Pan wyraźnie przeciwstawia dwa porządki ludzkiego życia. Ten pierwszy, którego celem jest koncentracja życiowej aktywności na materialnej stronie, na Mamonie, na ciasnym horyzoncie doczesności, i ten drugi, który życiową aktywność odnosi do Boga, Bogu ufa, z Boga

czepie siły do pokonywania codziennych trudności. Życie wedle tego porządku niesie pewność, że Bóg nie opuści tego, który mu zaufał.

„Nikt nie może dwóm panom służyć”

Czytana dziś Ewangelia to nie zachęta do życiowej bezczynności. W słowach i obrazach przytoczonych przez Chrystusa chodzi o coś innego. O pewność, że człowiek prawy, uczciwy, miłujący Boga, wypełniający Jego przykazania, jest człowiekiem miłym Bogu. A także o to, że człowiek, który w ten sposób postępuje, ma wewnętrzną pewność, że Boża Opatrzność prowadzić go będzie dobrymi drogami, że będzie szedł przez życie z Bogiem w przyjaźni.

Dzieje chrześcijaństwa dostarczają mnóstwo przykładów dopełnionego życia naszych braci i siostr w wierze, którzy Bogu zaufali, pokładali w Nim nadzieję, szli za Chrystusem drogami Ewangelii. Innymi słowy – zrobili dobry użytek ze swojego życia.

Ludzie, o których mówię, to ludzie Chrystusowych błogosławieństw, to ludzie wpatrzeni we wzór miłosiernego Samarytanina, otwarci na braci, ich potrzeby, ludzką biedę. Ludzie współczujący, ludzie wyciągniętych rąk, ludzie społecznej troski.

Dziś gromadzi nas uroczystość poświęcenia Domu Opieki Caritas w Malczycach im. Sługi Bożego ks. Jana Schnaidera. Dom ten służyć ma tym, którzy właśnie takiej, samarytańskiej, pomocy oczekują. Nie dają sobie rady, są słabi, samotni, chorzy. Nie są jednak zdani na samych siebie. Spotykają na swoich drogach bliźnich – ludzi Chrystusowych błogosławieństw. Spotykają Miłosiernego Boga, który nachyla się nad ludzką biedą i bólem, poprzez samarytańską posługę innych.

W tym szczególnym dniu poświęcenia tego Domu Opieki, Kościół wrocławski wydobywa z duchowej skarbnicy swych ponad tysiącletnich dziejów, postać Sługi Bożego ks. Jana Schnaidera, zmarłego ponad sto dwadzieścia lat temu – 7 grudnia 1876 roku. Wskazuje na jego życie, jego czyny, jego dzieło.

A wraz ze Sługą Bożym przenosi nas do dziewiętnastowiecznego Wrocławia, zarówno wtedy, jak i dziś – stołecznego ośrodka Dolnego Śląska. Przenosi w inny czas, w inny wymiar kultury, do innego Wrocławia, zasiedlonego przez niemiecki żywioł, który tu żył, pracował, szedł przez swój czas. Także modlił się, i ofiarował swoim bliźnim czyny miłosierdzia.

Znacie lepiej niż ja, szczególnie tu, w Malczycach, życie Sługi Bożego – jego kult i pamięć pielęgnowane są i umacniane w Kościele wrocławskim. Dziewiętnastowieczny Wrocław – jak czytam w okolicznościowym opracowaniu – nazywał Go Apostołem Dobroczynności, a pośmiertnie przypisano Mu cechy zaradnego administratora, rozumnego doradcy, wzorowego duszpasterza i wypróbowanego przyjaciela.

„Idź i ty czyn podobnie” (Łk 10, 37)

Sluga Boży ks. Jan Schnaider otworzył serce na to zalecenie Chrystusa, tak jak to uczynił miłosierny Samarytanin. Otworzył serce na potrzeby społeczne i moralne ówczesnego społeczeństwa. Ogarnął swoją opieką młode osoby – służące, przybywające z dolnośląskiej okolicy do wielkiego miasta, i tu narażone na różnego rodzaju moralne zagrożenia. Zrozumiał, że zła, znieczulicy, która się wokół szerzyła, nie wystarczy zdiagnozować, zdać sobie z niej sprawę, opisać. Trzeba znaleźć sposoby, aby się jej czynnie przeciwstawić, zneutralizować, także pokonać. Problem, z którym się zetknął w wielkomiejskim Wrocławiu ks. Schnaider – zagrożone życie moralne młodych dziewcząt, był problemem Jego epoki. Ale to przecież problem, który nie zszedł ze sceny życia, który trwa, w innym przebraniu, w innej scenerii, w innych uwarunkowaniach także dziś, i w Polsce, i we Wrocławiu. Dotyczy młodych ludzi, często nieroztropnych, łatwowiernych, niekiedy niedojrzałych moralnie.

To z pragnienia czynnego przeciwstawienia się tamtemu złu, które ks. Schnaider dostrzegał w swoim mieście, zrodziło się Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej, które dobrze się zapisało w społecznych i kościelnych dziejach archidiecezji wrocławskiej. To właśnie siostry z tego Zgromadzenia kontynuowały dzieło swego założyciela. A także przekazywały z pokolenia na pokolenie, z generacji na generację, to wszystko, co było w życiu ks. Schnaidera święte i godne pamięci.

To z ducha tego społecznego zaangażowania ks. Schnaidera powstał i ten Dom, który dziś będziemy święcić w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

Umiłowani!

Radujemy się bardzo z obecności z nami Księdza Biskupa Edwarda, któremu dziękuję za zaproszenie do udziału w tej uroczystości. To wielka dla mnie radość. Wobec Was zgromadzonych w tej świątyni, wyrażam wdzięczność dla Biskupa Edwarda, za jego starania, jego serce, dla zorganizowania tego Bożego Dzieła. Modlić się będziemy, aby ten Dom stał się prawdziwie Domem Bożym, aby w nim uzewnętrzniało się to Boże Miłosierdzie i ta Boża Miłość – szczególny dar Kościoła.

Każde pokolenie otwiera swoje serce na przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie – na prawdę życia, która z tego przesłania płynie. Wiemy dobrze, że i dziś potrzebni są współcześni Samarytanie, którzy tak, jak i tamten z Chrystusowej przypowieści pochylają się nad tym, którym różni zbójcy zadają rany. Pojawiają się ci zbójcy często w przebraniu politycznych struktur, systemów społecznych, stosunków pracy. Na poboczach dróg życia, każdego dnia spotkać można ofiary zbójceckich praktyk – ludzi opuszczonych, samotnych, skrzywdzonych, chorych, upośledzonych, zepchniętych na margines życia. Wielu omija ich szero-

kim łukiem. Wielu na ich widok wstydliwie spuszcza oczy i idzie dalej. Ale są i tacy, co się przy nich zatrzymują, wyciągają w ich kierunku braterską dłoń, spieszą z pomocą.

„Idź i ty czyn podobnie” (Łk 10, 37)

Na nakaz Chrystusowy, z przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie, otwierają serca pokolenia chrześcijan. Poczynając od pierwszej gminy Jerozolimskiej, która troszczyła się o wdowy, sieroty, ubogich. To chrześcijanie wznosili obok kościołów i klasztorów szpitale, charakterystyczny element średniowiecznych miast. To Kościół zakładał domy dla ubogich, nie odwracał się od tych, którzy znaleźli się na marginesie życia. To święci Kościoła: św. Franciszek Asyżu, brat Albert Adam Chmielowski i wielu innych szło do ludzkiej biedy, aby ją ograniczać i zwalczać, aby mówić ubogim i opuszczonym, że są dziećmi Miłosiernego Boga odkupionymi zbawczą ofiarą Chrystusa. Do grona takich właśnie ludzi należała Sługa Boży ks. Jan Schnaider.

W naszym stuleciu ta dobroczynna działalność Kościoła znalazła organizacyjny wyraz w instytucie Caritas, a Caritas to miłość ku barciom! Caritas powołano w naszej Ojczyźnie w 1929 roku. Po latach ograniczeń, przeszkód powrócił na scenę polskiego życia, po zmianach politycznych w 1989 roku Samarytanin znów mógł na polskiej ziemi pochylać się z miłością nad bliźnim i ukoić jego rany, cierpienie, jego bóle. I czynić to w konkretny sposób. Dom, który dziś poświęcamy jest właśnie takim jednym z konkretów tej samarytańskiej działalności – Caritas.

Przychodzi Wam, Drodzy Bracia i Siostry, z Caritas Kościoła wrocławskiego prowadzić swoją działalność w ciężkich warunkach. Epoka przeobrażeń ustrojowych i gospodarczych to trudne, wiemy wszyscy, godziny naszej historii. Jakże mocno boli i uwiera bezrobocie, którego wciąż nie ubywa. Jakże bolą patologie polskiej pracy, która często nie zwraca uwagi nie tylko na statutowe prawa pracowników, ale także na przyrodzoną pracy ludzkiej godność. Nie wychowuje, nie formuje – zysk jest najważniejszy! Jakże boli los emeryta, rencysty – ludzi słabych. A szeroki zakres społecznej patologii! Alkoholizm! Narkomania! A problemy polskich rodzin, które często padają pod ciosami moralnego bezładu i nieukształtowanego sumienia. Wielu jest w naszej Ojczyźnie ludzi, którzy potrzebują pomocy – konkretnej, społecznej, dobrze zorganizowanej.

I tę pomoc niesie, we właściwym sobie wymiarze, Caritas, która jest jakimś wielkim darem naszego czasu i znakiem dla naszego czasu, a także ważnym doświadczeniem Kościoła, który musi coraz bardziej, skutecznie i profesjonalnie realizować tę samarytańską pomoc! Pozyskiwać środki, inwestować, organizować, szkolić, kierować, także dawać pracę. A w tym wszystkim nie tracić z oczu człowieka, pochylać się nad nim, traktować poważnie jego indywidualność, jego niepowtarzalność, jego Bożą genezę. Potrzeba naszym czasom coraz więcej tego samary-

tańskiego ducha – skutecznego i konkretnego, znajdującego właściwe naszej kulturze i naszym potrzebom formy odpowiedzi na te Chrystusowe słowa: „idź i ty czyn podobnie” (Łk 10, 37).

Potrzeba nam takich „Księży Schnaiderów”, którzy będą odważnie i skutecznie podejmować społeczne i moralne wezwania swego czasu.

Umiłowani!

Jutro radować się będziemy wyniesieniem do godności Bazyliki Mniejszej wspaniałej wrocławskiej świątyni – kościoła pw. św. Elżbiety Węgierskiej, który służy i ludowi Wrocławia i Wojsku Polskiemu. Kościół ten wzniesiony na Bożą chwałę, mimo zniszczeń i wojennych kataklizmów, zachował w swoim wnętrzu wiele wspaniałych dzieł sztuki wzniesionych na Bożą chwałę przez pokolenia wrocławian. Są one wyrazem ich wiary, ich hołdu składanego Bogu. A równolegle przecież w dziejach Kościoła wrocławskiego odnaleźć można ten nieśmiertelny nurt chwały oddawanej Bogu w inny sposób – poprzez dzieła miłosierdzia, poprzez dzieła społecznej pomocy, poprzez miłość ku braciom, poprzez ciągłą obecność w historii Dolnego Śląska Miłosiernego Samarytanina.

Dzisiaj módlmy się, aby ten Miłosierny Samarytanin towarzyszył tej nowej karcie dziejów Śląskiej Ziemi, którą otworzył rok wielkiego jubileuszu. Również wielkiego jubileuszu Waszej diecezji, która powstała przecież w roku tysięcznym.

Patrzą na Was, drodzy Bracia i Siostry z Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, ufne oczy tych, którzy Wam zawierzyli, Waszych podopiecznych. Modlić się będziemy, aby to Wasze posłannictwo cieszyło się Bożym błogosławieństwem i przynosiło ludziom dobro, a także materialne i duchowe pokrzepienie. Także o to, aby Wasza praca doznawała opieki, pomocy struktur państwowych i samorządowych. A także tych, których stać na to, aby dzielić się owocami swojej pracy. Modlić się też będziemy o wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego ks. Jana Schnaidera, opiekuna ubogich i założyciela Sióstr Maryi Niepokalanej.

Na drogach samarytańskiej służby, Siostry i Bracia, wspiera Pocieszicielka Strapionych, Matka naszego Pana. Niech otwiera Wasze serca na te wciąż aktualne słowa Jej Syna, naszego Mistrza skierowane do wszystkich, którzy w Niego wierzą i w Nim pokładają nadzieję: „idź i ty czyn podobnie” (Łk 10, 37).

Niech tak się stanie.

Amen.

*† Stawoj Leszek Głódź
biskup polowy Wojska Polskiego*

VII. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

List rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu z okazji uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego 2003 roku

Drodzy Przyjaciele Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu!

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, którą przeżywamy, nazywamy popularnie Świątami Wielkanocnymi. Nazwa ta wskazuje, że nasze świętowanie rozciąga się na kilka dni i że odnosi się do zbawczego wydarzenia, które dokonało się w nocy. Tę szczególną noc nazywamy nocą Zmartwychwstania. O tej właśnie nocy śpiewane były słowa w wigilię paschalną: „O, zaiste błogosławiona noc, jedyna, która była godna poznać czas i godzinę zmartwychwstania Chrystusa”. Z tego właśnie tytułu noc ta jest uznawana za wielką, szczególną w dziejach świata. Chrystus zwyciężając śmierć, zapowiedział nasze przyszłe zmartwychwstanie. Odślonił perspektywę nowego, wiecznego życia, życia bez chorób, cierpień i biedy, bez fałszu, zła i nieszczęść, życia nie zagrożonego śmiercią, życia w bezpośredniej obecności Boga. Dlatego w tych dniach świątecznych odradza się w nas radość i nadzieja. Przez całą Oktawę Wielkanocną wzywa nas Kościół do takiej radości słowami Psalmu 118: „Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się w nim i weselmy (Ps 118, 24). Podobna zachęta zawarta jest w pieśniach wielkanocnych. W jednej z nich śpiewamy: „Otrzyście już łzy płaczący, żale z serca wyzujcie, wszyscy w Chrystusa wierzący, weselcie się radujcie”.

Musimy jednak przyznać, że owa radość z trudem przebija się przez nasze utrudzone życie, w którym ciągle doświadczamy tylu niedostatków, zakłamania, zdrad, nieszczerości, podejrzliwości, niepokoju. Jesteśmy w świecie, w którym ciągle ściera się prawda z kłamstwem, dobro ze złem, uczciwość z nieuczciwością, poświęcenie dla drugich z egoizmem, wrażliwość z arogancją. Czasem nawet wydaje się nam, że postawy negatywne górują nad ewangelicznymi. Nie wolno nam jednak

ulegać przerażeniu i wątpić w moc prawdy i dobra. Ewangelia dzisiejsza przypomniła nam, że nawet w dzień zmartwychwstania zło dało o sobie znać. Przeciwnicy Jezusa na wieść o Jego zmartwychwstaniu, nie dali za wygraną. Przekupili żołnierzy i zaproponowali kłamstwo, by zafałszować prawdę o zwycięstwie ukrzyżowanego i pogrzebanego Jezusa. Okazało się, że diabeł zwyciężony przez Chrystusa na krzyżu nie odstąpił od człowieka. Pozostał na ziemi, by prowadzić dalej walkę z Bogiem, kusząc ludzi do zła. Bolejemy nad tym, że i dzisiaj tak wielu ludzi ulega mirażom szczęścia i dobrobytu za cenę odejścia od Boga, lekceważenia Jego prawa. Kiedyś, pod koniec XIX wieku, Fryderyk Nietzsche obiecywał ludziom szczęśliwą przyszłość, jeśli tylko wyzbędą się Boga i Jego przykazań. Niektórzy dali mu posłuch i sprowadzili na świat wiele nieszczęścia. Dziś także odżywają hasła deprecjonujące religię, Kościół. Nierzadko ośmiesza się chrześcijańskie normy moralne. W różnej formie ponawiane są zachęty w rodzaju: „żyjmy tak, jakby Boga nie było”; „zajmujmy się tylko światem”. Życie jednak ciągle na nowo potwierdza, że przed człowiekiem, który wyzbył się Boga, wcale nie wylądował żaden rozkoszny raj, ale lęk, poczucie bezsensu, osamotnienie i rozpacz.

Patrząc dziś na Chrystusa Zmartwychwstałego, mówimy sobie w duchu, że warto słuchać Pana Boga, że warto być wiernym Bogu aż do końca, gdyż ostatnie słowo nie należy do człowieka, ale właśnie do Boga, nie do kłamstwa, zła i śmierci, ale do prawdy, dobra i życia. Te stwierdzenia powtarza nam tak często Ojciec Święty Jan Paweł II. Czyni to wytrwale już od 25. lat. Przestrzega przed konsekwencjami nieliczenia się z Bogiem.

W przypominaniu tych prawd wspierają Ojca Świętego biskupi i kapłani, a także uczelnie katolickie, które podejmują refleksję nad dziełem zbawienia, zgłębiają naukę Chrystusa i czynią ją obecną w nauce i kulturze. W archidiecezji wrocławskiej taką rolę pełni Papieski Wydział Teologiczny. Z jednej strony podejmuje badania naukowe w zakresie teologii, a z drugiej prowadzi działalność dydaktyczną, promując wartości ewangeliczne na wykładach, ćwiczeniach, seminariach naukowych, sympozjach i sesjach naukowych. Wydział kształci przede wszystkim naszych alumnów, którzy przygotowują się do kapłaństwa w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym. Umożliwia im uzyskanie na zakończenie studiów stopnia magistra teologii, co w dzisiejszych warunkach nauczania religii w szkole ma niemałe znaczenie. Uczelnia kształci także w teologii w systemie dziennym i zaocznym młodzież świecką, która pragnie służyć Kościołowi w dziedzinie katechizacji, poradnictwa rodzinnego, także na polu mass mediów i prowadzenia instytucji wychowawczych takich jak żłobki i przedszkola. Uczelnia prowadzi także studia licencjacko-doktoranckie dla księży i osób świeckich. Umożliwia im zdobywanie wszystkich stopni naukowych łącznie z habilitacją.

Ważną formą służby Wydziału wobec Kościoła i społeczeństwa jest działalność sympozjalna. W każdym roku akademickim Uczelnia nasza

organizuje różne sesje, konferencje i sympozja naukowe. Niektóre z nich, jak np. „Wrocławskie Dni Duszpasterskie” mają już długą tradycję. W tym roku odbędą się one już po raz trzydziesty trzeci. Dotykając tego odcinka działalności naszej Uczelni, pragnę także poinformować, że 27 i 28 maja br. odbędzie się na Wydziale międzynarodowa sesja naukowa poświęcona wkładowi Ojca Świętego Jana Pawła II w dzieło odnowienia struktur i życia Kościoła w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Jako prelegenci wystąpią na niej głównie kardynałowie z krajów tej części naszego kontynentu.

Prezentując pokrótce w czasie obecnych Świąt naszą Uczelnię, pragnę też poinformować, że równoległe z działalnością naukowo-dydaktyczną prowadzone są na bieżąco prace remontowo-budowlane. W ostatnim okresie zostały odrestaurowane i oddane do użytku ogrody kościelne Ostrowa Tumskiego.

Nasza działalność uczelniana jest możliwa dzięki pomocy duchowej i materialnej całej Archidiecezji. W imieniu całego wrocławskiego środowiska teologicznego serdecznie dziękuję wszystkim Dobroczyńcom i Przyjaciółom za modlitwę, wsparcie moralne oraz za dary w naturze i ofiary pieniężne. W sposób szczególny dziękuję za dzisiejszą kolektę mszalną, która, według ustalenia naszego Księdza Kardynała Metropolity, jest w całości przeznaczona na potrzeby Papieskiego Wydziału Teologicznego i Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Niech Dobry Bóg wynagrodzi stokrotnie hojność naszych Przyjaciół. Proszę także przyjąć najlepsze życzenia na czas świąteczny i poświąteczny. Życzenia te wspieramy modlitwą, by Zmartwychwstały Chrystus napełniał wszystkich darami swego zmartwychwstania, szczególnie darem pokoju, radości i nadziei.

*ks. prof. dr hab. Ignacy Dec
rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu*

Kościół w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie pontyfikatu papieża Jana Pawła II *sesja naukowa na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu (27-28 maja 2003 r.)*

Nasze życie przynosi nam rozmaite wydarzenia, które przeżywając reflektujemy i zamieniamy w doświadczenie, a potem w mądrość. Wspominamy ważne wydarzenia z przeszłości. Obecny rok to jubileusz 25-lecia pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II. To ważna okoliczność dla całego Kościoła. Opatrzność Boża sprawiła, że Papież – Polak został dany Kościołowi i światu na długie lata końca XX i początku XXI wieku.

Z perspektywy ćwierci wieku możemy powiedzieć, że ten pontyfikat wywarł szczególne piętno na życiu Kościoła i świata. Ta historyczna rola obecnego papieża jest szczególnie widoczna w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Nikt dzisiaj nie wątpi, że to, co się stało w Europie, dokonało się w dużej mierze za sprawą Piotra naszych czasów. Stąd wymowne są słowa katedralnej homilii ks. kard. Mariana Jaworskiego, który powiedział: „My tutaj lepiej rozumiemy słowa Pana Jezusa: „Uderzą Pasterza, a rozproszą się owce”. Wiemy, w jaki sposób chciano rozprościć owce i je podzielić. Dzisiaj mamy piękną okazję, aby podziękować Bogu za to, że na ziemiach Środkowo-Wschodniej Europy mamy pasterzy, następców apostołów, na których mogą się wznosić nasze kościoły apostołskie”.

Metropolita Wrocławski, Wielki Kanclerz PWT, ks. kard. Henryk Gulbinowicz stwierdził podczas pierwszego dnia sympozjum: „Wiek XX był dla Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej czasem wielkiej próby. Ateizm komunistyczny zepchnął Kościół nie tylko do podziemia, ale niemal całkowicie zniszczył wspólnoty kościelne na tych terenach. Wymordował duchowieństwo, uwięził wyznawców Chrystusa, poniszczył świątynie i z wielu serc wyrwał Boga. Papieżowi Janowi Pawłowi II przez ostatnie 25-lecie – my świadkowie tego okresu – wiemy, że wiele udało się odbudować z tych dawnych struktur, a nawet powołać nowe”.

Ks. rektor Ignacy Dec widzi Jana Pawła II jako wielkiego charyzmatyka, mistyka, nauczyciela, proroka, myśliciela, świadka Ewangelii, który jest zakochany w Bogu i coraz głębiej wnika w tajemnicę Boga i człowieka. Rozwija Janową wizję Boga, że Bóg jest Miłością i Miłosierdziem. Papież naśladuje też w swojej działalności apostołską św. Pawła. Patrząc na tę działalność, dziś dotkniętą dolegliwościami fizycznymi, jesteśmy zdecydowani powiedzieć, że współczesny Apostoł narodów realizuje Pawłową dewizę: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

Kard. Marian Jaworski, metropolita lwowski zauważył, że okres pontyfikatu Papieża Polaka, to przede wszystkim czas odrodzenia Kościoła na Wschodzie, po zniszczeniach, jakich doznał w latach reżimu komunistycznego. Dopiero biorąc pod uwagę stopień tych zniszczeń można zrozumieć ogrom zmian, jakie dokonały się dzięki Janowi Pawłowi II. To w czasie tego pontyfikatu wznowiono, w krajach byłego Związku Radzieckiego, funkcjonowanie struktur Kościoła – mówił metropolita. Zwrócił uwagę na przemianę duchową, jaką w narodzie zainicjowała niedawna pielgrzymka Ojca Świętego na Ukrainę. Wydarzenia tego nie sposób porównać z jakąkolwiek inną wizytą hierarchy kościelnego, ani polityka. Zjawisko to nazwał „doświadczeniem fenomenu Piotra”.

Sytuację Kościoła w Polsce przedstawił arcybiskup Damian Zimoń, metropolita katowicki. Stwierdził, że wybór Jana Pawła II na Stolicę Piotrową zmienił „jakościowo” sposób funkcjonowania Kościoła katolickiego w Polsce. „Papież Polak obudził w Kościele pragnienie sprawiedliwości dziejowej, które to stało u podstaw przemian ustrojowych w naszym kraju” – powiedział.

Następny prelegent – Ks. kard. Kazimierz Świątek, metropolita mińsko-mohylewski, powiedział, że od 1917 r., reżim sowiecki konsekwentnie i bezkompromisowo realizował swój program ateistyczno-materialistyczny. Stąd Kościół katolicki na Białorusi poniósł ogromne straty wśród duchowieństwa, a także w budynkach kościelnych i klasztornych. Dla przykładu: z 406 księży w 1917 r. przetrwało do października 1989 r. tylko 52, z 309 kościołów zachowało się tylko 118. A jednak ten Kościół, pozbawiony struktur kościelnych, cierpiący, a nieraz i krwawiący, trwał i przetrwał. W czasach nadchodzących przemian w Europie Jan Paweł II w szczególniejszy sposób zwrócił swe oczy, a jeszcze bardziej swe serce, na straszliwie gnębionych wiernych na Białorusi. Nastąpiły lata intensywnego, pełnego entuzjazmu i ofiarności udziału duchowieństwa i Ludu Bożego w odradzaniu się Kościoła i w odnowie życia religijnego. Wybudowano kilkadziesiąt nowych kościołów na miejsce kompletnie zburzonych, odbudowano kilkadziesiąt świątyń odzyskanych, ale mocno zdewastowanych, bądź przebudowanych. Było to możliwe dzięki znacznej pomocy *Renovabis* i *Kirche in Not* oraz Episkopatów: Italii, Niemiec, Polski i Stanów Zjednoczonych. Te osiągnięcia materialne pozwoliły jeszcze bardziej ukierunkować pracę duszpasterską na odbudowę i budowę Kościoła wewnętrznego w duszach ludzkich. Ponadto 12 lat odnowy, dały pozytywne rezultaty dzięki zaangażowaniu miejscowych kapłanów, zakonników i zakonnice i Ludu Bożego, a w znacznym stopniu dzięki ofiarnej działalności inwestycyjnej i duszpasterskiej licznie przybyłych z pomocą kapłanów i sióstr zakonnych z Polski. Wzrósł stan liczbowy Kościoła, o czym świadczą dane statystyczne z 2002 r.: Liczba wiernych – 1 200 000; parafii – 400; kościołów – 326; kapłanów – 354; zakonników (w 90% z zagranicy) – 156; braci – 10; zakonnice – 347; kleryków w dwóch miejscowych seminariach duchownych – 138. Odrabiane są więc te straszne straty, jakie Kościół na Białorusi poniósł w okresie 70 lat prześladowań przez system totalitarny.

W bardzo podobnym tonie o doświadczeniach Kościoła katolickiego w Republice Czeskiej powiedzieli ks. bp Franciszek Lobkowicz, biskup Ostrawsko-Opawski i ks. bp Karel Otcenasek, biskup senior z Hradec Králove, a także ks. bp Rudolf Müller, biskup Görlitz o doświadczeniach pontyfikatu Jana Pawła II w Kościele katolickim we Wschodnich Niemczech.

Ks. kard. Janis Pujats, metropolita ryski, chociaż sam osobiście nie zdołał być obecny na sesji, podzielił się swoimi refleksjami o Kościele na Łotwie pisemnym referatem, który został odczytany. Wspomina Ojca Świętego, który zapytany, jak pojmuje misję Następcy Piotra, odpowiedział: „Utwierdzaj braci w wierze” i stwierdza, że rzeczywiście, Jan Paweł II w swojej działalności okazał się tym, który utwierdza cały świat w wierze, nadziei i miłości. Taką podporą w drodze do Chrystusa i Jego Królestwa jest on również dla Kościoła na Łotwie. W porównaniu z innymi Kościołami lokalnymi, chociażby z Kościołem w Polsce, katolicy łotewscy stano-

wią małą garstkę. Wielkość tej Chrystusowej owczarni określają już same wymiary Łotwy. Jest to niewielki kraj, który zamieszkuje około 2,3 mln ludzi bardzo zróżnicowanych pod względem narodowościowym, wyznaniowym, kulturowym. Ogółem chrześcijan na Łotwie jest około 1,6 mln., w tym katolicy to 500 tys. Trzeba jednak powiedzieć, że Kościół katolicki zajmuje określone, stałe miejsce w życiu duchowym i społecznym państwa łotewskiego. Zasięg jego oddziaływania dotyczy również ludzi nie należących w sposób formalny do Kościoła instytucjonalnego. Właśnie taki Kościół – przygnieciony, zniewolony, zmagający się z władzami komunistycznymi, ale mimo tego żywy – zastał w roku 1978 papież Jan Paweł II. Czas jego pontyfikatu w odniesieniu do Kościoła na Łotwie można podzielić na trzy okresy: przed uzyskaniem niepodległości Łotwy (1978-1990); po uzyskaniu niepodległości i przed wizytą Jana Pawła II na Łotwie (1990-1993) oraz po wizycie Papieża na Łotwie w 1993 r. Wybór papieża Jana Pawła II w dużej mierze wpływał na życie katolików łotewskich w sposób podziemny. Radość i siła z nowego pontyfikatu mimo wszystko przesączała się przez żelazną kurtynę. Wiadomość o wyborze na Papieża kardynała z Polski, nie była informacją chętnie rozpowszechnianą przez środki masowego przekazu Związku Radzieckiego. Jednak istniały zagraniczne niezależne stacje radiowe, których słuchanie oczywiście było zabronione, ale mimo tego powszechnie stosowane. Właśnie Radio Watykan, Wolna Europa i Głos Ameryki były najbardziej wiarygodne. Na Stolicy Piotrowej zasiadł człowiek, który doskonale wiedział, co to jest komunizm, czym jest Związek Radziecki i w jakiej sytuacji znajduje się tam Kościół. To była dobra nowina dla Kościoła na Łotwie, która w sposób bardzo istotny podniosła wewnętrzną kondycję duchowieństwa i wiernych, a także osób spoza Kościoła katolickiego, zaangażowanych w poszukiwaniu dróg wiodących do wolności. To był Boży znak zapowiadający możliwość zaistnienia nowych czasów. Dziś możemy powiedzieć, że zasiane wówczas ziarno nadziei zrealizowało się całkowicie. W tym początkowym okresie wpływ posługi Ojca Świętego w sposób pośredni odbywał się również poprzez Polskę. Na Łotwie mieszka około 70 tysięcy Polaków, także wielu Łotyszy w swoim rodowodzie ma Polaków. Dlatego język polski jest obecny w wielu rodzinach łotewskich, a Kościół katolicki na Łotwie zawsze dbał o możliwość otrzymania przez wiernych posług kapłańskich również w języku polskim. Pontyfikat Jana Pawła II od samego początku wywołał ożywienie życia duchowego w Jego Ojczyźnie. Nie możemy zapominać, że Jan Paweł II zawsze popierał niepodległość Państw nadbałtyckich i nie możemy nie doceniać jego wielkiego wkładu w realizację naszych starań. Obecność namiestnika Chrystusa na ziemi Łotewskiej oczywiście była nadzwyczajnym wydarzeniem. Papieska Msza św. zgromadziła tysiące ludzi różnych wyznań. Wiele osób po tym spotkaniu odnalazło swoją drogę do Boga. Niezapomniane pozostanie też nabożeństwo ekumeniczne w ryskiej katedrze luterańskiej.

Ks. abp Jan Martyniak, arcybiskup przemysko-warszawski dla wiernych obrządku grekokatolickiego oraz ks. bp Włodzimierz Juszcak, ordynariusz wrocławsko-gdański dla wiernych obrządku grekokatolickiego mówiąc o Kościele grekokatolickim w czasie pontyfikatu Jana Pawła II starali się przedstawić obraz jego smutnej historii w początkowych i powojennych latach, od zniszczenia do odrodzenia. Tym głównym fundamentem, na którym jest zbudowany Kościół jest Święty Piotr i jego następcy. To też stanowi jeden z elementów tożsamości tego Kościoła. Fundamentem jest św. Piotr i jego następca Jan Paweł II. Na przestrzeni tych 25 lat ciągle jest z nami – mówił hierarcha. Papieska nauka, troska, wielkie zainteresowanie sprawami Cerkwi od samego początku są obecne w Kościele. Jego osoba przyczyniła się do obecnego odrodzenia i uregulowania prawnego. Od porozumienia Kościoła katolickiego z Państwem w 1989 roku do konkordatu, który stwierdza, że w Polsce istnieje Kościół katolicki z jego obrządkami, aż po utworzenie metropolii przemysko-warszawskiej z biskupstwem wrocławsko-gdańskim. Obecnie 200 tys. wiernych pod przewodnictwem dwóch biskupów, 80 kapłanów w 120 parafiach, przy pomocy siostr katechetek prowadzi pełną i aktywną pracę duszpasterską w łączności z całym Kościołem grekokatolickim w świecie i w życzliwej współpracy z Kościołem rzymskokatolickim, zawierając siebie opiece Najświętszej Dziewicy tak bardzo czczonej w Kościołach Wschodu.

Ks. kard. Jan Chryzostom Korec, arcybiskup Nitry (Słowacja) wspomina, że kiedy pamiętnego dnia – 16 października 1978 roku świat obiegła wiadomość o wyborze na Stolicę Piotrową kardynała Karola Wojtyły, wierzących ludzi na Słowacji ogarnęła euforia i radość nie do opisania: Słowianin papieżem, papież z Polski, papieżem człowiek, który nas zna! Radość ta trwa do dziś – napęłnia nasze serca i teraz, po 25 latach tego pontyfikatu!

Ojciec Święty znał nasze położenie i wiedział o działalności tzw. podziemnego Kościoła, jeszcze z czasów pełnienia służby arcybiskupiej w Krakowie. W tym miejscu należy przypomnieć, że prześladowanie Kościoła i ludzi wierzących na Słowacji było o wiele silniejsze niż w sąsiednich krajach bloku komunistycznego, o wiele dokuczliwsze niż np. w Polsce. W tym samym czasie na Węgrzech funkcjonowały gimnazja kościelne, w Czechach istniała możliwość wydawania książek, w NRD działały klasztory, publikowano książki, a w Polsce było 70 biskupów, funkcjonowały seminaria duchowne i Katolicki Uniwersytet Lubelski. Na Słowacji diecezje były bez biskupów, a żyjący biskupi przebywali w więzieniach albo w internowaniu. Zlikwidowano wszystkie klasztory, wszystkie seminaria duchowne, całą działalność wydawniczą, zamknięto wszystkie szkoły kościelne. Trzeba z całą mocą podkreślić: na Słowacji panowało silne i dotkliwe prześladowanie Kościoła, ale nie można jednocześnie zapomnieć, że na Słowacji w tym czasie i w tych warunkach, powstał i działał tzw. podziemny Kościół. Pierwsze dziesięciolecie pontyfikatu Jana Pawła II, to w życiu Kościoła na Słowacji czas cierpienia i aktów przemocy

ze strony komunistycznego reżimu, ale to z pewnością, jednocześnie czas doświadczania oparcia w tym pontyfikacie, to czas nieocenionej pomocy ze strony Ojca Świętego, który był dla nas natchnieniem, prowadził nas i jednoczył. To dzięki papieżowi, dzięki jego osobistemu świadectwu i jego trosce, także o nas, o Słowaków, mogliśmy doświadczać w tych trudnych czasach, że Ukrzyżowany i Zmartwychwstały Pan jest naszą nadzieją, a Kościół naszą Matką. Z radością i wręcz z uniesieniem śledziliśmy pierwszą podróż apostolską Jana Pawła II do sąsiedniej Polski. Dla prześladowanego Kościoła na Słowacji wszystkie kolejne, liczne zagraniczne podróże, które mogliśmy śledzić dzięki zachodnim stacjom radiowym i odbieranej u nas, wiedeńskiej telewizji były umocnieniem i drogowskazem. Dożyliśmy upadku komunistycznego, ateistycznego reżimu i upragnionej wolności. Począwszy od roku 1990, można mówić o procesie odnowy życia religijnego na Słowacji we wszystkich jego formach i wymiarach. Odnowiono funkcjonowanie wspólnot zakonnych męskich i żeńskich, zaczęły pracować diecezjalne seminaria duchowne, powołano do życia szkoły kościelne, światło dzienne ujrzały czasopisma i książki religijne, rozwinęły swoją działalność dziecięce, młodzieżowe i rodzinne ruchy religijne, nawiązano kontakty z Kościołami w krajach sąsiednich, przede wszystkim w Polsce. Pomoc zaoferował nam Katolicki Uniwersytet Lubelski, przyjmując naszych księży na studia u siebie i organizując filie także na Słowacji, tym samym dając możliwość uzyskiwania stopni akademickich przez przyszłych wykładowców seminariów duchownych.

Ks. bp Julian Gbur, ordynariusz stryjski dla wiernych obrządku greckokatolickiego na koniec sesji powiedział o Kościele greckokatolickim na Ukrainie. Zauważył, że już sam wybór papieża zapowiadał wyjątkowość tego pontyfikatu. Wybór Papieża Słowianina dla Kościoła greckokatolickiego był znakiem nadziei dla tych, którzy żyli na emigracji, jak dla tych, którzy strzegli swej wiary w katakumbach XX wieku. W czasie pielgrzymki na Ukrainę Ojciec Święty nakreślił program pracy na przyszłość. Zadaniem Kościoła greckokatolickiego jest dopomagać młodemu pokoleniu odkryć „laboratorium wiary”, w której ona ma szukać i pogłębiać argumenty, aby iść śladami Chrystusa. Trzeba szczególnej troski o powołania kapłańskie i zakonne. Ze względu na szybkie i głębokie przemiany, jakie dokonują się w Ukrainie, rodzina przeżywa głęboki kryzys. Dlatego troska o rodzinę powinna być priorytetem działalności duszpasterskiej. W czasie komunistycznego prześladowania Kościoły greckokatolicki i rzymskokatolicki wzajemnie sobie pomagały. Wykorzystując te doświadczenia, należy ściślej współpracować i dzisiaj, aby lepiej wykonać zadanie nowej ewangelizacji. Priorytetem dla Kościołów w Ukrainie jest dialog ekumeniczny. Droga, jaką mamy przejść, aby osiągnąć jedność jest długa, ale doświadczenie z przeszłości pozwala nam patrzeć w przyszłość z nadzieją.

Ks. Andrzej Małachowski

VIII. Pomoce duszpasterskie

PROF. RICCARDO BARILE, WYKŁADOWCA NA DOMINIKAŃSKIM
WYDZIALE TEOLOGICZNYM W BOLONII

Rozważania w Roku Różańca

Historia różańca od początków do jego aktualnej formy

Nie sposób dokładnie odtworzyć etapy, które doprowadziły do ukształtowania się aktualnej formy różańca. Możemy natomiast poznać przyczyny powstania tej modlitwy i czynniki, które wpływały na jej rozwój i rozumienie.

Zauważmy najpierw, że modlitwa nieustanna często przybierała postać krótkiej formuły. Znana jest zachęta do powtarzania wezwań; „Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu!” (Ps 70 [69], 2: Kasjan, Conf. 10, 10), lub napominanie: „Żyćcie Chrystusom” (św. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot św. Antoniego*, 91, por. wyd. polskie, Warszawa 1987), które dało początek hezychazmowi.

Powtarzanie formuł doprowadziło do modlitwy numerycznej, bowiem samo powtarzanie, połączone z nieokreślonym czasem oczekiwania rodzi niepokój, podczas gdy konkretna liczba wyznacza kres i daje poczucie spełnienia.

Modlitwa numeryczna wiodła ku zastanawianiu się nad sensem liczby: ile występuje formuł oraz do czego odnosi się ta liczba? W tej dziedzinie punktem odniesienia był Psalterz. Pojawił się też zwyczaj zastępowania Psalmów określoną ilością krótkich formuł. Praktyka ta upowszechniła się zwłaszcza wówczas, gdy rosnąca liczba modlących się nie miała dostępu do Psalterza. Tak więc zaczęto zastępować Psalterz 150 formułami modlitewnymi, lub też zamiast godzin kanonicznych odmawiano określoną ilość „Ojczy nasz” i „Zdrowaś, Mario”. „Qui non potest psallere debet paterę” (Kto nie może recytować Psalmów, niech odmawia „Ojczy

nasz”) – mówi włosko-łacińskie powiedzenie (por. Meersseman, *Ordo fraternitatis III*, pp. 1444-1445).

Wraz z rozwojem modlitwy numerycznej zaczyna się zwracać uwagę na „tajemnice” Chrystusa. Widoczne już u Ojców Kościoła nabożeństwo do człowieczeństwa Chrystusa, zdaniem niektórych, miało zrodzić się z adoracji krzyża w Wielki Piątek, wzbogacanej przez elementy uczuciowe i maryjne. W odniesieniu do różańca z owych trzech elementów – tajemnice Chrystusa, wymiar maryjny, wydzźwięk uczuciowy – interesują nas dwa: psalterze maryjne oraz medytacje nad życiem Chrystusa.

Psalterze maryjne zaczęły się pojawiać w XII w. w niektórych wspólnotach cysterskich w związku ze zwyczajem dodawania do Psalmów antyfony maryjnej. Stąd zrodziła się tendencja do wydawania samych antyfon i tworzenia psalterzy maryjnych. Jeden z nich, przypisywany św. Anzelmowi z Aosty (zm. 1213 r.), zawiera 150 antyfon rytmicznych, pochodzących od wybranego wersetu Psalmu.

Jeśli chodzi o medytacje, to pewną antycypację struktury różańca znajdujemy w Medytacjach o radościach Najświętszej Maryi Panny cystersa Stefana z Sallay (zm. 1252 r.), który proponuje praktykę modlitwy zawierającej rozważanie piętnastu „radości” Maryi, podzielonych na trzy części. Choć liczba 15, a także owe „radości” łączą ten tekst z różańcem, to jednak skomplikowana i obszerna forma różni obydwie modlitwy. Bliższe duchowi różańca były *Meditationes vitae Christi* z początków XIV w., pierwotnie przypisywane św. Bonawenturze, a obecnie Janowi de Caulibus. Medytacje nad życiem publicznym Jezusa rozpoczynają się od Jego chrztu, a kończą na Ostatniej Wieczerzy (rozdz. 16-73). Wiele uwagi poświęca się w nich obecności Maryi: o Jej błogosławieństwo prosi Jezus przed rozpoczęciem działalności publicznej i otrzymuje odpowiedź: „Idź! Z błogosławieństwem Ojca i moim”; Jej też podczas wieczerzy w Betanii (rozdz. 72), choć „Pismo o tym nie mówi”, Chrystus objawia nieuchronność męki i Jej ukazuje się po zmartwychwstaniu (rozdz. 82), pozdrawiając Ją słowami: *Salve, sancta parens*. Jeszcze większy wpływ na kształtowanie się różańca miało dzieło *Vita Jesu Christi e quattuor Evangeliiis et scriptoribus orthodoxis concinnata* lub *Żywot Jezusa Chrystusa Ludolfa z Saksonii* (zm. 1377 r.), opublikowany w Strasburgu w 1474 r., który w krótkim czasie osiągnął liczbę osiemdziesięciu ośmiu wydań łacińskich. Jego autor, dominikanin, później kartuz, poprzez obszerny schemat (poczynając od zrodzenia Słowa aż do paruzji), przy użyciu cytatów zaczerpniętych z Ojców Kościoła oraz z autorów średniowiecznych, z modlitewnym zakończeniem każdego rozdziału, przyczynił się do trwałego zakorzenienia w modlitwie osobistej odniesień do tajemnic Chrystusa.

Zmieniały się również formuły tej modlitwy. Na początku najczęściej odmawianą była „Ojczy nasz”, jako że modlitwę tę można było powtarzać i odliczać. Później, z różnych powodów – w tym dzięki przetłuma-

czeniu na łacinę Akathistos ok. IX w. – zaczyna przeważać użycie *Ave*, jak zaświadcza św. Piotr Damiani (zm. 1072 r.) oraz synod paryski (ok. 1200 r.), który do *Pater noster* i *Credo* dołączył *Ave*, jako modlitwę codzienną, zalecaną ludowi (PL 145, 564; Mansi 22, 681). W ten sposób ukształtował się „rózaniec”, składający się z 50 *Ave*, oraz „Psałterz”, zawierający 150 *Ave*, który już w XIII w. był odmawiany przez pojedyncze osoby i grupy, jak beginki z Gandawy.

Jeśli chodzi o samą „koronkę”, w starożytności Palladius opowiada o jakimś Pawle, który codziennie powtarzał 300 formuł zbierając tyleż kamyczków i odrzucając jeden z nich po odmówieniu każdej modlitwy (por. *Storia lausiaca* 20, 1). Później posługiwano się sznurem z zawiązanymi na nim węzłami. Jak się przypuszcza, rozpowszechnił się najpierw w Hiszpanii, a wzorowany był na sznurze *subha* lub *tashbi*, który muzułmanom służył i nadal służy do odliczania 99 imion Boskich oraz do podtrzymywania pamięci o Imieniu (*dikr*). Nie można udowodnić tego twierdzenia, lecz piękne jest samo przekonanie, że może ono być prawdziwe. Wśród chrześcijan Wschodu upowszechniła się podobna koronka ze sznurka lub z wełny, nazywana *kombologion* lub *komboskoinon* (*kombos* po grecku oznacza węzeł).

W końcu ważny był też wpływ teatru jako formy animacji liturgicznej, a następnie jako sposobu przedstawiania tajemnic wiary poza liturgią. Zaowocował on na płaszczyźnie wyobraźniowej modlitwy medytacyjnej i w wizualnym odniesieniu do różańca na obrazach lub ilustracjach książkowych.

Połączenie wszystkich tych elementów wymagało takiej metody modlitwy, która mogłaby je uprościć i zharmonizować. Dokonało się to za sprawą trzech ważnych, niezależnych od siebie inicjatyw.

Pierwszą z nich był podział Psałterza 150 *Ave* na 15 dziesiątków, z których każdy poprzedzony był jednym *Pater noster* (w tym czasie *Ave* nie zawierało aktualnej drugiej części ani tematów do medytacji). Pomysł ten przypisuje się kartuzowi Henrykowi Egherowi z Kalakaru (zm. 1408 r.) (zdaniem niektórych – lecz nie jego samego – była to sugestia Matki Bożej). Zabieg ten okazał się bardzo trafny, ponieważ zachowywał liczbę 150 – Psałterz – i dzielił całą długą modlitwę według schematu dziesiątkowego, najbardziej oczywistego ze wszystkich, bo bazującego na liczbie palców u rąk.

Drugi zabieg był zasługą kartuza Dominika z Prus (zm. 1460 r.), który wychodząc od różańca składającego się z 50 *Ave*, do każdego dołączył inne wezwanie skierowane do imienia Jezusa, tworząc w ten sposób jeden ciągły różaniec, złożony z 50 *Ave* i 50 wezwań, zainspirowanych książeczką, która streszczała *Żywot Jezusa Chrystusa* Ludolfa z Saksonii. Taki różaniec był odzwierciedleniem i doskonałą równowagą rytmu, i być może absolutną harmonią. Faktycznie, nie zastępował on ani liturgii, ani Pisma; łączył inspirację modlitwy numerycznej z medytacją

tajemnic Chrystusa; odwoływał się do tego, co poruszając człowieka, mogło rozbudzać pobożność (14 „dopowiedzeń” odnoszących się do dzieciństwa, 23 do męki, tylko 7 do chwały); pozostawał otwarty na całe życie Chrystusa dzięki 6 „dopowiedzeniom” odnoszącym się do działalności publicznej Jezusa, którego: „Jan ochrzcił w Jordanie, wskazując na Niego jako na Baranka Bożego, który pościł przez czterdzieści dni na pustyni i którego szatan trzykrotnie kusił, który zgromadziwszy uczniów, głosił światu królestwo niebieskie, który przywracał wzrok niewidomym, uzdrawiał trędowatych, leczył sparaliżowanych i wyzwał opętanych. Jego stopy Maria Magdalena obmyła swymi łzami, wytarła włosami, całowała je i namaściła, On wskrzesił Łazarza, od czterech dni leżącego w grobie, i innych zmarłych”.

Jednak najważniejsza decyzja została podjęta przez bretońskiego dominikanina Alaina de la Roche (zm. 1475 r.), który doprowadził do ostatecznego ustalenia formy różańca, czyniąc z niego także narzędzie duszpasterskie. W tym celu pomiędzy rokiem 1464 a 1468 założył pierwsze bractwo, zatwierdzone przez zakon dominikański 16 maja 1470 r. Chodzi tu o starodawne bractwa, które Alain de la Roche ożywił, zalecając im modlitwę Psalterza maryjnego, a przez swe kazania odnowił ich ducha i napełnił nową energią. Wszystko to sprawiło, że nieustannie rozwijała się ta modlitwa, która gdyby tych bodźców była pozbawiona, być może wygasłaby wraz ze śmiercią jej inspiratorów. Alain de la Roche znał i zalecał wiele rodzajów różańców i psalterzy: z *Pater noster* lub z *Ave*, typowo chryzologicznych bądź typowo maryjnych, z „dopowiedzeniami” i bez nich. Najbliższy był mu jednak ten z piętnastoma dziesiątkami i piętnastoma modlitwami *Pater noster*, odmawianymi, zgodnie z przekonaniem niektórych, aby uczcić rany męki Chrystusowej, których liczba miała sięgać 5475, czyli 15 razy 365 dni roku. Alain de la Roche obstawał przy formule Psalterza – każdego dnia członkowie bractwa mieli odmawiać 150 formuł i unikać, w miarę możliwości, nazwy „różaniec”, która wówczas brzmiała zbyt światowo. Wśród licznych propozycji Alaina de la Roche znajdował się także znany nam dzisiaj różaniec, jako „Modlitwa skierowana wprost do Chrystusa. I tak pierwsze pięćdziesiąt *Ave* odmawia się dla uczczenia Chrystusa Wcielonego, drugie – Chrystusa, który cierpi mękę, trzecie na chwałę Chrystusa, który zmartwychwstaje, wstępuje do nieba, zsyła Parakleta, który zasiada po prawicy Ojca i który przyjdzie sądzić” (*Apologia* 14, 20). W końcu Alain de la Roche czyni z Psalterza maryjnego modlitwą doskonałą, wywodząc jego pochodzenie z modlitwy mnichów, Ojców Kościoła, apostołów i od samej Maryi Dziewicy, która w sposób szczególny powierzyła go św. Dominikowi. To ostateczne twierdzenie jest wielkim błędem historycznym, lecz ukazuje zdolności Alaina, który wprowadził taką właśnie interpretację do całej ikonografii, i nie tylko do niej.

W jaki sposób ustaliła się forma modlitwy różańcowej, która za czasów Alaina de la Roche nie posiadała jeszcze jednolitej, znanej nam dziś postaci? Był to proces zarazem spontaniczny, jak i świadomie zorganizowany, na który złożyły się: propozycja Alaina de la Roche, by wydzielić trzy części i piętnaście dziesiątków; impuls unifikacyjny, pochodzący od modlącej się wspólnoty; zastosowanie schematu i konieczność przyjęcia jednego kryterium doboru tajemnic; stabilizacja, która nastąpiła po początkach tak bogatych w różnorodne doświadczenia; odniesienie do sposobu zyskiwania odpustów, a w końcu klimat kontrreformacji, która opowiadała się za ładem w modlitwie.

Tajemnice różańca są dziś prawie takie same jak w ksylografii Franciszka Domenecha z 1488 r. i w tradycji hiszpańskiej. W Wenecji w 1521 r. Alberto da Castello wydał *Różaniec Najchwalebniejszej Maryi Panny*, w którym utrzymał 150 „dopowiedzeń”, lecz połączył medytację z odmawianiem *Pater noster*, nazywając je „tajemnicami”, a zatem opowiadając się za układem, który obowiązuje do dzisiaj. Trzeba zauważyć, że publikacja ta traktuje jeszcze różaniec jako modlitwę o charakterze „wizyjnym”, zawiera bowiem 165 obrazów, po jednym dla każdego *Pater noster* i *Ave*.

Stanowisko w tej sprawie zajął też św. Pius V, przede wszystkim w bulli *Consueverunt* (17 września 1569 r.), gdzie czytamy, że „różaniec bądź Psalterz Najświętszej Dziewicy” jest „formą modlitwy”, w której Maryja „czczona jest w «Pozdrowieniu anielskim», powtarzaniem sto pięćdziesiąt razy, zgodnie z liczbą Psalmów Dawida, przeplatanych po każdym dziesięciu *Ave* modlitwą Pańską oraz medytacjami, które obrazują całe życie Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Aby poprawnie odczytać ten fragment, pamiętajmy, że nie pojawia się tu lista tajemnic, nie mówi się o „dopowiedzeniach”, lecz wspomina się Psalterz; medytacja, jak się wydaje, jest związana z modlitwą *Pater noster* (zgodnie z wcześniejszą formułą Alberta da Castello) i obejmuje „całe” życie Chrystusa.

Należy podkreślić, że od Alaina de la Roche poczynając, po czasy późniejsze, uwzględniając także opinię Magisterium, przez medytację coraz częściej rozumie się modlitwę myślną – stąd bierze się schemat medytacyjnego powtarzania słów – a rzadziej powtarzanie wyłącznie ustami, zgodnie z sentencją: „*os iusti meditabitur sapientiam* – usta sprawiedliwego głoszą mądrość” (Ps 37 [36], 30). Ponadto dokumenty papieży, aż do Leona XIII, opisują różaniec przede wszystkim jako sposób uzyskiwania odpustów. W końcu odniesienie do Psalterza staje się coraz rzadsze, a po śmierci Alaina de la Roche bractwo z Kolonii zredukowało obowiązek odmawiania 150 formuł z codziennego do tygodniowego i zatwierdziło podział na pięćdziesiątki.

Utrwalona formuła, o której wyżej mowa, przetrwała aż do dnia dzisiejszego, z zachowaniem „dopowiedzeń” na obszarach anglosaskich. Reszta to upiększenia, które nie muszą być powielane – jak „różaniec

mystyczny wspaniałych darów i łask, którymi Bóg obdarzył błogosławioną Marię Magdalenę" autorstwa kartuza Lansperga (zm. 1539 r.) lub elementy zmienne, które nie naruszają samej struktury różańca, bądź elementy związane z historią jego zastosowania w duszpasterstwie. Paweł VI w Adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* dopuszczał istnienie „pobożnych praktyk, które czerpią moc z różańca” (por. n. 51), lecz nie zmieniają nic w jego strukturze. Ostatnio opublikowany List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, sięgając do źródeł, proponuje zastosowanie, raz jeszcze pewnych elementów dotyczących metody modlitwy („dopowiedzenia”, ale nie tylko) oraz treści (tajemnice światła).

Za: L'Osservatore Romano nr 4/2003

Ks. TOMASZ HERGESEL

Pierwsza pieśń Sługi Jahwe (Iz 42, 1-9)

Księga Izajasza, wielkiego proroka judzkiego z VIII w. przed Chrystusem, została przez całą tradycję tekstu przekazana w jednolitej postaci; sześćdziesiąt sześć rozdziałów potraktowano jako całość i przypisywano zgodnie jednemu autorowi. Ze względu na prowadzenie dociekań literackich, filologicznych, historycznych oraz analizy teologicznej dokonano zmiany tego założenia. Dzisiejsi uczeni wyróżniają trzy części Izajasza: Proto-Izajasz (rozd. 1-39), Deutero-Izajasz (rozd. 40-55), Trito-Izajasz (rozd. 56-66)¹.

Ogólnym tem wszystkich przemówień proroka Izajasza są ostatnie lata niewoli babilońskiej i czasu wystąpienia na wschodzie Cyrusa, króla perskiego. Przemówienia te uwzględniają warunki historyczne, które rozegrały się od chwili ukazania się na widowni politycznej Cyrusa, aż do upadku Babilonu łącznie².

Propozycja nazwy tekstu (Iz 42, 1-9) została wzięta z Pieśni Mojżesza (Pwt 32, 36) i być może z Księgi Psalmów (Ps 135, 14). Wcześniej tytułu *Sługa Jahwe* używali prorocy: Jeremiasz i Ezechiel (Jr 30, 10; 46, 27-28; Ez 28, 25; 37, 25). Ten tytuł oznaczał kogoś pozostającego w specjalnej relacji do Boga. *Sługa Jahwe* jest określeniem analogicznym do *sluga królewski*. To też tytuł, ale wyższego urzędnika na dworze izraelskim, powołanego do spełniania specjalnych funkcji i poleceń monarchy. Izrael jest wygnaniem, męczy się w niewoli babilońskiej. Nie ma tu żadnego

¹ L. Stachowiak, *Księga Izajasza II – III* (PŚST tom IX, część 2), Poznań 1996, s. 21.

² J. Archutowski, *Sługa Jahwy w Księdze Izajasza proroka*, Kraków 1923, s. 34.

podobieństwa do królewskiej postaci Sługi Jahwe. Ale Izrael nie jest już „nie – mój – lud”, ale naprawdę jest „moim ludem” (Iz 40, 1)³.

Wybrany Sługa Boży

Przeprowadzając analizy tekstu (Iz 42, 1-9) nie ustalono, kim był w założeniu autora *Sługa Jahwe*: osobą indywidualną, reprezentantem zbiorowości, czy też samą zbiorowością⁴. Bóg wobec swego Sługi miał jakieś wyjątkowe zamiary.

Oto mój Sługa, którego podtrzymuję,
Wybrany mój, w którym mam upodobanie.
Sprawiłem, że Duch mój na nim spoczął;
On przyniesie narodom Prawo.

Iz 42, 1

Nie można powiedzieć, że ten Sługa Pański będzie kimś ważniejszym niż np.: Mojżesz (por. Lb 12, 6-8), czy prorok Jeremiasz (Jr 1, 4-5). Sługa jest wybrany spośród wielu, dzięki temu, że Bóg Go sobie upodobał. Podobny jest do wielkiego proroka lub przywódcy, którego Bóg powołuje do wykonania specjalnego zadania. Ta charakterystyka postaci przypomina wyraźnie opis chrztu Jezusa w Jordanie (Mk 1, 11) z otrzymaniem Ducha Świętego (por. Mt 3, 13-17)⁵. W następnych słowach pieśni Jahwe przedstawia swojego Sługę. Teraz można stwierdzić, że ten wybór ma głębsze źródło: miłość Boga do Sługi i wielkie zamiary wobec wszystkich ludzi.

Nie będzie wołał ni podnosił głosu,
nie da słyszeć krzyku swego na dworze.
Nie złamie trzciny nadłamanej,
nie zgasi knotka o nikłym płomyku.
On niezachwianie przyniesie Prawo.
Nie zniechęci się ani nie złamie,
aż utrwali Prawo na ziemi,
a Jego pouczenia wyczekują wyspy.

Iz 42, 2-4

Sługa Jahwe nie będzie pełnił swej misji w sposób krzykliwy, nie będzie zabiegał o nadanie jej rozgłosu. Spokój, cichość i nadzwyczajny umiar – to cechy działania Sługi. Podkreślają jeszcze te walory obie me-

³ G. A. F. Knight, *Servant Theology a Commentary on the Book of Isaiah 40. – 55* (International Theological Commentary), Edinburgh 1984, s. 8.

⁴ L. Stachowiak, *Księga Izajasza...*, s. 97.

⁵ L. Stachowiak, *Księga Izajasza...*, s. 98.

tafory: o nadłamaney trzcinie i tłącym się knocie⁶. Bóg, działając w zgodzie ze swoim planem, którego celem jest zbawienie, wybrał swojego Sługę i podtrzymuje Go. Umocnił Sługę swego, ponieważ Sługa nie byłby w stanie spełnić tej misji. Bóg położył swego Ducha na Sługę, aby stworzyć związek sakramentalny. Sługa jest więc posłuszny Duchowi w sposób cichy i spokojny⁷.

Cztery „Pieśni Sługi Jahwe” (Iz 42, 1-9; 49, 1-6; 50, 4-9; 52, 13-53, 12) opisują tajemniczą postać Sługi Bożego. Z jednej strony Sługa przedstawiony jest jako umiłowany, wybrany i odkupiony przez Jahwe, niezależnie od tego, czy to Izrael miałby nim być. Z drugiej strony postać Sługi symbolizuje lud Izraela: ślepy, głuchy, złupiony, pełniący rolę niewolnika królów, ugięty pod brzemieniem swoich grzechów⁸.

Bóg mówi o sobie, o swoim dziele stworzenia, kwiecistym językiem, stylem typowym dla hymnicznych fragmentów Deutero-Izajasza⁹

Tak mówi Bóg, Jahwe,
który stworzył i rozpiął niebo,
rozpostarł ziemię wraz z jej płonami,
dał ludziom na niej dech ożywczy,
i tchnienie tym, co po niej chodzą.

Iz 42, 5

Określenie Boga jako Stwórcy, w ścisłym tego słowa znaczeniu, powraca ustawicznie, podobnie jak stwierdzenie Jego suwerennej władzy nad biegiem historii¹⁰. Podkreślana jest tu potęga Bożego słowa i skutki Jego działania.

Ja, Jahwe, powołałem Cię z całą słusnością,
ująłem Cię za rękę i ukształtowałem,
ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi,
światłością dla narodów,
abyś otworzył oczy niewidomym,
ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców,
z więzienia tych, co mieszkają w ciemności.

Iz 42, 6-7

⁶ J. Homerski, *Zbawiciel zapowiedziany – Sługa Pański (Iz 42, 1-7; 49, 1-6)*, [w:] *W kręgu dobrej nowiny*, pod redakcją J. Szlagi, Lublin 1984, 129-138, s. 132.

⁷ G. A. F. Knight, *Servant...*, s. 45.

⁸ C. Stuhlmueller, *Deutero-Izajasz (40-55) i Trito-Izajasz (56-66)*, *Księga Izajasza (KKB, 26)*, Warszawa 2001, 614-676, s. 646.

⁹ C. Stuhlmueller, *Deutero-Izajasz...*, s. 652.

¹⁰ L. Stachowiak, *Księga Izajasza...*, s. 103.

Bóg wybrał właśnie tego Sługę, a nie innego. Wyposażył Go w umiejętności, potrzebne do pełnienia specjalnej misji. Sługa ma być dla ludzi gwarantem zbawczej woli Boga, dowodem wypełnienia zobowiązania do ich zbawienia. Określenie *światłością dla narodów* zapowiada, że nie tylko lud Boży, ale wszyscy ludzie otrzymają w osobie Sługi przewodnika – drogowskaz na drodze do Boga. Zapowiedź ta kojarzy się z proctwem Izajasza o Emmanuelu: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzal światłość wielką” (Iz 9, 1)¹¹. Misja Sługi Pańskiego ma polegać na otwieraniu oczu niewidomym, wypuszczaniu na wolność więźniów i jeńców.

Bóg jest nie tylko Stwórcą, podtrzymującym świat w istnieniu, ale jedynym i wyłącznym Rządcą historii, Autorem zbawienia. Tej godności i chwały nie może dzielić z innymi bogami, którzy zresztą są niczym¹².

Ja, któremu na imię jest Jahwe,
chwały mojej nie odstąpię innemu,
ani czci mojej bożkom.

Iz 42, 8

W kolejnym wersecie jest mowa o obietnicach i ich wypełnieniu.

Pierwsze wypadki oto już nadeszły,
nowe zaś Ja zapowiadam,
zanim się rozwiną,
[już] wam je ogłaszam.

Iz 42, 9

Wydarzenia, które już nadeszły, to groźby, zrealizowane w czasie wygnania narodu wybranego, *nouve wypadki* – to pokój i zbawienie. Bóg mówi to do Izraelitów w niewoli, którzy swoją wiarą i ufnością mają odpowiedzieć na działanie Boga¹³.

Jezus „Sługa Pański”

Kiedy Jezus w synagodze w szabat uzdrowił człowieka z uszłą ręką, faryzeusze postanowili Go zabić. Jezus wycofał się z synagogi, a wielu chorych poszło za Nim wierząc, że ich wszystkich uzdrowi. I tak się stało. Lecz nakazał im, aby Go nie ujawniali. W ten sposób miały się spełnić słowa proroka Izajasza (Iz 42, 1-4).

Ewangelista Mateusz zaczerpnął tekst Księgi Izajasza z przekładu syryjskiego, a nie z oryginału hebrajskiego, co pozwala wnosić, że wersety

¹¹ J. Homerski, *Zbawiciel...*, s. 135.

¹² L. Stachowiak, *Księga Izajasza...*, s. 105.

¹³ L. Stachowiak, *Księga Izajasza...*, s. 105.

Mt 12, 18-20 były znane i używane w środowisku syro – palestyńskim, w którym powstała Ewangelia Mateusza¹⁴.

Mateusz przypomina, że Jezus pełni rolę Sługi Jahwe.

Oto Sługa mój, którego wybrałem,
Umiłowany mój, w którym moje serce ma upodobanie.
Położę ducha mego na Nim, a On zapowie prawo poganom.
Nie będzie się spierał ani krzyczał,
i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu.
Trzciny zgniecionej nie złamię
ani knota tlejącego nie dogasi, aż zwycięsko
sąd przeprowadzi.
W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą.

Mt 12, 18-20

Każdy werset ma znaczenie dla posłannictwa Jezusa i kontrastuje z postawą faryzeuszów. Jest to niejako poszerzenie identyfikacji Jezusa, dokonanej podczas Jego chrztu (3, 17) i później podczas przemienienia (17, 5)¹⁵. Sługa Pański jest wybranym Boga, jest Jego umiłowanym, jest pełen Ducha. Obraz akcentuje delikatny i spokojny charakter Sługi, Jego Troski o słabych, zniechęconych, zranionych. Poprzez imię swojego Sługi, Bóg daje obietnicę zwycięstwa wszystkim ludziom¹⁶.

*Ks. Tomasz Hergesel
Krzysztof Socha*

KARD. CARLO MARIA MARTINI SJ METROPOLITA MEDIOLANU

Jak mówić o Eucharystii człowiekowi trzeciego tysiąclecia?

Cichy cud pustych rąk

Patrzę na mężczyzn i kobiety, którzy cierpliwie czekają w kolejce, przed kościołem Matki Bożej Łaskawej (Santa Maria delle Grazie), aby zobaczyć Ostatnią Wieczerzę Leonarda da Vinci. Patrzę na nich i myślę o człowieku, który przekracza próg trzeciego tysiąclecia: **W wielkim**

¹⁴ J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza* (PŚNT, tom III, część 1), Poznań-Warszawa 1979, s. 206.

¹⁵ A. Leske, *Ewangelia według św. Mateusza* (MK do PŚ), tłum. B. Widła, Warszawa 2000, 1133-1205, s. 1171.

¹⁶ B. T. Vivano, *Ewangelia według św. Mateusza* (KKB 46), Warszawa 2001, 911-980, s. 948.

mieście czeka, by go ktoś oświecił i zaprosił, pocieszył i upomniał. I słyszy pełne mądrości echo wydarzenia z czasów apostołskich, przywołane przez geniusz Leonarda da Vinci. Prawa dłoń Jezusa bierze chleb ze stołu, druga jest otwarta na przyjęcie wielkodusznego daru. Budzi zdumienie lewa dłoń Judasza, sięgająca po chleb z tego samego stołu. Lecz sens tego gestu odsłania jego prawa dłoń; cofając się z bólem i wstydem ściska sakiewkę z pieniędzmi.

Patrząc na tę scenę, możemy się domyślać, o co proszą wszyscy ci mężczyźni i kobiety. Pragną, aby w każdym momencie dziejów towarzyszyły im przyjazne dłonie, podobne do dłoni Jezusa; aby fascynacja nowym Człowieczeństwem Jezusa zawsze budziła tęsknotę za Bożym pokojem (Rz 5, 1), źródłem prawdziwej radości; aby ręce uczniów, przywykłe do sąsiedztwa rąk Jezusa, nie ulegały żądzy posiadania i zatrzymywania dla siebie; aby wciąż można było doświadczać tego, co Bernanos nazwał „cichym cudem pustych rąk”, które rozdają wszystko, co tylko otrzymają. Rzeczywiście, „słowa Jezusa «bierzcie i jedzcie» odpowiadają na prośby ludzkiego serca, które chce zaspokoić niezliczone postaci głodu, jakie towarzyszą jego ziemskiej wędrówce: głód chleba i dóbr niezbędnych do życia, głód sprawiedliwości i wolności, głód miłości i nadziei” (*Dokument podstawowy* 47. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, n. 11).

Błaganie i skarga, które rozbrzmiewają nocą

Dojmujący lęk przed brakiem sensu i niepokojącą potrzebę sensu ludzie zagłuszają często picie z „kielicha odurzenia” (Iz 51, 17-23). Nie jest przejawem mądrości wyobrażanie sobie innych warunków życia. Nie powinniśmy też tracić czasu na płaczliwe i pełne pychy wytykanie słabości i niemocy innych. Musimy raczej dalej budować Kościół według zamysłu Jezusa, współpracując z nim w tym dziele, aby człowiek trzeciego tysiąclecia mógł się zachwycić. Dzięki temu pośród lęku przed bezsenssem i potrzebą sensu zagości cud, obietnica nowej ludzkości, którą jest Kościół. Błaganie, w którym z nastaniem nocy wyraża się dramatyczne pytanie o sens życia (por. *Fides et ratio*, 26), przemieni się w pełen radości zachwyt nad cichym cudem pustych rąk, urzeczywistniającym się w świadectwie chrześcijan. Kościół powinien wsłuchiwać się w ów błagalny głos i powinien też usłyszeć pełne zdumienia pytania: „Skąd ta nowość? Dlaczego ta wspólnota tak bardzo różni się od powszechnego stylu życia, który cechuje żądza posiadania i panowania nad innymi? Jaka moc kryje się za tym cichym cudem pustych rąk?”.

Patrząc z życzliwością na owo zdumienie, odpowiemy ze szczerością i prostotą: tą mocą jest Jezus Chrystus, który posłuszny woli Ojca ustanowił wspólnotę ludzi z Bogiem. Ofiara Chrystusa, w której dokonało się Jego zjednoczenie z Ojcem, uobecnia się w Eucharystii. Sprawia ona, że ludzie włączają się do ofiary krzyżowej i jednoczą się z Ojcem;

„w Sakramencie Eucharystii Zbawiciel, który dwadzieścia wieków temu przyjął ciało w łonie Maryi, nadal ofiarowuje się ludzkości jako źródło Boskiego życia” (*Tertio millennio adveniente*, 55). Z prostotą odpowiemy pytającym, że to właśnie Eucharystia sprawia cichy cud pustych rąk i urzeczywistnia wspólnotę żyjącą Bożym pokojem, która nieustannie odtwarza w swoim ciele konanie Jezusa Chrystusa (por. 2 Kor 4, 10). Jako wspólnota mężczyzn i kobiet, którzy żyją nowością i królowaniem Jezusa, wyznając je i świadcząc o nich, będziemy wsłuchiwać się – z dobrocią ubogich i niezłomnością pokornych – w to bolesne błaganie. A sercem wyznania i świadectwa będzie dziękczynienie za wspólnotę z Ojcem, jakiej doświadczamy dzięki Jezusowi, który ją ustanowił i nam ofiarował. Wdzięczność każe nam zachęcać wszystkich bez wyjątku do nawiązania tej pełnej pokoju relacji z Ojcem i troszczyć się o to, by mogła się ona urzeczywistnić. Będziemy też zawsze radować się, jeśli Boży pokój będzie rozprzestrzeniał się dzięki działaniu Ducha Jezusa również poza Kościołem – i to czasem w sposób bardzo pouczający dla samego Kościoła.

Bolesne zmagania człowieka

Będziemy trafnie mówić o Eucharystii człowiekowi trzeciego tysiąclecia, jeśli przypomnimy sobie ewangeliczny język wdzięczności. Będziemy poprawnie mówić o Eucharystii, jeśli w różnych sposobach jej sprawowania rozpoznamy bolesne zmagania, jakich człowiek doświadcza w obliczu tajemnicy Boga. Chcielibyśmy czuwać nad tym, by życie Kościoła i jego podstawowe działanie, Eucharystia, urzeczywistniały się zgodnie z zasadą wdzięczności. Pomoże to człowiekowi odrzucić sugestie, które dogłębnie zniekształcają oblicze Boga – czyniąc Go zbyt łagodnym lub zbyt niepokojącym. Ostatecznie bowiem źródłem nieustannych wątpliwości człowieka jest postrzeganie Boga jako wszechmocny – groźnej i totalnej, która już to napawa lękiem, bo wydaje się despotyczna i nieprzewidywalna, już to pociąga, pozwalając się do siebie zbliżyć.

Wydaje się, że mamy tu do czynienia z tęsknotą za lekkomyślnie opuszczonym domem ojca. Wciąż wraca wspomnienie utraconej harmonii, towarzyszy mu jednak głęboko zakorzenione przekonanie o wrogości ojca. Dlatego powrót do domu odbywa się, jak w przypadku syna marnotrawnego, w atmosferze poddańczej uległości i regulowania zależności. Sprowadza się ona do wymyślania niezliczonych sposobów, aby odzyskać to, co w bezmyślny sposób zostało roztrwonione.

Czy nie jesteśmy nadal zbyt przyzwyczajeni do owego religijnego rytuału składania ofiar Bogu, aby zapobiec wrogości i zyskać przychylność? Czy w naszych celebracjach nie dominuje niekiedy ton niewolniczego lęku? Czy nie zdarza się nam, zbyt często zubożać oddziaływania Eucharystii sprowadzając ją do sakralnego obrzędu, który ma nam po-

móc zmniejszyć dystans dzielący nas od Boga i zjednać Jego życzliwość? Czy na sprawowaniu Eucharystii nie ciąży niekiedy nadmierny indywidualizm, który przysłania jej właściwy owoc, tj. budowanie wspólnoty Kościoła?

Aby przekonująco mówić o Eucharystii człowiekowi trzeciego tysiąclecia, nie powinniśmy godzić się na zniewalający fatalizm, który każe mnożyć obrzędy i ofiary, aby zaskarbić sobie łaskawość Boga. Powinniśmy raczej przypomnieć sobie zasadę wdzięczności, która uwypukla wytrwałą bliskość Pana, Jego wieczną gotowość do poświęcania się i współczucia, Jego ofiarę za nas i za wszystkich ludzi.

Człowiek współczesny poczuje wtedy kojący pokój płynący z naszych radosnych słów, które pośród rozbrzmiewających nocą skarg i zadawaniych nieporozumień wokół Osoby Boga głoszą, że Bóg ma nieustannie „biodra przepasane” i przychodzi, aby nam służyć (por. Łk 12, 37); że życiem z Bogiem, drogą do Boga i Bożą prawdą jest Jezus, Jego udręka i Jego noc, Jego milczenie i Jego krzyk, cichy cud Jego pustych rąk i... naszych własnych.

Za: L'Osservatore Romano 3/2000

Sekty – destrukcyjne

Kościół Zjednoczeniowy czyli Ruch pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego
(Kościół S. M. Muna)

Założycielem Ruchu jest Koreańczyk San Myung Mun (ang. Sun Myung „Moon”), ur. 1920 r. w rodzinie nawróconej na presbiterianizm. Kiedy miał 16 lat ukazał mu się, jak podają jego zwolennicy, Chrystus i powierzył mu misję zbawienia ludzkości. Trzeba zaznaczyć, że prawdziwość tej wersji podważa fakt, iż adepci innego koreańskiego mesjasza, Park Moon Kima, twierdzą to samo.

W latach trzydziestych, po zajęciu Korei przez Japończyków, ponad sto osób ogłosiło się mesjaszami. Podczas II wojny światowej Mun był więziony za działalność antyjapońską. W 1948 r. skazany na 5 lat więzienia za bigamię. W 1950 r. uwolniony przez wojska ONZ. Oficjalną datą powstania Kościoła Zjednoczeniowego jest 1 maja 1954 r. W 1957 r. ukazała się książka *Zasady boskości* opracowana przez współpracowników Muna, zawierająca podstawy doktrynalne Ruchu. W latach 1958-1960 liczne podróże propagandowe w Korei, Japonii i USA. W 1960 r. czwarte małżeństwo Muna z osiemnastoletnią uczennicą Hań Hak-Ja, traktowane jako „wesele baranka”, „doskonałe małżeństwo” – on nowy

Adam, ona nowa Ewa, „rodzice uniwersum”. Mun rozszerza swą działalność, odbywa liczne podróże i zakłada swe ośrodki w różnych krajach.

W latach sześćdziesiątych Mun prowadzi rozliczne interesy i staje się posiadaczem jednej z największych fortun na świecie. Jego handlowe działania dotyczyły różnych dziedzin, jak: handel herbatą, bronią, tytanem, przetwórstwem rybnym, przemysłem stoczniowym, koncernami prasowymi, hotelarstwem. W latach 1971-1976 Mun zdobywa dobre kontakty z wieloma amerykańskimi kongresmenami i staje się powiernikiem Richarda Nixona. Afera „Watergate”, w której Mun bronił Nixona i Raport Frasera, ukazujący jego powiązania z koreańskimi służbami specjalnymi, oznaczały koniec jego wpływów w środowisku amerykańskich polityków. W latach osiemdziesiątych Mun przebywał w amerykańskim więzieniu za przestępstwa podatkowe. Wspomagał w tym czasie wojskowe reżimy w Gwatemali, Hondurasie oraz doprowadził do umieszczenia swoich adeptów na listach wyborczych skrajnych partii prawicowych m.in. J.M. Le Pena we Francji.

Mun jest także założycielem różnych organizacji i fundacji, które bezpośrednio czy pośrednio mają wspomagać doktrynalną i strukturalną działalność Ruchu. Dotyczą one studentów (Collegiate Association from the Research of Principles, skrót: C.A.R.P.), dla których obok organizacji proponuje się, seminaria w centrum Ruchu w Barrytown (USA) oraz w Japonii. W 1968 r. została założona fundacja kulturalna „International Cultural Fondation” – I.C.F. Należy do niej m.in. koreański balet narodowy, którego celem jest szerzenie w świecie kultury koreańskiej. Od 1972 r. fundacja organizuje doroczne konferencje naukowe w Nowym Jorku, Tokio i Londynie. Na tych konferencjach pomija się rozmyślnie doktrynalne elementy Muna. W 1974 r. została założona w Tokio „Professors World Peace Academy” (P.W.P.A.), która organizuje konferencje naukowe i tworzy w różnych krajach filie akademii oraz wydaje periodyki.

Wszystkie fundacje, akademie, seminaria i periodyki finansuje I.C.F., usiłując równocześnie wchodzić ze swoim kapitałem do różnych krajów, inicjując działalność gospodarczą.

Wymienione fundacje i organizacje, pod pociągającymi hasłami: pomoc ludziom, nauka, pokój, świat o nowej mentalności, gromadzą określoną liczbę uczonych, którym – choćby pośrednio ze względu na Muna jako założyciela – przekazuje się doktrynę sekty. O ile nawet ten cel nie bywa wyraźnie uwzględniony w periodykach lub formach działalności fundacji czy akademii, to sam fakt włączenia się do nich naukowców z różnych krajów stanowi jakąś wyraźną formę poparcia dla sekty i jej propagowania.

Doktryna

Doktryna ma swe korzenie taoistyczne, koreańsko-szamanistyczne i chrześcijańskie (bardzo wypaczone). *Zasady boskości* są traktowane

jako księga wykraczająca znaczeniem ponad wszystkie księgi innych religii. Główna zasada mieści się w stwierdzeniu: podstawowym celem planu stworzenia przez Boga było stworzenie „doskonałej ludzkiej rodziny”. Jednak szatan uwiódł seksualnie pierwszych ludzi i dlatego wszyscy ludzie mają szatańską krew w swoich żyłach, są dziećmi Kaina. Dopiero gdy jakiś doskonały mężczyzna wychowa sobie jakąś kobietę na doskonałą Ewę, może mieć z nią bezgrzeszne dzieci i założyć nową, wolną od wpływów szatana, doskonałą rodzinę. Jezus usiłował to zrobić, lecz jako nieżonaty mógł założyć jedynie duchową rodzinę – chrześcijaństwo. Mun natomiast jako „doskonały Adam” i jego żona jako „doskonała Ewa” ustanowili „doskonałą rodzinę”, a Mun został fizycznym odkupicielem ludzkości. Kto się do nich dołącza, jest na drodze radości i szczęścia, ale jest też zobowiązany do miłości i samozaparcia.

Przez doskonałe małżeństwo Muna dokonało się uniwersalne oczyszczenie krwi. Do Ruchu zostaje się włączonym przez rytuał adopcji par pochodzących z różnych narodów. Specjalny ryt „wymiany krwi” przy włączaniu do rodziny Muna ma spowodować fizyczną zmianę pochodzenia. Pary dobierane przez ośrodki Muna nie znają się przedtem i nie mogą tworzyć od razu małżeństwa, lecz dopiero po różnych próbach w przepisanych okresach. Małżeństwa są zawierane zbiorowo przez setki czy tysiące par wobec Muna i jego żony. Dzieci zrodzone w tych małżeństwach są traktowane jako fizyczne dzieci „prawdziwych rodziców”, czyli Muna i jego żony.

Dla zwolenników Muna Korea jest ziemią świętą. Mun zmierza do zjednoczenia, a nawet „przewyższania” wszystkich religii przez utworzenie zjednoczonego kościoła, który ma stanowić zarazem nowe społeczeństwo. Stąd liczne nazwy jego ruchu, rozmaite w poszczególnych krajach, jak np: kościół zjednoczony, zjednoczone rodziny, stowarzyszenie dla zjednoczenia światowego chrześcijaństwa, czy nazwa używana w Polsce.

Gdy chodzi o stronę kultyczną, to w każdym centrum szkoleniowym jest praktykowana modlitwa i medytacja w celu odparcia ataków szatana i nabrania sił do pracy misyjnej na ulicach. W sali medytacyjnej nie ma krzyża, gdyż jest on uznawany za symbol kłęski. Emblematem Ruchu jest centrum promieniste, kwadrat i koło. Na stole jest umieszczony obraz Muna albo „doskonałego małżeństwa”. Ku niemu zwraca się modlący i czyni pokłon. Poza udzielaniem małżeństw – najczęściej masowo – nie ma żadnych innych kultycznych obrzędów. Obchodzi się niektóre święta: święto rodziców, święto świata, rocznica ślubu rodziców.

Ruch Muna ma strukturę organizacyjną, na czele której stoi Mun z żoną i dziećmi, „doskonała rodzina”. W poszczególnych krajach są komórki organizacyjne i „rodzice krajowi” czy regionalni. Są również centrale propagandowe i ośrodki szkoleniowe, w których umieszcza się młodzież. Musi ona porzucić swe rodziny, szkoły, pracę zawodową. Głównie

nym celem jest całkowite i bezwzględne podporządkowanie się osobie i doktrynie Muna poprzez jego oddanych propagatorów, kierujących szkoleniem. W ośrodkach obowiązuje izolacja, surowa dyscyplina, a tam gdzie są przedsiębiorstwa Muna, obowiązuje też niewolnicza praca. Adeptci są też zobowiązani po przeszkoleniu do intensywnej działalności propagatorskiej tam, dokąd zostaną wysłani. Muszą wyzbyć się swej własności na rzecz Ruchu, zerwać kontakty z rodziną i przyjaciółmi. Mogą zawrzeć małżeństwo wtedy, gdy otrzymają na to pozwolenie i z osobami wyznaczonymi przez centralę. W ośrodkach szkoleniowych następuje tzw. „pranie mózgow”, w wyniku którego dochodzi do bezwolnego poddania się metodom szkoleniowym, doktrynie i wejściu w struktury organizacyjne. Kształtowana jest w nich typowo sekciarska mentalność, przeniknięta fanatyzmem, ideologiczną ciasnotą, izolacjonizmem i poczuciem bezwzględnej wyższości własnej grupy nad społeczeństwem i przedstawicielami innych religii.

Ruch Muna liczy według własnych obliczeń dwa miliony zwolenników, jednak według bardziej obiektywnych wskaźników liczy około dwustu tysięcy członków.

Także w Polsce Ruch Muna usiłuje znaleźć zwolenników. Ich przedstawiciele szukają adeptów wśród młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej, oferując pobyt w ośrodkach szkoleniowych w innych krajach. Reprezentant krajowy ma siedzibę w Warszawie, ul. Bracka 18/57. Liczą ok. 300 osób.

Jedną z form oddziaływania Ruchu Muna jest utworzenie w 1990 r. polskiego oddziału P.W.P.A. pod nazwą: „Stowarzyszenie Uczonych na Rzecz Pokoju Światowego”. Liczy on kilkudziesięciu sympatyków. Uczestniczyli oni w kilku konferencjach i seminariach organizowanych w Seulu, Budapeszcie i Zagrzebiu. W Pułtusku i Warszawie odbyły się seminaria wprowadzające (grudzień 1989). Na zaproszenie Stowarzyszenia przebywali w Polsce dyrektor I.C.P. i sekretarz P.W.P.A. Stowarzyszenie wydaje kwartalnik „Nauka dla Pokoju” subwencionowany przez I.C.F. W 1990 roku wydano cztery numery.

Pierwsi sympatycy Ruchu pojawili się w połowie lat siedemdziesiątych. Próby propagatorskie miały miejsce w latach 1980-82. Ruch został oficjalnie zarejestrowany w 1990 r. Z organizacji filialnych działa „Stowarzyszenie Uczonych na Rzecz Pokoju”. Najprężniej działa „Akademickie Stowarzyszenie Urzeczywistniania Wartości Uniwersalnych” (CARP) mające być płaszczyzną porozumienia ze środowiskiem akademickim. Stowarzyszenie jest właścicielem okazałego ośrodka w miejscowości Glanów pod Krakowem. Tam odbywają się seminaria i cykle szkoleń.

Za: Bp Zygmunt Pawłowicz, *Sekty w Polsce*.

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

26. Przemówienie Jana Pawła II do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii „Pro Vita”, (Watykan, 24-26 lutego 2003 r.) 117
27. Przemówienie Jana Pawła II do uczestników kursu zorganizowanego przez Penitencjarę Apostolską na temat sakramentu pokuty, *Okazywać miłość, przedstawiać prawdziwą naukę Kościoła* 120
28. Przemówienie Jana Pawła II do młodych przed zbliżającym się XVIII Światowym Dniem Młodzieży (Watykan, 10 kwietnia 2003 r.), *Otwórzcie przed Maryją drzwi swoich serc!* 123
29. List Jana Pawła II z okazji 750-lecia kanonizacji św. Stanisława 127
30. Homilia Jana Pawła II podczas Mszy kanonizacyjnej bpa Józefa Pelczara i s. Urszuli Ledóchowskiej (Rzym 18 maja 2003 r.), *Kto trua w Chrystusie przynosi owoc obfity* 130
31. Przemówienie Jana Pawła II do uczestników Narodowej Pielgrzymki do Rzymu (19 maja 2003 r.), *25 lat spotkań z Polakami – odzwierciedlenie historii ostatniego ćwierćwiecza Polski, Europy i Kościoła* 133
32. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dekret dotyczący świąt zniesionych w Polsce* 138
33. Rozważanie w czasie audiencji generalnej (Watykan, 5 lutego 1969 r.), *Pojęcie wolności w ujęciu papieża Pawła VI* 139
34. Intencje Apostolstwa Modlitwy na rok 2004 142

II. Środkowoeuropejski Dzień Katolików

35. List Jana Pawła II na rozpoczęcie Środkowoeuropejskiego Dnia Katolików, (8 czerwca 2003 r.) 145
36. List pasterski biskupów Europy, *Chrystus – nadzieją Europy*. 147

III. Akta Episkopatu Polski

37. Słowo Prymasa Polski na Wielkanoc, *Zmartwychwstanie światłem Opatrzności dla świata* 151
38. Słowo Metropolity Lubelskiego w sprawie dnia modlitw o świętość kapłanów (Wielki Czwartek 2003 r.), *Świadkowie nieskończonej miłości*. 154

39. Komunikat z 322. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski	158
40. Słowo Episkopatu Polski w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej, <i>Każdy Polak powinien wziąć udział w referendum</i>	161
41. <i>Od wieży Babel do Wieczernika</i>	163
42. Komunikat z 323. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, Paradyż, 13-15 czerwca 2003	172
43. List pasterski Episkopatu Polski, <i>Sumienie drogowskazem człowieczeństwa</i>	174
44. List Rady ds. Rodziny Episkopatu Polski, <i>Modlitwa różańcowa w rodzinie i za rodziny</i>	178

IV. Akta Metropolity Wrocławskiego

45. Słowo pasterskie z okazji 50. rocznicy powrotu dominikanów do Wrocławia	183
46. Dekret erekcyjny parafii pw. Matki Bożej Różańcowej we Wrocławiu-Złotnikach w dekanacie Wrocław-Zachód (Leśnica)	186
47. Dekret erekcyjny Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Domaszczynie w dekanacie Wrocław-Północ III (Psie Pole) . .	188
48. Komunikat w sprawie zbiórki darów na budowę świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie	190
49. List Metropolity wrocławskiego do dzieci i młodzieży z okazji Dnia Dziecka	191
50. Zaproszenie na uroczystości 20-lecia koronacji słynącej łaskami Figurki Matki Bożej na Górze Iglicznej	194

V. Zarządzenia i komunikaty Kurii

51. Odznaczenia	196
52. Nominacje	197
53. Zwolnieni z pełnionej funkcji	197
54. Zmiany wśród duchowieństwa	198
55. Zmarli księża	204

VI. Poświęcenie Domu Opieki w Malczycach

Bp Sławoj Leszek Głódź, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. z okazji poświęcenia Domu Opieki Caritas Archidiecezji Wrocławskiej (Malczyce 21 czerwca 2003 r.)	205
---	-----

VII. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

List rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu z okazji uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego 2003 roku	210
---	-----

<i>Kościół w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie pontyfikatu papieża Jana Pawła II, sesja naukowa na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu</i>	212
---	-----

VI. Pomoce duszpasterskie

Prof. Riccardo Barile, Rozważania w Roku Różańca, <i>Historia różańca od początków do jego aktualnej formy</i>	218
Ks. Tomasz Hergesel, <i>Pierwsza pieśń Sługi Jahwe (Iz 42, 1-9)</i>	223
Kard. Carlo Maria Martini SJ Metropolita Mediolanu, <i>Jak mówić o Eucharystii człowiekowi trzeciego tysiąclecia?</i>	227
Sekty – destrukcyjne, <i>Kościół Zjednoczeniowy czyli Ruch pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego (Kościół S. M. Muna)</i>	230